

# CIEKAWE DOSWIADCZENIA GOSPODARSKIE

W POZNAWANIU LAT, MOCY, ZDROWIA, Y W LECZENIU WSZELKICH DEFEKTOW

## KONSKICH

RÓŻNYCH INNYCH BYDLĄT Y DOMOWEGO PTASTWA.

*Oraz ſpoſoby rozmnożenia y łatwego utuczenia onych; tudzież rożne experyencye ciekawe y arcy-potrzebne względem ſzczepienia, zaſiewania, wędzenia, marynowania, y konſerwy długiey wſzelakich fruktow, y jarzyn ogrodowych, &c. &c.*

Z RÓŻNYCH AUTOROW ZEBRANE Y WYDANE

*we Lwowie Roku* 1740.



A PRZEDRUKOWANE

W WILNIE

w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypoſpolitey

*u XX. Scholarum Piarum.* 1777.

# INFORMACYA
## O LEKARSTWACH KONSKICH
### A nayprzód
### O wybieraniu lat Końſkich, y świerzopek do Stada.

Ktoby chciał chować ſtada końſkie, naprzód jako piſze Varro, ma baczność mieć na łata ich, aby nie były młódſze trzech lat, ani ſtarſze dzieſięciu, bo inaczey nie zgodzą ſię ku płodowi. Łata końſkie y owſzem każdego bydlęcia, które ma całe kopyta, chociażby też było rogate, po tym poznać (jako tenże Varro piſze, y Palladius) iż koń we trzydzieści mieſięcy naypierwiey traci dwa śrzednie zęby wierzchnie, a dwa ſpodnie, a gdy na czwarte łato wſtępuje, tedy zrzuca wedle nich drugie, a tamże po pierwſzych wypadłych, drugie zaś wyraſtają. Piątego roku na początku także cztery zęby zrzucają ſię: dwa ſpodnie, a dwa wierzchnie, podług pierwey zrzuconych, które aż do ſzóſtego roku mają ſię wyrównywać. Siódmego roku już wſzyſtkie zęby miewają odnowione y wyrównane. A gdy już koń będzie ſtarſzy, jego łata nie bywają poznane, chyba iżby już zęby ukazały ſię jakoby nakrzywione, a nie równo ſtojące, także

że dołki pod brwiami nad oczyma, bowiem gdy ſię tak ukaże, tedy mienią koniowi być ſzeſnaście lat. Wſzakże mądrzy a zwyczayni Roſtrucharze teraźnieyſi powiadają, iż koń dwanaście zębow miewa, ſześć ſpodnich, ſześć wierzchnich, które ſą przednie, a po nich poznać lata końſkie po tych mają kielce, a za niemi trzonowe, aczkolwiek może ſię przydać, iż roſſe konie więcey zębow miewają, jednak one rozdwojone bywają, to jeſt dwa z jednego wyroſſe. A zęby które konie naypierwey zmiatają, ſą dwa wierzchnie, a dwa ſpodnie, a zowią je Roſtrucharze piewſze zęby, albo pierwſza trawa, co ſię im wtórego lata przydawa. Także po nich zrzucają drugie cztery, dwa ſpodnie, a dwa wierzchnie, które bywają nie płaſkie, ale granowite, a zowią je trzeciey trawy, gdyż w ten czas koń trzyletni bywa, bowiem koń rodzi ſię z zębami, które zowią przedniemi, potym wyraſtają kielce, które ſą przeſzkodą ku żwaniu, przeto koń taki muſi chudy być, dla tego Koniuſzowie kielce zwykli im przycierać. A gdy już zrzebie konia doraſta, już zęby rzadſze miewa, a około wierzchu czarne bywają,

po



po kilku lat będą wewnątrz jakyby wyprochniałe, ale gdy koń iuż pocznie ſtarzeć, tedy zęby poczną ku białości przychodzić, a naprzóod będą jakoby miodowey farby, potym białe jaka jeſt białość piaſku, a w ten czas ukazują ſię dłużſze niż z młodu, dla tego ſtarym koniom przycierają zęby, aby ſię zdali młodemi.

O ZNAKACH, SZERŚCIACH, Y PRZYMIOTACH KONSKICH, Y O KRWI PUSZCZANIU. Stan y uroda konia dobrego co ma mieć w ſobie?

W każdey rzeczy mamy naypierwey fundament upatrować, a iż u konia tym ieſt rog, iako fundament cieleſny machiny, na czym chodzi y ſtoi: przeto ztąd poczniemy, co do piękney urody konia dobrego należy opiſania.

Koń każdy dobry ma być rogu czarnawego ſzerokiego, przechodziſtego, wewnątrz ziebkowatego, ſuchego y gładkiego. Piętki wyſokiey y ſzerokiey. Rotu niſkiego nie koſmatego. Kolana okrągłego, a rychley na przód niż na zad padającego. Nogi okrągłey, dużey, ſuchey, y żyłowatey, ale nie mięſiſtey. Pierſi ſzerokich, nie zawieſzonych, ale okrągłych. Szyi trochę przydłużſzey, u pierſi miąższy, a u głowy cieńkiey. Łopatek płaſkich,



ſze-

ſzerokich, niepodługowatych. Karku wynioſłego ale nie grubego, związłego y załomiſtego. Kłębu dużego, równego, y nie wyſokiego. Uſzu małych ſubtelnych, żyłowatych, wewnątrz nie koſmatych, na przod ſię nieco pochylających. Głowy nie wielkiey, ſuchey, między uſzyma ſzerokiey y żyłowatey. Czeluści ſzerokich, ale nie mięſiſtych. Oka czarnego wypukłego, a dołkow nad oczyma napełnionych. Warg twardych y nie obwiſłych. Nozdrzy przeſtronnych y miążſzych. Bokow okrągłych. Brzucha nie wypukłego, a podługowatego: Udow podkaſanych, wſzakoż nie ſubtelnych. Grzbietowey ſpiny jakoby na dwoje ſię rozdzielającey. Zebr gęſtych, ſzerokich y długich. Zadu płaſkiego, nie oſtrego. Grzywy długiey także y ogona, a włoſu na nich roztrząśnionego, y nieco kędziarawego. Ma też być trocha na przedzie wyżſzy niż na zadzie, bo tym bezpiecznieyſzy y mocnieyſzy bywa. Ale Rara avis Fœnix.

Rzadki koń, że wſzyſtkiemi takiemi przymioty,
A jeśli to ma wſzyſtko, taki pewien cnoty.

o ſzer-



O SZERŚCIACH KOŃſKICH Y ZNAMIONOWANIACH ICH.

Jako ſą cztery Elementa, albo żywioły na świecie: tak też y cztery ſą komplexye, albo ilgości, krew, żółć flegma, albo wozgrza, y żółć zapalona, to jeſt melancholia. Zkąd też y w koniach cztery nayprzednieyſze ſzerści, z których każda ſwemu elementowi podległa, y prawie z niego ſwoją ſarbę y iſtność bierze: a te ſą, ſzerść gniada, ciſawa, ſiwa, albo biała y wrona, a inſze wſzyſtkie z tych mieſzane ſą, dla tego żadna właśnie przez ſię ſzerścią nazwane być niemoże. Gniada ſzerść jeſt uczeſtniczką powietrza, a ilgości krwawey podległa, co ſama weſołość jaśnie w koniach pokazuje. Ciſawa zaś, ta jako ogniowey natury, tak też żółci w ſobie naywięcey zamyka, co ſama rzecz w koniach pokazuje, bo tacy gniewliwi y waśniwi bywają. Siwa albo biała ſzerść, żywiołowi wodnemu y flegmie jeſt nadobna, a ztądże białość ſwoją bierze. Wrona a oſtateczna, ta z ziemie wſzyſtko przyrodzenie bierze, którey dla podobności maści czarney, melankolia przydana jeſt. Z tych tedy czterech inſze

ſze wſzyſtkie ſzerści pochodzą zmieſzane z nich będąc.

Gniąda na ſześć ſię ſzerści różnych dzieli: na jaſnogniadą, na złotą, na kaſztanowatą, to jeſt prawie karą, na ciemnogniadą, na jabłkowatą, y na z gniada-pleśniwą, między któremi naygorſza jaſnogniada, zwłaſzcza podpalała, to jeſt: gdy nogi, nozdrze, y brzuch przypłowſzym bywa, znak to nic dobrego.

Ciſawey ſzerści czworakie konie ſię naydują, jaſnociſawy prawie mało nie czerwony, ten żółci pełen, rzadko przednie dobry. Jeſt zaś ciemnieyſzy z ogonem y grzywą śniadą, natury już lepſzey, dużſzey y pracowitſzey. Trzeci bywa bardzo ciemny, a ktemu jabłkowaty, która jako rzadka ſzerść tak też bardzo piękna y między innemi naylepſza. Czwarta z ciſawa pleśniwy koń dobry y trwały, y do nauki ſpoſobny, a im więcey ſię przezeń włoſu białego mięce, tym rozumian ma być za lepſzego.

Szerść ſiwa wilgoci flegmiſtey podlega, a im ciemnieyſza, tym więcey krwi przymieſzaney miewa, a przez to doſkonalſzą dobroć znaczy: te ſześciorakie konie ſię nay-



naydują. Jedne bywają brudnoſiwe jabłkowate. Drugie białe prawie y śniegowi podobne. Trzecie ſiwe gorczykowate, lecz y to różne, iedne czarney gorczyczki, a drugie czerwoney. Czwarte mrozowate. Piąte dropiate. Szóſte ſzpakowate. Między któremi ſiwojabłkowity dobrocią wſzyſtkich przechodzi. Potym ſiwy z czarna goryczkowaty. Po nich kladę mrozowatego, gdy ſię ſiwa ſzerść z czarna pomieſza, a mieyſcami jako jabłka czarnawe ſię nayduje, a gdy ktemu głowa, nogi uſzy, grzywa, ogon, czarney z rzadkiem ſiwym włoſem ſzerści będzie, taki koń y dobry y okazały. Biały rzadko dobry, wſzakże jeśli pod białym włoſem czarnawą ſkórę mieć będzie, tedy jeſt przednie dobry koń. Dropiaty bywa mdły y ſłaby. Szpakowaty z młodu żartki y ſtokorliwy, ale na ſtarość zwołowacieje y znikczemnieje. Wrony jako kruk, albo nazbyt dobry, albo nazbyt nikczemny: jaſnowrony, myſzaty, popielaty jako ſą na poyrzeniu ſzpetne, tak też między niemi rzadko co dobrego bywa. Inſze ſzerści bywają, których okiem właśnie rozeznać niemożemy, gdyż ſą pomieſzane z różnego włoſu, będąc złożo-

ne

ne z różnych żywiołow y wilgoci, których mianować y wyliczać trudno y niepodobno.

PRZYMIOTY KONSKIE Z ODMIAN SIĘ ZNACZĄCE.

Koń z białą nogą przednią prawą, jeſt powolny y ſpoſobny do nauki, ale różnym przypadkom podległy.

Z przednią nogą lewą białą maley wagi.

Z zadnią prawą białą, który acz w czynieniu bardzo dobrym ſię okazuje, ale każdy rycerſki człowiek ma ſię ſtrzedz na nim do potrzeby ſiadać, albowiem taki bywa hardy, złośliwy y niebeſpieczny koń.

Z zadnią lewą białą, ten znak jeſt ſerca czyſtego, dobrego, weſołego, y biegu wielkiego, a nazwan jeſt Fortunatus.

Z przedniemi obiema białymi, nie warowany y nieſzczęśliwy, oprócz jeśliby lewa zadnia ktemu przyſzła, wſzakże y to złości jego nie do końca zgładzi.

Z zadniemi obiema białemi nogami, tego ſamego z dobrą odmianą mieć maſz, ku czemu gdy w czele gwiazdeczkę miewa, tym lepſzy, ale gdy którą przednią do tego białą, a zwłaſzcza prawą ma, już mu cnoty jego ubywa. Który równo za-



zadnie nogi białe ma, krom łyſinki w czele, bywa uporny y jadowity. Ze wſzyſtkiemi nogami białemi, krom łyſinki dobrego umyſłu y fantazyi jeſt znak, ale dużość małą miewa, y rad chromieje, ku czemu jeśli łyſinka będzie, większą dobroć znaczy. Z przednią y zadnią prawą białą, niebeſpieczny y małey ceny. Z przednią y zadnią lewą białą, mało lepſzy. Z białą przednią lewą, a zadnią prawą, nieſzczęśliwy y do ſzwankowania niebeſpieczny. Z białą przednią prawą a zadnią lewą, trochę lepſzy niż pierwſzy, y nie tak nieſzczęśliwy. Łyſinka podługowata, która nozdrzy niedochodzi, ktemu brwi nie zaymuje: tak też y gwiazdeczka okrągła a jaſna, ſą znaki dobrey natury, dobrego ſerca, y wielkiey cnoty: ktemu gdy taki znak nożny dobry przyſtępuje, lepiey znamionuje: ale gdy ku łyſinie albo gwiazdeczce znak zły przychodzi, mało co pomaga. Koń, który ma jedną gwiazdę na czele, a drugi znak na nozdrzach, bywa złey mordy y na nogi nie pewny. Koń bez żadney odmiany tak nóg jako y łyſiny, znak jednoſtayney natury, zkąd taki pracowity, ſpoſobny do nauki, ale zaś hardy

dy y uporny, acz duży ale niebeſpieczny bywa, a im ciemnieyſzey ſzerści, tym lepſzy. Sama jedna gwiazda bez innych odmian, znaczy konia weſołego y dowcipnego. Pióro po jedney ſtronie grzywy na ſzyi nalezione, znak jeſt konia dobrego, a po obu ſtron grzywy, zwłaſzcza gdy równe w długości bardzo w potrzebach ſzczęśliwego konia znaczą. Także gdy na czele pióro ſię długie nayduje albo na zadzie, na grzbiecie podle rzapia ſamego albo gdziekolwiek, jedno tam gdzie koń okiem zayrzeć niemoże, ſzczęśliwego znamionuje. Zaś wiry, które oprócz przyrodzonych miewają, wielką dobroć znamionują, okrom gdy bliſko ſerca, w ten czas ſię opak ſpodziewać, a zgoła tam dobroć znamionują jako y pióra gdzie ich koń zayrzeć niemoże. Któremu na koſtkę białość przechodzi u któreykolwiek nogi, mnieyſzą ważność znaczy, a im mniey na nogach biało, tym więkſzą dobroć, albo złość według nogi znaczy. Koń oczu iſkrawych, albo gdy biało miaſto czarnego w oku miewa, okrom tego iż go ſzpeci, doświadczona że na śniegu, zwłaſzcza w dzień jaſny, bardzo mało albo nic niewidzi. Znaki albo odmiany



miany jakieżkolwiek na zadzie, zawſze lepiey znamionują niż na przedzie. Konia rogu białego zawſze ſię wyſtrzegay, bo okrom że kruchy, chromota nań przypada także y pſtrego. Koń, który na wierzchu głowy między uſzyma ſzeroki bywa, y płaſkiey kości, taki bywa duży y trwały: zaś który tamże miewa kość oſtrą albo czub, śmiałym y rączym ſię pokazuje. Koń ciała twardego, każdy duży nie przepadziſty. Koń płaſkiego grzbietu y zadu, duży trwały, y do ſkokow dobry. Kości zaś oſtrey, którą świnią nazywają, ſłabego biegu, nie pracowity, acz bywa żartki z mieyſca. Koń karku wynioſłego, dużym w przedzie trwałym, do ſkokow ſpoſpoſobnym, ale przytępſzy bywa, y do biegu długiego niepochępny. Szyi zaś cieńkiey, taki do biegu podobny. Koń, który jądra małe ma, albo one w ſię rad wciąga y kryje, bywa pochopny do wſzyſtkiego, rączym y bardzo długo żyiącym. Koń krzyża niemocnego, kiedy idzie włóczy nogi po ziemi. Koń, który jeſt mocnego krzyża, gdy na nim ſiedzi, tedy ſtoi ſpokoynie, nie ruſzając ſię ani na dół, ani ku górze. Z tych tedy znakow przymiotow, do-

dobrze ſię temu przypatrzywſzy, jaką urodą y poſtacią koń naydowan być ma, zkąd dobroć albo złosci rozſądek pochodzi. Mając to na dobrym baczeniu, jedno z drugim ſtoſowawſzy, beſpiecznie y nieomylnie gadać będzieſz mógł.

O PUSZCZANIU KRWI.

Dawſzy pokoy wſzyſtkim konſtellacyom y planetom, ſamego tylko mieſiąca władzy naybardziey ſię dzierżeć y one upatrować należy zwłaſzcza w których dniach czas dobry, a w których ſzkodliwy, krwie upuſzczania, y lekarſtw używania, co poſpolicie przy Kalendarzach Aſtrologowie opiſywać zwykli. W tym tylko ſtrzedz ſię zdało, że puſzczać krew z żył tych naypilniey, do których ſię krwi naywięcey zbiega: a mianowicie z żył dwu ſzyinych, czas naylepſzy na wioſnę w Kwietniu albo w Maju, gdy za odmiennością powietza odnawiają ſię y poruſzają wſzyſtkie wilgotności, tak w ziemi, w żywiołach, jako y w źwierzętach. A toż ſię ma rozumieć czaſu Jeſieni. W zimie z tych żył krew puſzczać bardzo ſzkodliwa, dla ſuchości dla zimna oſtrego naſtępującego: przeto żyły poboczne poprężnice nazwa-



zwane, te ſię za potrzebą gwałtowną śmiele otwierać mogą. W lecie czaſow gorących w których ſię krew zwykła zapalać, tedy z żył na nogach y na pierſiach naypotężniey y naybeſpieczniey, dla ochłodzenia wnętrzności końſkich y dla wyſtąpienia krwi zamuloney z oſtatecznych członkow. Ale z których żył w którey chorobie krwi upuścić należy, przy opiſaniu leczenia chorob wyrazi ſię. Jeſzcze nakoniec y to mi ſię przydać zdało, iż ſtarzy Autorowie wałachom krwie puſzczać nie radzą, gdyż ſię w nich nie tak zbytnia jako w ogierach mnoży: ażby gwałtowna choroba jego potrzebowała, gdyż też y w trawę puściwſzy, ſtanie za purgacyą roczną, albo za krwie puſzczenie. Y to też wiedzieć należy, żeby po upuſzczeniu krwi długo koń nie ſtał nie napojony, bo będąc gorącey natury y ſkazę nie małą w ſiłach cierpiećby muſiał. A jeśliby po upuſzczeniu krew ſię zaſtanowić nie chciała: tedy weźmiy świeżego łayna końſkiego lub świniego, a przyciśniy do ranki albo też hałunem ſpalonym zaſypać, a chuſtą ią zawiązać, tedy ſię wnet zaſtanowi. Trafia ſię też y to, że za przecięciem żyły nie opa-

opatrznym na drugą ſtronę, żyła puchnie y naciecze, z bolem nie małym, tedy na to tego zażyway: weźmiy ruty świeżey, a zbiwſzy ją w możdżerzu z ſolą przykładay na żyłę: co czyniąc kilkakroć wnet odeydzie.

O PURGOWANIU KONSKIM.

Wioſna a Jeſień ſą nayſpokoynieyſze ku przepurgowaniu ciała wnętrznego wſzyſtkiego, Przeto koń albo zbytnie wychowałym będąc, albo obciążałym y ſmutnym, albo chudym niechcącym ſię poprawować, każdy przeczyſzczenia przynależnego potrzebuje, aby ſię wielom chorobom y przypadkom naſtępującym za wczaſu zabiegać mogło. Naprzód: weźmiy ſiarki przetapianey a ſtłucz ją na proch, godzinę przed dawaniem rannego obroku, w przegarści owſa zmieſzać tak wiele ile dwa łoty zaważy, a to czynić przez trzy dni. Albo weźmiy żyta młodego dobrze wywianego, albo jarzycę, uwarz dobrze z wodą dżdżową, a potym wyſuſzywſzy daway miaſto obroku przez trzy dni albo więcey, po ranu po dwie garści, ale na wieczor y obrok daway owies zwykły: nie tylko że czyści wnętrzne, ale y rupie z ielit wypędza:



dza. Dawać jęczmień młody z roſą koſzony, poki kłoſu nie doroście przez dni 9. 13. albo 15. według uważenia zamknąwſzy konia w ciemne mieyſce, nie wiązać go, nie dawaiąc mu przez ten czas nic innego jeść ani pić, ani chędożyć, tak wielom przypadkom zabieżeć ſię może, lecz zbytnie młodemu y zaſtarzałemu koniowi to czynić niebeſpieczna. Nakoniec w ciężkich chorobach, których ani konowali poznać mogą, możeſz śmiele używać lekarſtw z Apteki, których ludzie używają we dwoynaſob więcey biorąc niż ludziom.

## LEKARSTWA KONSKIE.

O ŚLEPOCIE.

Slepota dwojaka bywa, wewnętrzna, y zwierzchnia. Zwierzchnia z uderzenia, zakłócia, albo z jakiego przypadku, widomy znak błąki, bielma, albo krwią zacieczeniem oko zachodzi. Wewnętrzna zaś gdy oko z wierzchu nadobne bywa, ale onym przecie nic widzieć nie może, a to przychodzi z zamulania żyłek, z mozgu do zrzenice idących. Czego inaczey pozbyć niemoże, jedno przeczyſzczaniem głowy y otwarciem żyłeczek zamulonych, przeto tych lekarſtw zażyway. 1. Weźmiy w Aptece co

co zowią Aſſam ſætidam łót 1. to przywiąż obwinowſzy chuſteczką do wędzidła proſtey uzdeczki, a włożywſzy koniowi w gębę, poſtaw go tak w ſtayni cichey przywiązawſzy głowę niſko, rano przed obrokiem przez godzin dwie albo trzy. To tak mu plugaſtwa z głowy wyciągać coraz będzie że ſię zdziwiſz. A przytym też w ten czas pomoczywſzy pióro gęſie nie oſkubane w oleju, który zowią oleum Euphorbii, wewnątrz obie nozdrza koniowi namazać, co czyniąc po kilka dni, także y potym często odnawiając, prędko ſię wzrok przywróci. 2. Hanyżową wodką dobrze y często oczy nakrapiay, y czub u głowy zmaczay, ktemu gołego hanyżu polnego y kopru mieſzając zawſze w obroku daway.

BIELMU.

1. Weźmi jayka świeże, uwarzże je twardo, y obłup cudnie, potym włóż one w łyſzkę żelazną, a obſyp przygarścią ſoli, y tak to na węglu żarzyſtym ſpal na próch, aż z goła wſzyſtko zgorze: tym prochem przetłukſzy go w możdzierzu, oko po lekku zaſypuy, a nie gwałtem: żyłę też trzeba zaciąć niżey policzków, którą proſto od oka na dół ſię ściąga. X.

2.



2. Sol oczkowata z imbierem na puł w ſurowym wywiercianym dębowym albo brzozowym drzewie na próch ſpalona pomaga.

3. Sol oczkowata ſtarta z prochem kości rybki jedney morſkiey, którą zowią Os ſepiæ którey w aptece y u złotników wſzędzie naydzie prędko bielmo ſpędza.

4. Zaciąwſzy żyłę policzkową, zmieſzay ſok cybulny z trochą ſaletry, a tym oko zakrapiay przemywając co dzień ciepłą wodą.

5. Rucianym prochem drobno ſtarlſzy, oczy zadmuchywać.

6. Weźmiy gliſtow ziemnych z białkiem jajowym, a upal to w nowym garku, zetrzyi ono na proch, a tym bielmo poſypuy.

7. Jaſzczurkę zieloną w garku nowym polewanym ſpal, a ſtartſzy ją na proch, z kadzidłowym zmieſzay prochem, a z koprowym roztworzywſzy oleykiem tym bielmo pomazuy.

8. Na uporne bielmo oczkowatey białey ſoli naſkrob części trzy, a hałunu Alexandryiſkiego błękitnego co go z Turek przywożą część czwartą przymieſzay, y

 tym

tym zaſypuy bielmo, raz tylko na dzień do razów kilku, ſtrzegąc żebyś miary nie przebrał, bo rzecz nader mocna. Jeśli y to nie pomoże, już tego bielma więcey nie lecz, bo to przed wſzyſtkiemi inſzemi ma przodek lekarſtw.

UDERZENIE W OKO.

1. Jeśli konia w oko palcatem zatną, abo uderzą, tedy zarazem naſkrobawſzy ſłoniny świeżey białey nozem, w wodzie ją wypłokać dobrze y wyciſnąć, a tak na oko obrażone przyłożyć, a potym wziąwſzy grzankę prawie ſuchą grubego chleba ciepło namoczyć ją w octcie co naylepſzym, ſkoro w ſię nabierze, na wierzch oney ſłoniny przyłożyć, żeby dobrze wſzyſtko oko zakryła, y tak przywiązawſzy jaką chuſtą nie odwięzywać aż ku wieczorowi, a w wieczor znowu toż uczynić. To też czyni chleb z pieca wzięty, gorący, w occie zmoczony, a na oko przywiązany.

2. Wziąć ośrzodkę chleba rżanego, w wodzie zimney wymoczyć a na oko przykładać, nie daje ſię rozniecać złemu. Toż y bydłu rogatemu należy.

3. Może też miaſto wody y w winie grzanką przyrumienioną namoczyć y przykładać bydłu na obrażone oczy.



NABAŚĆ, NOGIEC, ALBO PASKUDNIK.

1. Nogieć jeſt błonka gruba zaczerwieniałego naraſtającego mieſa, na końcu oſtrą chrząſtkę mająca prawie między powieką a zrzenicą leżącą, które gdy zbytnie naroście, niemal wſzyſtko oko zakrywa, y ućiſkając łze z niego wyciſka, ból w nim y w żyłach do mozgu dochodzących tak wielki mnoży, że koń od tego mdlejąc od pamięci upada jako w kaduku, a naoſtatek przez nieporatowanie nieopatrznie y nagle zdycha.

2. Na ę tedy prędką y ciężką chorobę, nayprędſze, y naypewnieyſze takie jeſt zabieżenie. Obwaliwſzy albo dużo uwiązawſzy konia, żeby głową nie ruſzał, przyciśni palcem w końcu oka dolną powiekę, a ſkoro ſię ta błonka z mięſiſkiem naroſłym pokaże żelazkiem ſubtelnym kończaſtym zakrzywionym nakſztałt kruczka, od ſamey zrzenice podeymi, y przekłowſzy wyciągni one dobrze, albo jeślibyś ſię bał obrażenie oka, tedy zarazem z igłą długą nitkę dużą przez te błonkę przemkni y ſpuściwſzy precz z onego to kruczka. A

tak na nici znowu wyciągnowſzy, nożem oſtrym urzni śmiele naymniey ſię nie obawiając, bo w tym nic ſzkodliwego nie maſz, one błonkę aboli ſkórkę, poki jedno mięſiſkiem tym zakrwawionym albo chrząſtką naroſłą, tak żeby jedna część z chrząſtką przy niey zoſtała, a druga znowu nazad ſię wemknęła po którym urznieniu zarazem ſolą oczkowatą, albo jakiey doſtanieſz, ſubtelnie ſtartą, po doſtatku zaſyp ono mieyſce zrzezane, y wſzędzie pod dolną powiekę, a zatym odwiąż y puść konia wolno. Po godzinie albo dwu przemyi koniowi to oko winem albo octem ciepłym raz y drugi, a bądź pewien, że od tego ſamego zdrowym zoſtanie.

3 Hałunem Alexandryiſkim, albo jako go drudzy przezywają ſaletrą Alexandryiſką, natrzeć w około oka powiekę albo ſię też dotknąć ſamego nogcia z wierzchu, aż ſię łzą rzuci.

4. Skoro tę napaść w oczach poſtrzeżeſz wnet mu miodem przaśnym ciepłym oczy pomaż, a w uſzu mu żyły na krzyż narzniy, iż z nich krew póydzie a one ranki natrzyi ſolą. Nad to jeſzcze wzdrap mu nozdrze, y pod zwierzchnią wargą puſzczadłem, a wſzędy dobrze ſolą nacieray, niewadzi nic chocia krew dobrze póydzie, y koło też okłow okroy mu puſzczadłem, a ſolą natrzyi.



5. Ryſim paznokciem od żywego Ryſia uciętym rozdrapać do krwie wargę zwierzchnią y w nozdrzach, wnet napaść uſtanie.

6. Pod oczyma żyły zacięte, albo też na wierzchu nozdrza, kto w to umie potrafić, ſą pewnym na napaść lekarſtwem, y tym ſamym temu ſię zabieży, że y na potym nigdy na konia nie przypadnie.

O BIEGUNCE KOŃSKIEY.

Koń który biegunkę ma, mdleje od niey, abowiem zieloność bieży przezeń, jakoby z młodey, trawy. W tey chorobie zwiąż koniowi ogon twardo rzemieniem mokrym, a daway jeść prażony jęczmień.

O CHUDNIENIU KOŃSKIEMU.

1. Bywa to częſtokroć, iż konie ſchną y chudnieją z przyczyn różnych, ani ſię chcą poprawować za naylepſzym obrokiem, gdy ſię tedy to poſtrzeże: weźmiy oliwy łotow trzy, mirhy pultora, pieprzu ziarnek 30 ſtłuczonych na proch, uwarz to weſpół, a wley koniowi w garło po grzeble.

2. Ruta z bylicą mieſzana w ſienie po-

maga do tuczenia, albo wino z nią warząc, lać w gardło.

3. Jęczmień y owies w piecu dobrze ſuſzony żeby ſię przyrumienił, y wywiany od popiołu tuczy bardziey. Także y bob natłuczony w ſtępie, mieſzając po garści do obroku.

4. Proſiątko młode, które jeſzcze ſſie świnię, oparzywſzy z jęczmienną mąką warz w wodzie tak długo, aż mięſo od kości odewre, a tę iucha daway koniowi pić przez trzy dni.

5. Pſzenicę przeſuſz dobrze w piecu, a przywarzając jey w wodzie miodem oſłodzoney, daway na obrok koniowi jako zaważa trzy funty, przez dni dwadzieścia.

6. Siarki łotow trzy, mirhy ćwierć łota ſtłucz, y zmieſzay z parą jajec świeżych, a przylawſzy wina, day pić koniowi.

7. Weźmi laſkę bzową trzeciego dnia po nowiu mieſiąca, oſkrob naprzód z niego ſzarą ſkurę z góry na doł jako drzewo ſtało, a odrzuć precz, potym oſkrob zieloną ſkurkę, która pod nim jeſt opak z drugiego końca y uſuſz w cieniu dobrze, ſtłucz-

że



że ją na miałki proch, a w obroku koniowi poranu y wieczor przymieſzyway tego prochu tyle, ile trzema palcami zająć możeſz.

SŁONECZNIK ALBO KADUK,

1. Słonecznik albo kaduk jeſt, kiedy koń idąc w drodze, albo ſtojąc na mieyſcu, głową pocznie trząſać, oczy wytrzeſzczać, nogami tąpać, y wſzyſtkimi ciałem tak drżeć, że aż na ziemię upadnie, nogi wſzyſtkie rozciąga, y wſzyſtek ſię miece, a czaſem piana mu z nozdrza y gęby płynie; ta choroba nie tylko jeſt ſzkodliwa ſamemu bydlęciu, ale jeżdzcowi niebezpieczna czaſu potrzeby jakiey, albo drogi prędkiey: temu tedy zabiegając; Naprzod ſkoro to na konia przypadnie, możeli tak prędko dopaść: zalać mu oczy wodą a ſuknią jaką albo gunią okrywſzy mu wſzyſtkę głowę dużo dzierżeć, abo y do ziemię przyledz aż to ominie, a to czynić w prędkim razie, lecz żeby to nań zrzadka albo nigdy nie przypadło, tego zażyway.

2. Daway mu owies poſypując ſaletrą, także y ſaletrę mieſzając w wodzie. Abo weźmiy ſaletry łoty dwa, a one zmieſzay z prochem korzenia ogurkow leśnych, a

przymieſzawſzy wina kwartę jedną, rozdzieliwſzy na trzy razy, wley to koniowi w gardło przez trzy poranki, ſtawiając go wſzyſtko w ciemney y w bardzo cichey ſtayni.

3 Weźmiy żelazo do palenia przyprawne, a rozpaliwſzy ono, przypal koniowi ſkórę na ſamym czubie między uſzyma wzdłuż, aż niemal do kości, a potym te przypalenie lecz olejem z iarzęcym wołkiem rozpuſzczonym.

4. Krew też upuſzczona z żył wielkich głownych wyżey ucha ku ſzyi idących temu zabiega albo też z popręźnic, gdyby tamte żyły niebardzo znaczne były: lecz pomniy krew w ten czas, albo tegoż dnia zarazem nie patrząc czaſu puſzczać, kiedy go to złe napadnie

5. Weźmiy łoſiego kopyta dobrze ſtarego y ktemu w możdzerzu ſtłuczonego, łot jeden wmieſzay on w ćwierć kwarty octu dobrego, a day to koniowi wypić. Co czyniąc po trzykroć, albo ile ktego razy trzeba, ſtawiając go w ciemnicy, wielką pomoc uznaſz.

NOSATYM.





1. To właśnie noſatym zowią, który koń głową pochyloną ſmutną ſtawa, znozdrza mu płynie materya, naprzód biała, potym plugawa y śmierdząca, a na oſtatek ſztukami padać zwykła: nogi mu też nie ſłużą, y chodzi jako pijany, ciężko ſię kładzie, z trudnością bardzo wſtawa, bo teyże materyi, która mu przez nozdrza płynie, y inne członki napełnione bywają. Ciężka to choroba, zwłaſzcza gdy zaſtarzeje, y zrzadka z niey wyłeczyć. Za świeża poſpolicie warząc jarkę w kłoſach w wodzie deżdzowey, dają koniowi miaſto jadła dni 9. abo y więcey według potrzeby, y też wodę pijać, a nie co inſzogo chowając go w ciſzy w cieple, wolno puſzczając, y tym konie leczą. Lecz gdy to niepomoże, weźmiy Modrzejowey gąbki tłuczoney łot 1. pieprzu, ſoli, po ćwierci łota każdego, warz to w winie albo w occie, a ley koniowi przez gardło, możeſz też y przez nozdrza lać, bo je wyczyſzcza. 2. Nawarz mrówek z mrowiſkiem, a przecedziwſzy day koniowi tę wodę pić przez trzy dni. 3. Zwiąż konia co naylepiey aby ſię nie miotał, rozpalże ſzwayce długą, a wetkniy mu ją w koniec ogona między

dzy ſkurę a kości w głąb na dłoń, uczyńże knot twardy z konopi a namaż go łojem kozłowym, a wyjąwſzy go nazajutrz, wymyi ranę octem ciepłym, namażże zaś kno łojem, y wetkni go mu, y tak na każdy dzień czyń aż przeſtanie pryſkać nie zaniechywając y innych lekarſtw dawać przez uſta albo nozdrze. 4. Gorzałką w któreyby przez noc mokła ciemierzyca czarna, napryſkuy nozdrza częſto, albo namoczywſzy parę piór gęſich, w tykay w obie nozdrza, aż je wypryśnie. 5. Kurze ziele z korzeniem warz w wodzie, daway koniowi tę wodę pić, a ziele jeść ochłodziwſzy, do dni ſiedmiu, barzo czyści ropę zewnętrzną, y urazy plucne goi.

O WILCZYM Y O PSIM ZĘBIE.

1. To ſą właśnie pſie zęby, kiedy niektóre trzonowe zęby wyraſtając z tego albo z owego boku, nad zwykłe z drugiemi porównanie oſtrzeją, albo jako drugie jakie zęby na wierzchu wypuſzczają. Zaczym koń żując, tak bardzo nimi język ſiecze, że czaſem aż do połowicę rany plugawę y bardzo bolące w języku ſię pokazują. Wilczy ząb za ſię, ten zwykł już podle trzonowych zębow wyraſtać albo na tym końcu ku kłowi, albo na drugim, a czaſem y na obudwu znaydowane bywają, takimże ſpoſobem jako y pſie język obrażające, y wiele przeſzkadzające. Temu złemu oboygu zabieżeć łacno, naytrudniey bywa poſtrzedz: abowiem takie wſzelakie zęby, albo piłką żelazną zetrzeć y zrownać potrzeba, abo dłotkiem pościnać y ogładzić. 2. A jeżeli będą jakie rany w języku, tedy weźmiy ziela, które zowią krwawnik, a po łacinie Millefolium, z którego ſtłuczonego ſok wyciſnąwſzy, onym te rany napuſzczać abo przemywać dwakroć na dzień, a poki ſię nie zgoją, nie dawać owſa ani jęczmienia koniowi ieść dla urażenia, ale tylko otręby pſzenne, albo jęczmienne, bo żytne ſą ſzkodliwe wnętrznościom jego.

O MYSZACH.

1. Jeſt to choroba bardzo cięſzka y nagła częſto, z właſzcza gdy nader wielkie przypadną konia umarzają: bo ſkoro duſić poczną pod gardłem, zarazem koń upada na ziemię y zadycha ſię gdy mu prędko nie zabiegą. Zawczaſu tedy zabiegać potrzeba aby nie uraſtały: a jeśli napadną, tedy żadną prędſzą y beſpiecznieyſzą rzeczą

czą onych ratować nie może, jako kłociem ſzydłem, abo nawet y przerzezaniem żelazkiem abo nożykiem ſubtelnym te mieyſca pod ſzyią, gdzie ſię te gruczołki zgromadzają, ktòre myſzkami zowią, y wybrać one, y ſkórkę która w koło nich ſię rodzi: a po przerzezaniu albo ſkłuciu, wełną albo zgrzebiami lnianemi pomoczonemi w białek jajowy, te ranki trzeba napełnić, y maſłem ciepłym namazywać, aż ſię goić dobrze poczną.

O SUCHOTACH.

Nakſztałt dwóch brodawek na ſpodniey ſzczęce końſkiey pod językiem zwykła niejaka oſtrość naraſtać, co to Roſtrucharze ſuchotami nazywają. 1. Skoro ſię tedy poſtrzeże ten uciſk, obaliwſzy konia y związawſzy dla lepſzego beſpieczeńſtwa, naprzód język na ſtronę wyciągnąć, a one brodawki jako naylepiey nożycami przyſtrzygnąć, a z ſolą y z octem ciepłym dobrze opłókać, abo ſolą z trochą ſaletry zmieſzawſzy zaſypać, abo chcąc aby więcey nie naraſtały, po przerznieniu wodką z ſaletry dyſtyllowaney (co zowią ſpiritus vitrioli) bawełnę w niey pomoczywſzy napuścić w ranki te, podzierżawſzy długo ię-



języka, aż temte ranki od tey wodki trochę zbieleją.

KASZLOM Y DYCHAWICY.

Kaſzel jeſt przodojeżdzym znakiem dychawice, dla tego, iż z iedney wilgotności y przyczyny przechodzą, jednakowych tedy lekarſtw zażywają, jednak według wielkości choroby, ſłabſzych albo mocnieyſzych. 1. Naprzod ze trzy dni dzierż go bardzo ſkromną, karmiąc tylko po razu na dzień owſem albo jęczmieniem, y nie pojąc, tylko też porazu wodą z mąką y miodem zamieſzaną. Potym weźmiy ſłoniny białey nie z żółciałey, którey naſkrobawſzy jako pięść, wymocz dobrze w wodzie czyſtey, a wyſączywſzy z niey wodę włoż w możdzerz czyſty, potym przyłącz ſiarki przepuſzczaney łot 1. czoſnku głowek 3. z ſkurki zwierzchniey złupionych, zetrzyi to wſzytko ſpołem dobrze, a wyjąwſzy naczyń z tego gałek jak orzech włoſki wielki, ile ich być może. A wziąwſzy patoki miodowey z oliwą zmieſzay y pomoczywſzy one gałki, kładż na czczo po jedney w gardziel koniowi, popychając palcami, aż ie połknie wſzyſtkie, uwiązawſzy go ku górze głową, y język na ſtronę wy-

wyciągnąwszy. To czyń przez trzy dni, coraz trzeciego dnia. Możesz przyłożyć do tego Agaricum z Apteki wziąłwszy to jest modrzejowey gąbki puł łota, zwłaszcza jeśli w kaszlaniu, koń jaką sprosną wilgotność przez gębę abo nozdrza wypuszcza. 2. Weźmiy sadła starego jako pięść, miodu przasnego łyżek dwie, szafranu nietłuczonego ćwierć łota, Agarici, to jest modrzejowey gębki łot 1. a wespół z wierciawszy, uczyń z tego gałek siedm, a po jedney na każdy dzień koniowi w gardło wpuszczay, osoliwszy ją z wierzchu kiedy mu masz dawać. 3. oleju konopnego zmieszay, że psią krwią napoły, namazuyże tym koniowi żyły na piersiach 4. Na prosty świeży kaszel w niedostatku innych lekarstw, y rzodkiew nakrajana w owies pomagać zwykła. Tego naypilniey postrzegać, żeby zimney zrzódłowey wody pić nie dawano, ani wod ślizkich bagnistych. A coraz pojąc zamąć przygarścią mąki pszenney albo jęczmienney, przemieszywając podczas nieco saletry, która chłodzi y czyści nieco płuce. 5. Weźmiy garnek polewany nowy czysty, napełniy go oliwą, wpuść weń żywego węgorzą, po-






potym oblepiwszy nakrywkę dobrze ciastem, żeby nie wychodziła para, w staw ten garnek w kocioł wody, a niech wre ona woda, poki się węgorz rozwarzy y oliwę obróci, to jest około godzin dwanaście. A przepuściwszy zatym onę oliwę przez płotno grube, wpuszczay iey koniowi trzy dni w gardło po grzeble, tak wiele na raz jako zaważy pułfunta: doświadczone to lekarstwo 6. Podbiał szeroki albo jako zowią Car ziele warzyć, a tę juchę koniom dychawicznym pić dawać. 7. Proch z Wrotyczu miałko utłuczony z solą dając lizać jest barzo użyteczny, abo to oboje z ciepłą wodą w gardło lejąc, ale potrzeba mu tymże zielem obie nozdrza zatkać. Toż y innemu bydłu służy. 8. Koniom dychawicznym y zbytnią duszność w piersiach cierpiącym dawać im przez trzy dni porządnie nic innego miasto obroku tylko rżane otrębie. Także po garści mu ich do wody sypać, a zmieszawszy pić dawać, a kaszlącym też otrębi rżane przez dziewięć dni porządnie z obrokiem dając, bywa lekarstwem. 9. Fœnum Græcum nasienia z obrokiem mu jeść dawać. 10. Wziąć dwie garści mąki jęczmie-

czmienney bobowey, y mąki z wyki po garści y zbić z wodą letnią, a dawać mu pić.

DRŻENIE SERCA.

1. W tey chorobie poſpolicie koń drżeć poczyna, oczy mieni y zawiera, z nozdrza gorąca mu para idzie, a pot przez ſkurę z ciała ſię dobywa, ſtać na nogach nie może, jednakże ſię nie miece, jako gdy nań ſłonecznik napada. Temu prętko zabiegać trzeba, jeżeli nie czym inſzym, tedy krwie przerwaniem, narżnieniem ucha, przekłuciem nozdrza ſzydłem abo upuſzczeniem krwie z poprężney żyły, Jednak żeby to nań nie przypadło napotym, tak temu zabiegać maſz. 2. Taki koń ma ſtawać w ſtayni ſuchey, weſołey, nieſmrodliwey, ale raczey pachniącey, nakładſzy w nie miętki, ſzałwiey, majeranu, y innych zioł zielonych abo ſuchych rozmarynu, bożego drzewka, kocieyſzanty, piwonii. Ale nayprzednieyſze ſą tranki. 2. Wezmiy gozdzikow tartych dwie kwintle, ſzafranu kwintlę jednę, a wley przez gardło ciepło. 3. Sok ſzpikanardowy zmieſzany z gorzałką, a w niedoſtatku ſoku proch ſzpikanardowy pożyteczny jeſt. 4. Pieprzu ziarn 50. mirrhy łot 1. na proch



proch zbiwſzy, z winem dać ciepło wypić, abo z małmazyą: to proſtym proſte ſą lekarſtwa. Ale przednieyſzym koniom niewadzi przymieſzać do tego lekarſtw ludziom zwyczaynych, to jeſt koralow tłuczonych iednorożcu, rogu łoſiego przyprawnego, prochu z ſkórek cytrynowych, a nawet y prochu który w Aptece zowią de Gemmis także Dia ambre, dawſzy którego z nich po ćwierci łota w winie abo w muſzkateli na raz jeden.

O zapaleniu wnętrznym,

1. Snadno zapalenie każdy poznać może. To gdy ſię poſtrzeże, jako naydłużey od napawania wodą, tym bardziey zimną zrzódłową zatrzymywać potrzeba, poſtawić go na mieyſcu od wiatru wolnym, jednak chłodnym, godzin ze dwie albo dłużey. Potym weźmiy ſaletry puł funta, rozmieſzay w wiedrze wody ciepłey, żeby ſię rozpłynęła, a odchłodziwſzy onę trochę, day koniowi wypić, nie daiąc mu obroku w godzin pięć abo ſiedm potym. Z nog też wſzyſtkich może mu krwi upuścić. 2. To częſto doświadczone lekarſtwo: weźmiy gorzałki dobrey białey niczym nie przyprawney pułkwarty, pieprzu tłuczonego

 łyſzkę

łyſzkę pełną, zmieſzay, a day koniowi wypić po grzeble, uwiązawſzy głowę wyſoko nie dayże mu ani ieść ani pić, aż w godzin kilka potym, a będzie zdrow, przykryi go tylko, bo ſię będzie pocił jak w łaźni. 3. Zbiy iaiec ſiedm z białkiem y z żołtkiem, a wley w gardło po grzeble. A tego pilnować potrzeba, żeby w nim kał nie zatwardział, bo to w tym przypadku poſpolicie bywa, czemu kryſterą zabiegać, ślazu z wodą warzonego, przymieſzawſzy oliwy y garść ſoli, abo mu też czopek zmydła co naydłużſzy wetknąć, a żywot mazać oliwą.

Ochwat wodny.

1. Naypierwiey krwie upuſzczeniem z żył po obudwu ſtron ſzyje zabiegać temu, którą zaraz świeżą zmieſzać z mąką pſzenną, z kilką jajec całkiem w to w bitych, przydawſzy ktemu Boli Armeni, oliwy z parę łyżek, także octu z potrzebę, a weſpoł jako ciaſto dobrze zmieſzawſzy, tym zarazem wſzyſtkiego konia, począwſzy od ſzyi aż do kopyt y ogona mazać, y dać temu oſchnąć nie obmywając aż ſamo przez ſię wſzyſtko opadnie, nie dawać mu leżeć.

2. Założ koniowi dwa powrozy na ſzyję, dayże jednemu za jeden koniec ciągnąć, ſam



ſam za drugi ciągniy, a daw go tak bardzo, aż ſię powali: opuśćże na chwilę, aż zaś powſtanie, a czyń to kilkakroć.

3. Zaprząż konia w co cięźkiego, niech ciągnie aż dobrze ſpotnieje, oſuſz go potym y wychędoż, a to też czyń kilkakroć.

4. Pomaż wędzidła łaynem człowieczym, a włoż w uſta koniowi, zaciśniſz mu dobrze nozdrza, aże pryśnie, potym day owſa z niedośpiałkiem świeżym.

5. Uwierć trzy cebule, a włoż ie w pułgarca wina białego, leyże koniowi w gardło aż wſzyſtko połknie, potym jedź na przejażdżkę wiodąc go podle konia, nie dawając mu ani ſtać, ani pić długo po tym trunku.

NA OCHWAT WIETRZNY.

1. Na ten ochwat drudzy toż tuſzą jako y na wodny. Ale oſobliwie, day mu krwi upuścić ze trzech żył między oczyma albo uſzyma a jeśli w to konował nie potrafi, wetknąwſzy y w to y w owo nozdrze laſkę jaką ſurowego drzewa na palec grubą, na końcu nakarbowaną, kręć tak długo, aż ſię mu z obu nozdrz krew dobrze puści, nie daley jednak tę laſzczkę wtykając, jedną na parę palców niżey oka.

 2. My-

2. Mydła ustrugawszy kilka czopkow albo gałek, wpychay w gardło, żeby koń połknął, albo mydło rozspuścić z winem białym, y wlać w gardło.

NA OCHWAT ŻYTNY.

1. W wiedź go w wodę zimną, aż się wszystek obleje, a trzymay go w niey z godzinę, potym na nim jedź abo biegay aż się zapoci a potym nim rob. Po onym zapoceniu day mu zaciąć po dwóch żyłach u obudwu nog, jednę po jedney stronie, a drugą po drugiey.

2. Miewa też koń ochwatne trzy prążki na nosie: w tey śrzedniey namacawszy guzik przekol go puszczadłem, a day krwi iść.

NA WSZELAKI OCHWAT.

1. Poźnieyszych czasow doszli tego, iż ochwacony koń z któreykolwiek przyczywzwyż pomienioney, w piętkach u nog, pod samym długim włosem aboli kosmaciną, miewa jako pęcherze jakie, wodką żołtawą nabrane. Przerznowszy tedy ostrym nożem obyczaynie skórę, wymiy albo wyporz całkiem te pęcherzynki, a sol z miodem przaśnym y z mąką pszenną zmieszawszy przykładay aż się te ranki zagoją, strzegąc ich od wilgotności. o zoł-



O ZOŁZACH.

1. Wezmiy sadła starego, y tyle rozchodniku, utłucz to wespoł, a usmażywszy, na płacie sukiennym rozmaż przykładając jako nayciepley znieść może na te guzy do dni kilku, aż mu się zmiękczą. Potym czosnku natłucz z sadłem, przyłoż to na nie cie pło:czyń to aż się dobrze zbiorą y wyciekną a w chorobie tey warz jare żyto w wodzie kładźże, koniowi w necki na ziemi, aby pochyloną głową jadł także y oney juchy nie wyleway, że ją także po jedle albo przy jedle wypije.

2. Ażeby ze wnętrzna tym prędzey wychodziły, rozbiy cztery białki jajowe, wsyp łot jeden tłuczonego kadzidła, umieszawszy wespoł, wley w gardło, czyniąc to kilkakroć.

3. Gdzie się kolwiek zołza uczyni, pomazując dziegciem na wierzchu samym co dzień, zbierze się nadobnie, y rospuknie: lecz gdy się otworzy, pomazuy ją miodem przaśnym z mąką jęczmienną mieszanym, a na koniec octem ciepłym przemyi.

4 Wziąć maści Diatiliey dwa łoty oleyku Bobkowego 1. łot. masła bez soli 2 łoty. zmieszać to wszystko wespołek, y nama-

namazać konia pod gardłem na słońcu od ucha, do ucha y trzymać go z godzinę, puściwszy mu krew z poprzężnic z obu stron.

O SPLECZENIU KONSKIM.

1. Zą świeża postrzegłszy, iż się koń spleczył, podwiąż mu zdrową nogę postronkiem, a stojącego na obrażoney obracay zacinając konia na tę stronę, z którey noga boleje, aż się koń zapoci: potym osusz go dobrze, a day mu zaciąć żyłę przy łopatce chorey, którą spleconą zowią.

2. Kolanem natrąć mu plece z przodu, y z boku, żeby w swą miarę zaś wpadło, abo szydłem zakol prawie przeciw stawowi oney łopatki: abo niech na nim przez głębią płyną, a day mu zaciąć żyłę między kopytem, a między klejem, żeby z niey krew dobrze szła.

INSZE GDY JUŻ NOGĄ OCIEKAĆ POCZNIE.

1. Weźmiy siemienia lnianego, starego sadła y oleju, usmaż pospołu, a nacieray ciepło łopatkę y około wszędzie.

2. Zagrzawszy trochę konia jazdą, day mu żyłę pleczną zaciąć, żeby dobrze krew szła do którey zaraz za świeża wbić jajec pięć, a mąki pszenney przymieszay, y oliwy trochę, żeby jako ciasto rzadkie było: pomażże



że tym wszystkę plec y nogę aż do kopyta, około stawow zwłaszcza naygrubiey nie obmyway do trzeciego dnia, a obmywszy wodą ciepłą, namaż mu Barskim mydłem z gorzałką, y niech tak stoi dzień y noc, potym przejeżdzać go trzeba.

3. Naostateczniey szy ratunek po wszystkich lekarstwach ten tylko zostawa, zawleczenie włosienia, y tak długo onego niewyimowanie, aż sam przegnije, y rana się wyczyści, który jako zawodzić, każdy to niemal konował umie dobrze.

O WĄSACIE.

1. Wąsat właśnie jest krzyżow bolenie co łacno poznać, bo koń zad powłoczy, abo y stąpić zadniemi nogami nie może. Zabiegają temu Rostrucharze, koląc szydłem na krzyżu, gdzie się kości zchodzą, żeby krew zła wychodziła: ale zda mi się, iż lepiey upuścić krwie zdolnych pod kolanem z naworza u obudwu nog po dostatku: potym uczyń takie parzenie: weźmiy wina, włoż w nie ślazu całkiem narwawszy także lnianego naśienia natłuczonego, warzyć to aż zewrze y oślíznie, w tym płachtę jaką grubą sowitą maczając jako nayciepley kłaść na krzyże często powtarzając, a osuszywszy

wſzy namaż ciepłą maścią wielogłowſką, a w niedoſtatku tey Bobkową.

2. Jeśli z zimney przyczyny właśnie to złe napadnie: weźmiy z parę ſnopkow owſa, warz je dobrze w wodzie dźdźwowey, a wyimując po jednym ſnopku, jako naycieplcy przykładay na krzyże, odmieniając co raz ſnopki: potym oſuſzywſzy namaż oleykiem kamiennym, który w Aptekach zowią Petroleum, albo olejem, z cegły, który zowią Philoſophorum, co uczyniwſzy kilkakroć, pewnie konia zleczyſz.

RUPIE Y GLISTY W JELITACH.

Różne gliſty y robaki rodzą ſię w jelitach końſkich, które one przegryzywając, częſto y nagłey śmierci przyczyną bywają, a z tych znakow one poznać możeſz: gdy chudnieje koń, ſmutno ſtoi, z żyma ſię nogami zadniemi w brzuch ſię bije, brzuchem ſię trze gdzie może, głowę obraca to na ten to na ten bok, gębą chwyta boki grzbiet pierſi, a czaſem y ogona: temu tak zabiegać

1. Weźmiy jajowych ſkorup, wydąwſzy zewnątrz błonki z nich, uſuſz ſame ſkorupy dobrze, a utłucz miałko weźmiż też y troſk od kowala czwartą część, też je utłucz ſubtelnie, pieprzu tartego piątą część, rozmie-



rozmiezmieſzay to z octem dobrym y z gorzałką, a zagrzawſzy wley w gardło.

2. Weźmiy krety ſuchey, zmieſzay z winnym octem, a day wypić ciepło.

3. Nakray chrzanu drobno, poſol go dobrze a daway koniowi w owſie, aż ozdrowieje: a miaſto chrzanu y rzodkiew ſię zeydzie.

4. Warz krwawnik z oſikową ſkórą w occie mocnym, a ochłodziwſzy wley w gardło.

5. Weźmiy pſzennych otrębi przygarści dobre, wmieſzay ſiarki tłuczoney łot jeden daway przez trzy dni na czczo, a ozdrowieje. 6. Weźmiy garść liścia kapuſtnego, garść mięty, ſtłucz w moździerzu, abo w ſtępie, przyley octu dobrego, a wyciſnąwſzy ſok day koniowi wypić.

7. Warzyć żyto we dżdzowey wodzie, ażby dobrze zmiękło, y ono z obrokiem dawać, też wodę z inną mieſzając pić.

O ZATRZYMANIU WODY Y KAMIENIU W NERKACH Y PĘCHERZU.

1. W proſtym zatrzymaniu wody wprowadzić konia do obory na gnoy owczy, gdzie poſtawſzy z pułgodziny, puſzczą rad wodę.

2. Slaz

2. Slaz warzony w wodzie dżdzowey, albo y w proſtey, pomocny jeſt, gdy wodę przecedziwſzy, a z miodem oſtudziwſzy daſz koniowi wypić. 3. Natłucz bobku z imbierem, zmieſzay go z winem z piwem, uwarz dobrze, gdy oſtygnie, wley koniowi w gardło po grzeble.

4. Weźmiy źdźbło ſłomy całe, okręć je włoſem końſkim z ogona, a wetkniy koniowi w korzeń jako nayglębiey: a gdy tam chwile będzie, wyimi, a za nim wnet ſię woda rzuci.

5. Nietoperz przywiązany ſuchy w woreczku płociennym, koniowi mocz wzruſza, a czyni toż y inſzemu bydłu.

6. Wziąć naſienia dryakwie polney, uwarzyć z wodą y pić dawać.

INSZE MOCNIEYSZE, A TE Y KAMIEN PĘDZĄ.

7. Rogu jelenia zabitego natrzyi raſzplą łyſzkę pełną, a day koniowi w winie białym, a to bardzo potężnie pędzi, że też czaſem y ze krwią woda na pół póydzie.

8. Naſienia rzodkwianego łotow 6. w doynicy ſtartego, abo w możdzerzu, piołunu jednę garść, warz z winem, a przecedziwſzy wley letnio w nozdrzę prawą.

9. Weźmiy gniazdo jaſkołcze rozmie-

ſzay



ſzayże w wodzie, a przecedziwſzy przez płachtę grubą, przymieſzay do niego naſienia piotruſzczanego łotow 4. a day wypić.

O ZATWARDZENIU KALU.

1. Uczynić poſpolitą kryſterę ślaz warząc z wodą y oliwą, abo z maſłem świeżym y z ſolą a wpuſzczać to w zad przez rurę.

2. Weźmiy mydła proſtego tablicę a oberznąwſzy okrągło, wepchniy w zadek.

3. Weźmiy z jajec żołtkow ſześć, ſoli tłuczoney garść, zmieſzay, a zawiązawſzy w chuſtkę włoż koniowi w zadek.

4. Koziey ſerwatki, albo jakiegokolwiek mleka ſłodkiego wlać przez gardło, pomaga.

NA SADNO Y RANY.

1. Róże ziele na proch ſtłucz uſuſzywſzy, a przemywając octem co raz od godziny do godziny zaſypuy ſadno. Toż czyni proch z liścia dębu młodego y z babki, który czyści y goi rany y wrzody wſzelakie.

2. Proch z łupieżu wężowego poſypując nim, goi wſzelakie ſadno.

3. Weźmiy rdze z miedzi części pięć, miodu przaſnego części czternaście, octu prawie mocnego części ſiedm, warz to weſpoł

póki

ki zgęścieje jako maść, y czerwona będzie. Hałun też palony ranę wysusza, y dzikie mięso trawi.

4. Weźmiy wosku żółtego łotow 12. terpentyny łotow 4. smoły żołtey łotow 12. Kadzidła łotow 4. oliwy funtow 2. zmieszay, a uwarz z tego maść.

5. Kup w Aptece chrząszczow złotych, które Cantarides zowią, pod liczbą dziewięć, stłucz je na proch w możdzerzu, potym wziąwszy masła świeżego majowego nie słonego puł funta, zmieszay dobrze kopystką drewnianą wespoł, y schoway w naczyniu polewanym, strzegąc żeby tey maści pies niedopadł, bo pewnie zdechnie okrom wszelakiego poratowania, tą gdy namażesz sadno, które się niechce goić, raz albo trzy, zarazem się wyczyści, zaschnie: potym tylko samym masłem pomazuy, a zgoi się pięknie y prędko.

### O ukąszeniu od gadziny, y ziedzeniu pająka.

1. Weźmiy rospalone żelazo, a znaćli mieysce ukąszenia, abo guz z kąd się naprzód puchlina poczyna, przypal dobrze jako nayprędzey, bo żelaza gorącość y jad wyciąga, y szerzyć się mu nie dopuszcza.

Potym



Potym weźmiy ruty z garść, czosnku głowek dwie, a z octem winnym zetrzyi dobrze, y namoczywszy gąbkę, abo chustkę grubą kilkakroć zwinioną, przykładay na mieysce przypalone. Możesz mu też dać tegoż octu tak przyprawnego pić wewnątrz przez gąbkę, bo zabiega jadowi, żeby do wnętrza nie dochodził.

2. Weźmiy ziemie od mrowek zamieszay w wodzie, day koniowi tę wodę pić, także y z wierzchu, uczyniwszy z teyże ciasto pomazuy puchlinę. 3. Pieprzu ziarn trzydzieści stłucz, a z starym winem zmieszawszy wley przez gardło, a dostanieszli jaskołek młodych w gniezdzie, rozedrzy, one a przyłoż do mieysca ukąszonego. 4. Weźmiy łayna świniego świeżego, szaleju ogrodnego, nasienia lnianego, saletry, octu, rozwarz wespoł jako kaszę, a namazawszy na jaką chustę abo zgrzebie, przykładay na raz ukąszony

5. Weźmiy bylicznego y dzięglowego korzenia suchego po cztery łoty, bursztynu tłuczonego łot jeden, rogu łosiego albo jeleniego tartego łotow dwa, zmieszay z winem dobrym a wley przez gardło.

6. Jest ziele, zowią je w Aptekach Tussilka-

ſilla-major, zda mi ſię że ruſacy przezywają Car ziele tego ſuchego zetrzyi na proch, jako zaważy łot 1. a day w winie koniowi wypić, przykrywſzy go guniami, żeby ſię mogł zapocić. A toż ziele y ludziom na wſzelakie trucizny y na powietrzne choroby bardzo jeſt pomocne y doświadczone, dawając go na raz jako dwa czerwone złote zaważy w jakimkolwiek trunku.

7. Jeśliby te niepomogły, możeſz doſiądz rzeczy drożſzych z Apteki, które ludziom dawają, jako dryakwie, mitridatu, jednorożcu prochow z koralow, abo pereł robionych.

NA MARTWĄ KOSTKĘ.

1. Weźmiy żelazo na to zrobione, a opal ſkórę około oney koſtki, także potym przepal ją na wierzchu, poſtrzegając żebyś ſię nigdzie nie dotknął żyły ſuchey żelazem: zaſypże to mieyſce przepalone gryſzpanem, a obwinowſzy nie ruſzay do trzeciego dnia. Potym uczyń maść: Weźmiy gryſzpanu łotow cztery, miodu przaſnego pułſunta, octu przedniego ile rozumieſz, warz weſpoł, aż zgęſtnieje jako maść, a tym mu przykładay obwijając, poki ſię koſtka wyrznie, abo wygryzie, zatym goy mu ten raz jako ranę poſpolitą. 2.



2. A jeśli palić niechceſz, ogol ſzerść na koſtce, trzyi ſurowym płotnem tę koſtkę martwą aż ſię zaczerwienieje, przyłożże gorczyce tartey ze czczemi ślinami grubo na chuſtce, czyń to trzy dni, żeby do świeża przegryzło.

3. Abo wapna niegaſzonego z miodem zmieſzay, abo też ſoli z miodem uczynić jako ciaſto w nowym garcu upalić także y gryſzpanu, które wſzyſtkie rzeczy mają moc trawiącą mięſiſko nieczyſte. A gdy ſię przegryzie tedy tą maścią goy do oſtatka: Weźmiy żywice, woſku, oleyku bobkowego zarówno, roſpuść poſpołu, a przykładay. 4. Przegoliwſzy to mieyſce, namazuy oleykiem woſkowym, albo z terpentyny, albo oleo Philoſophorum, albo nawet koprowym, każdy z nich, bądź też weſpoł zmieſzane, powoli tę koſtkę rozbiją y wniwecz obrocą.

MOCZY CZĘſto PUSZCZANIE.

1. Poy konia po kilkakroć wodą tą, która ſtoi w grubach gdzie glinę kopają, zwłaſzcza gdy dżdżowa, wnet mu pomoże. A w niedoſtatku oney, napaway wodą z gliną prawie dobrze zamoczoną, przyſypawſzy do tego z garść mąki jęczmienney. 2.

2. Weźmiy z Apteki Boli Armeni, łotow 4. kadzidła łoty 2. ſtłucz, a zmieſzaz z octem wley przez gardło.

3. Czerwonego kamienia natrzyi w wina pułkwarty, przyley do niego wody z gliną zamęconey drugie pułkwarty, a day koniowi wypić chłodno.

4. Burſztynu w winie albo w occie day wypić na raz łotow dwa.

O PUCHLINIE W JĄDRACH.

1. Jeśli będzieſz mogł przyiść do przywiązania, weźmiy bobowey mąki, czarnuſzki, co owo ją do chleba kładą, zwarz w winie abo w occie, a tym owijay zewſząd jądra podwiązując jaką płachtą. 2. A jeśliby koń nie dał ſobie obwiązać, tedy roſpal cegłę abo dwie, przykryi konia wſzyſtkiego dobrze aż do ziemię, polewayże octem ciepłym tę cegłę, żeby ſtał nad parą z pul godziny, a to czyń częſto: potym pomazuy oleykiem rumienkowym. 3. A jeśliby bardzo twardziały, zmieſzay olejek rumienkowy z oleykiem woſkowym. Też oleum Philoſophorum dobry na to.

SWIERZB, WOZGRZYWOŚĆ, ŻABA, MUCHA, KRZCZYCA, WILK, STRUPY.

1. Naprzód ſkoro ſię koń gryść albo ſkro-



ſkrobać pocznie, odłączywſzy go oſobno, trzeba go przepurgować, oczym maſz wyżey jako: zatym w jadle y w piciu miarę trzeba zachować, pojąć go mączniką nie oſłodzoną y karmiąc ſłomą jarego żyta, owies prawie dobry albo jęczmień, trawa mu też bardzo pożyteczna, y zioła chłodzące, jako podróżnik, ſzczaw tak poſpolity jako, zajęczy. Krwie też upuścić trzeba z żyły ſzyiney, albo z pierſi, albo z poprężnic, lub y ze wſzyſtkich czterech nog pod kolany, mając wzgląd na lata y dużość, albo ſłabość końſką, zatym lekarſtw zwierzchnich potrzeba zażywać, któreby tę złość z niego wypędzały. Ługiem tedy go przemywać nie wadzi codzień raz, w którymby wrzał leśny albo polny ślaz, oman, groch, abo ſzocowica, abo nawet otręby pſzeniczne, abo w niedoſtatku tego, owſa ſnop cały a przemywając tym zielem, z którym wodę warzono, albo ſłomą dobrze przecierać y chędożyć ſkórę, chociażby też y do krwi, tylo nie gwałtem bardzo, namazuyże którą z maści niżey opiſanych coraz po przemyciu, z których ſłabſze naprzód, mocnieyſze na zad ſię położyły.

2. Weźmiy terpentyny funtow pułtora,

masła świeżego nie słonego funtow dwa, siarki żywey nieprzetapianey funt jeden, zmieszay to jako maść przy lekkim ogniu. 3. Weźmiy siarki funt jeden, terpentyny funtow dwa, octu mocnego kwartę, smaż przy ogniu, aż wywre wilgotność.

4. Weźmiy korzenia omanowego y miodunkowego, stłucz na proch, przyday siarki, gryszpanu stłucz z starym sadłem, a namazuy ciepło. 5. Weź Kuperwasu, siarki, białku zarowno, utrzyi to miałko, potym rospuść w wosku ze lnianym olejem, a umieszay z tym. 6. Weźmiy modrzejowey żywice, gryszpanu, oleju lnianego, siarki, maści bobowey, a umieszay.

NA WSZELAKIE PARCHY.

1. Dziegciu zmieszay z śmietaną słodką, soli tartey przydać, a uwiązawszy konia wysoko żeby się trzeć nie mogł, namaż wszędzie gdzie parchy zasięgły. 2. Gdy się parchy rozszerzą y moc wezmą, uczyń tak: zagrzey w kotle smoły żeby aż gorąca była, a obaliwszy konia na ziemię, polewayże te mieysca gorącą smołą y puść na paszą abo w stayni wolno, y tak się koń wytrze y wychodzi, stara się szerść złupi a naroście nowa.

Na



NA MUCHĘ ALBO ŻABĘ.

1. Gdy taki parch na koniu postrzeżesz, tedy one mieysce rospalonym żelazem z nienagła przypalić, a przyłóż chleba rżanego z solą, y zaniechay tak przez dzień y noc, potym z jąwszy on chleb, posyp gryszpanem gęsto, iż wszędzie przylgnie. 2. Albo nawierć gorczyce ze lnianym olejem a z miodem zmieszawszy pomazuy. Dobry też na to sok dębowy, albo woda z gałkami dębowemi warzona. Niechcesz li też żelazem palić, natłuczże czosnku z sadzami, a z starym sadłem zmieszay, a przykładay na tę żabę aboli muchę, tędy mu się też otworzy jako przepaleniem, pomażże ono mieysce smołą, a przywiń ośrzodki chleba z solą ugniotszy, zaniechayże tak przez dzień y noc, potym omyi ługiem mocnym albo człowieczym moczem, a potym przemyciu posyp prochem żołtkowym, który tak czyń: na warz jajec twardo, wyimi żołtki z nich, podrobże je, ususz co naylepiey, potym jeszcze mieley utrzy, na proch. 3. Warz groch z naystarszym sadłem abo z słoniną, tak iż wszystko jako kasza rozewre, przysyp trochę siarki, a przyłożywszy na muchę, obwiń suknem jakim-

kimkolwiek nieruſzając aż do trzeciego dnia, a czyniąc to po kilkakroć, ſame ſpadną y podechną.

NA WILKA Y KRZCZYCĘ.

1. Te krzczyce wilkiem zowią, które bywają od kolan aż do kopyta, tym tak zabiegay: warz babkę w wodzie, którą koniowi pić maſz dawać przynamniey przez całe trzy dni rano y w wieczor, nie dawając mu nic innego pić przez ten czas. Patrzayże gdzie jeſt ſzerść z jeżona albo wznieſiona, a koń ſię tam macać nieda: weźmiſz dwa rzemienie, zwiąż mu nogę nad krzyżami jednym, a drugim pod nimi, y ściągniy tak mocno, iż mu noga ociecze a guzy nabiegą. Weźmiż żelazo roſpalone, a przypaliwſzy one guzy, odwiąż y zaſyp gryſzpanem, y przywiń chuſtą żeby podeſchło: potym przemywſzy, zaſypuy prochem wyżey pomienionym z żołtkow. 2. Poczynają ſię też krzczyce od ogona, co łacno poznaſz gdy koń zadek trze o ścianę albo o co inſzego: ktemu jeśli namacaſz na ogonie guzy jakie twarde. To gdy tak będzie, zwiążeſz mu także ogon nad y pod krzczycami: gdy guzy krwią naciekają, także je żelazem przepal, a rany zaſyp gryſzpanem. 3. abo natłucz ſiarki, gryſzpanu lnia-



lnianego naſienia zarowno, a to z ſtarym ſadłem zmieſzawſzy okładay póki ſię zgoi.

NA STRUPY.

1. Te maſłem świeżym niepłokanym namazuy aby odmiękły, warzże rzepik w occie, atym one ſtrupy zmyway: abo dębnice wziąwſzy od garbarza, abo też czerwoney farby ſkórney, warz z octem a przemyway.

Na wſzelakie pomienione traſunki olejek bardzo dobry: weźmiy naſienia konopnego, włoż go w garniec nowy, przedziurawiony na dole, tak jednak żeby ſiemie nie przepadło, ten zamaż z wierzchu gliną y ciaſtem dobrze, wſtawże go dołem w drugi garniec nowy, czczy wkopay w ziemię, a oblep także. Okładayże ogniem on garnek z naſieniem abo węglem, a przez one dziurki przepuści ſię w dolny garnek, jako oley czarny y bardzo mocny. Tym namazuy konie y pſy bo pewne lekarſtwo.

O PUCHLINIE W NOGACH.

1. Częſtokroć albo z pracy, albo też z gnuſnego ſtania uſtawnego na ſtayni przypada puchlina w nogi tak przednie jako y zadnie: Jeśli tedy niezbytnia puchlina przychodzi, otworz mu pod kolany, albo podle kotu ale nie bliſką kopyta, żyłę u każdey nogi

nogi. Potym parzenie uczyń takie: weźmiy rumienu, bylicę, kurzego ziela, warz, w ługu albo w occie, a naparzay tym nogi, a po parzeniu co raz osuszywszy okładay mąką grochową uwarzywszy ją z winem albo z octem iako kaszę, przyday trochę miodu, a przywiń ciepło. 2. Bobowey mąki, łayna świniego uwarz w piwie, abo occie y przykładay. 3. Zmieszay sol z miodem, a namazawszy iako plastr na szmatę jaką przykładay. 4. Weźmiy popiołu dobrego gorącego łotow 2. wapny niegaszoney łotów 2. miodu przaśnego łotów 4. a przylawszy wina nieco zamieszay gęsto, y przyłóż ciepło poki nie stwardnieje. 5. A jeśliby iaka ropa była pod skórą, za tym przyłożeniem wnet się otworzy.

### NA ŚWIEŻĄ PUCHLINĘ Y JAKIEKOLWIEK UDERZENIE.

1. Wziąć popiołu ciepłego winney macice, a w niedostatku tedy drzewa wierzbowego pokropiwszy octem, przyłoż na puchlinę. 2. Cybulę dobrze upiec w popiele, a zdarszy one z łupiny żołtey, rozrzeż albo rozgnieć, włożże w rynkę, przyday do niey przaśnego miodu, oliwy, świniego



niego łayna, smaż dobrze a mieszay, a gdy będzie nakształt kaszy, wywróć na sukno jakie abo na zgrzebie y przyłoż ciepło na puchlinę iako koń zetrwać może, nieodwiiayże aż nazaiutrz, uznasz pomoc. 3. Weźmiy miodu przaśnego pszczoł jarzących, mąki pszeniczney, kminu tartego, wespoł zmieszawszy usmaż, a ciepło przykładay. Niewadzi też konia wodzić do błota, albo wody, gdzie się piawki znaydują, żeby się koło nog wieszały, a krew złą z nich wysały.

### KOPYTA ROSPADNIENIE.

1. Rozbierz mu rog na samey rozpadlinie, ieśli iest pośrzodku albo z dołu, jako nayszerzey z obudwu bokow aż do żywega, a zmieszawszy siarkę z kozłowym łoiem zaskwarz, y day go podkować, bo lepiey rog na podkowie odrasta, apod podkowę nabiy uwierciadłega nasienia konopnego zmieszanego z białkiem iaiowym. Jeśli też rospadlina od kleiu z wierzchu będzie, przypalże one żelazem rospalonym, żeby się rozszerzyła, a choć y do krwi, nic nie wadzi, zalewayże ten raz oleykiem siarczanym, a w niedostatku samą siarką zaskwarz, a łoiem zamazuy: dobry też y oleiek

leiek z terpentyny, albo z żywice proſtey domowey. To uczyniwſzy używay tego. 2. Gryſzpanu tłuczonego zmieſzay z miodem przaſnym, y zbiałkiem jajowym, a przykładay tylko póki ſię wyczyści mieyſce ode krwi, y z bieleje 3. Naſienie Koziorożcowe, zowią je Fœnum Græcum, y naſienia lnianego zarowno utłucz, a uſmaż w ſkopowym, abo w kozim łoju, przydawſzy nieco miodu przaſnego a przykładay ciepło, nie tylko na rozpadlinę, ale y na wſzyſtko kopyto. 4. Po otworzeniu nożem konowalſkim roſpadliny, weźmiy ſoku z ziela, które zowią Dziewanna, a przymieſzay do niego Cerufi z Apteki, y napchay: bo to ściſka y wyſuza w ranie złość z wierzchu: jednak odwilżay czym inſzym.

PIĘTKI ROSPADNIENIE.

1. Roſpadnienie piętki, która z wielkim bolem przypada, nie potrzeba tam rozbierać do krwie, gdzie ſię poſzczepało, tylko rog ſzpetny, a ſtwardziały rozebrać; żeby w ranę maści y co podobnego kłaść ſię beſpiecznie mogły: a zaſię z obydwu ſtron roſpadliny, po bokach piętki ſamey trzeba dla rozraſtania kopyto wybrać dobrze, ma-



mało aż nie do żywego, a ukować konia podkową ſzyrſzą niż ſam rog, nazawiianiu z obudwu ſtron ſzeroko, piętkę zakrywaiącą, grubſzą nad zwyczay poſpolity, żeby koń nie na piętce, ale na podkowie ſtać beſpiecznie mogł; nie ślepa ma być iednak podkowa, ale ku końcowi otwarta dla przykładania w roſpadlinę. Tak rozebrawſzy napuſzczay oleykiem ſiarczanym ten raz a co raz po nim zaſkwarzay łoiem ſkopowym albo kozłowym, odwilżając rog ze ſpodu y z wierzchu. A poſtrzegając żeby kopyta nieobmoczył, y w pracy nie był: łacno y prędko prócz inſzych lekarſtw wygoić ſię może: możeſz też oliwy z woſkiem jarzącym wziąć y maści topolowey zarowno, zmieſzay, a tym pomazuy wſzyſtko kopyto po dwa razy na dzień

2. Weźmiy modrzejowey żywice, gryſzpanu, hałunu, oleju lnianego, wſzyſtkiego zarowno, uſmaż to weſpoł, a napoiwſzy bawełnę, albo zgrzebi lniane miękkie, napuſzczay w roſpadlinę. 3. Oliwy, ſoli, wina, octu weźmiy zarowno, przyłoż ktemu łayna Końſkiego, świeżego, a uwarz gęſto, y przywiiay na zły raz.

Ko-

### KOPYTA SCHNIENIE, STWARDZENIE Y ODRASTANIE

1. Day wykopać dołek na ſtayni w dłuż głęboki na piędź jedną, a ſzeroki y długi według uważenia, żeby koń dwiema nogami w nim ſtawać mogł, nakładźże weń krowieńca, a niech tak poſtoi z tydzień, wybrawſzy mu rog do żywego pierwey, odwilży mu ſię y wyraſtać pocznie. 2. Weźmiy oliwy, y woſku jarzącego, y łoju kozłowego roſpuść, a namazuy kopyto wcierając ciepło, wybrawſzy pierwiey rog dobrze. Maść też topolowa y ſama przez ſię jeſt pożyteczna na to. 3. Natłucz świeżych Rakow ze lnianym naſieniem, a z miodem przaſnym, uczyńże koniowi bót ſkórzany, a włóż tę materyą weń y obuy konia po wybraniu rogu, gdyż to zawſze uprzedzać ma, y zawiąż żeby nie ſpadło. 4. Natłucz korzenia ślazowego, namieſzay go z oliwą, abo ze śmietaną, wley koniowi w bót, a niech w nim ſtawa. 5 Rozwarz bob w wodzie, a z miodem przaſnym zmieſzawſzy, jako plaſtr namazawſy naplotnie grubym, przykładay do rogu

### KOPYTA ODEWSTANIE OD MIĘSA

1. Z rozmaitych przyczyn to przypada na



na konia. Lecz w tym wielkiey oſtrożności potrzeba, upatruy za czaſu, jeśli w obłamaniu rogu do żywego nie doſzło, a ropić ſię nie zaczęło. Jakoż ſkoro ſię co takowego poſtrzeże, rozebrać rog aż do żywego, y gdzieby ſię ropa ukazować poczęła, żeby między kopytem a żywym zakraść ſię nie mogła. Jeśli tedy odrazi ſobie, tym go ratuy, po otworzeniu rogu, albo rany: bowiem gdy iuż kopyto zlezie, trudne poratowanie. Mąkę jęczmienną uwarz w wodzie, tym obwiiay rog ciepło, a odeymuiąc dla przykładania świeżego naparzay gąbkę, albo chuſtą zwinioną, wodą w ktoreyby wrzał ślaz z rumieniem 2. Albo weźmiy otrębi pſzenicznych, uſmaż z oliwą, albo z łojem przetapianym jakimkolwiek, a przywiiay ciepło. Gdzieby ſię też ropa pokazowała w rance, te przemyway octem z ſolą, zaſypawſzy trochą gryſzpanem, abo hałunem ſpalonym, żeby ſię nie ſzerzyło a wychędażało: y łojem kozłowym zaſkwarzaiąc prętko ſię goi, tylko żeby nie był z mieyſca ruſzany. 3. Weźmiy oliwy, jeleniego albo kozłowego łoju po puł funta, żywice z modrzewiny łotow trzy a w niedoſtatku terpentyny, roſpuść przy ogniu

gniu, a uczyniwszy jako maść napuszczay w raz, y namazawszy na chuście, obwiiay miasto plastru. 4. Jaiec weźmiy kilka a rozbiy całkiem, a zmieszawszy z popiołem ciepłym, obwiń kopyto wszystko z dołu y z wierzchu. 5. Warz mocz człowieczą z łaynem końskim długo bardzo, a przymieszawszy otrębi pszennych, obwiiay jako plastrem wszystek rog: wyciąga to wszelaki bol z kopyta y gorącość przypadłą. 6. Łayno końskie wypłocz dobrze w wodzie, a co na dnie zostanie, z białkiem iaiowym zbiwszy, pod podkowy nabiiay, y z wierzchu rog obwijay.

NA ZABICIE W TUCZEC.

1. Gdy od drugiego konia, albo z jakiego inszego przypadku zabije się koń w tuczec, bardzo to bywa chromota szkodliwa, a podobna spleceniu, którą też podobnemi lekarstwy opisanymi o spleceniu śmiele możesz leczyć: lecz ktemu y tu się nieco przyda. 2. Weźmiy oliwy z oleykiem bobkowym, sadła starego z modrzejową żywicą, wszystkiego zarowno, a nacieray ciepło co naylepiey. Albo, weźmiy maści wielogłowskiey, Dyalthei, każdego po pułfunta zmieszay. W niedostatku też inszych, z go-



z gorzałką dobrą rospuść mydła Barskiego, a wycieray ciepło. 3. Byłaliby też iaka ranka, tę lecz jako o ranach wyżey. Albo korzenia pokrzywnego natłucz z sadłem jako naystarszym. Oleiek też z kości końskich upalony we dwu garkach, na takowe y podobne onemu razy bardzą jest potrzebny.

STAWU ZWINIENIE.

1. Naciągniy nogę zwinioną, żeby aż w staw znowu wpadła, a obłoż zarazem staw naruszony tą maścią: oliwy, octu, miodu, tłuczoney pacyny, to wespoł umieszay, z octem y z grzey, a na modry płat namazawszy obwiąż dużo. 2. Naparz staw zwiniony chmielem w piwie, albo w occie dobrze uwarzonym, jako nayciepley koń zetrwa. 3. Warz w occie proch sienny z Bolum Armenum, y okładay. 4. Weźmiy ślazu, rumienu, pokrzyw stłucz a przysypawszy otrębi uwarz w occie, y przywiń na płacie. Jeśliby też rozpalił się od ognia, tedy chłodnym obwiń, które tak czynią. Jajec kilka zbić z pacyną, hałunu przysypać, y octu trochę przylać, a owiązać, namoczywszy zgrzebie. 5. Weźmiy Boli Armeni łotów sześć, mąki pszen-

pſzenney funt jeden, białkow jajowych dzieſięć, albo y całkiem mogą ſię wbić jayca, hałunu łotów dwa, uwarz z octem dobrym, a ciepło obwiń. 6. Drożdże octowe, popioł gorący y ſtarego ſadła, ſtłukſzy zmieſzay weſpoł, przyday ktemu z parę jajec ſurowych, a przywiń na zwinienie. 7. Nie ganię też tego, że po naciągnieniu nogi krwie upuſzczaią niſko u kopyta z żyły z nadworza doſtatek, potym chuſtą, albo zgrzebiami omoczonemi w winie y w oliwie albo w occie obwiiaią.

ZABICIE ŻYŁY.

1. Zabicie żyły jeſt rzecz ſzkodliwa, bo nietylko chromota nieuleczona z tego pochodzi, ale też y wſzyſtka noga, a potym y łopatka ſchnie. Temu tedy tak zabiegay za świeża: rozedrzyi czarną kokoſz żywą y z pierzem, a obłoż mieyſce uderzone y obwiń. Abo ogol wſkok brzytwą ſzerść nad żyłą zabitą, a nacieray gorzałką dobrą, obwinąwſzy pierwiey kopyto, żeby na nie niedoſzła, bo gorzey rozpali: czyńże to kilkakroć. 2. Uwarz korzenia podrożnikowego, przyłoż ktemu ſtarego ſadła, a na modrym płacie przywiń ciepło. 3, Natłucz cybuli ze trzy garści ſmaż



ſmaż one w maſle młodym, a przyſypawſzy pſzenney mąki, znowu, ſmaż, potym na takowyż płat namazawſzy ſzeroki, żeby zajął aż ku kolanu zjedney ſtrony, a z drugiey do kopyta ſamego, ciepło okładay, a zaniechay do trzech dni. 4. Natłucz białey gorczycę ze pſim ſadłem tym maż nogę uſtawnie, aż ſię zgoi. 5. A jeśliby żyły zabicie tak wielkie było, iżby mu ku górze idąc puchnęła, tedy mu ſkórę na oney żyle roſporz, a to roſprocie uczyń mianowicie tam gdzie guzik namacaſz. Ten guziczek na żyle nalaźſzy, puſzczadłem przepuść iż krew wynidzie: a nawarzywſzy chmielu w occie, obwiń wſzyſtkę nogę, a to czyń po kilkakroć, aż ſię zgoi. Podkowę jednak w tym przypadku pamiętay odjąć; iżeby ſtał miękko, ale na ſuſzy.

O ZATRETOWANIU.

1. Na zatretowanie, aby ſię potym kopyto nie zaropiło ſkoro ono poſtrzeżeſz, zarazem jako naylepiey krew wyciſniy ręką, a octem z ſolą przemyi, a na noc grzankę ze rżanego chleba upiekſzy przyłóż: nazaiutrz zamąć pſzeniczney mąki z białkiem jaiowym: a przyłożywſzy, do trzeciego dnia zaniechay. 2. Weźmiy owczych bob-

bobków, oleju lnianego, octu twardego, maiowego masła, utłukszy bobki rospuść w tym dobrze, iż będzie iako maść, rozmażże ią na chustę, a tym nogę y zatret obwiń. Potym uwoszczywszy dobrze płotno zawiń po wierzchu, żeby woda nie doszła, zwłaszcza ieślić w drogę iechać przyidzie. 3. Weźmiy ciepłego chleba z pieca wyiętego, a zmieszawszy z solą, przywiń codzień świeżego, aż się zgoi. Jnsi też tylko błotem obkładaią, co raz panawiaiąc gdy oschnie. 4. Pod raną wykarbowawszy nożem kowalskim, żeby ropa schodziła na doł, wymyi ranę octem ciepłym osolonym: a zbiwszy białku z hałunem, przyłoż przez noc, nazaiutrz zaskwarz łoiem kozłowym, a musiszli w drogę jachać, smołą czarną po wierzchu zasmol ciepło, by woda nie doszła. 5. Jeśliby też rana się zaplugawiła, albo zaropiła z niepostrzeżenia, albo zastarzenia, otworzywszy rog pierwiey około niey, po przemyciu octem, gryszpanem zasypuy, a sloniną przetapianą na wodę zimną, zamazuy

O zagwożdżeniu albo zakłóciu do żywego.

1. Wybierać trzeba po usnalu rog dobrze, y otworzyć aż do żywego mięsa: bo skoro tam dóydziesz, wnet się krew pokaże od zaklótego gwoździa, zaczym ieśli świeże zabicie y ropy nie masz, mniey rozbierać kopyta, ieśli już zastarzało, y ropa płynie, musi się dobrze otworzyć, żeby ropa między żywym a rogiem niezakradała się. Potym przemyi octem z solą, a zaley oleiem z woskiem rozpuszczonym y zasmol z wierzchu ieśli w drogę iechać musisz smołę z siarką zmieszawszy, przybiwszy podkowę na suknie. 2. Po wybieraniu do żywego, siarką z smołą a łoiem zaskwarz, y iedź w drogę. Drudzy też zasypuią ranę pieprzem długim, a żywicą zaskwarzaiąc łoiem kozłowym. 3. Oleykiem z żywicy upalonym albo z terpentyny, abo z dzwonkowym oleykiem napuść gorąco w rankę: także obmoczywszy trochę bawełny, wetkniy w nie, a zaskwarz z wierzchu czymkolwiek. 4. Jeśliby też zapalenie było w rogu y w rance, białkiem iaiowym z hałunem na zgrzebiach obwiiay kopyto, albo innemi rzeczami chłodzącemi, iako drożdzami z pacyna. 5. Jaiowy białek z mieszay z wapnem y z solą, a przywijay. 6. Weźmiy miodu przaśnego, żywicę, wosku, kadzidła, uczyń maść

maść rospuściwszy, a wpuść w rankę, wnet one zgoi. 7. Trafia się też, że za wielką nieopatrznością między kopytem a żywym, ropa zachodzić pocznie, y rog odstawać: w tym postępuy lecząc, iako masz wyżey o odstwaniu kopyta albo zaropieniu.

O WYPADANIU OGONA Y ODRASTANIU WŁOSOW

1. Kiedy na końcu samym ogona włosy wypadaią, koń bardzo się oszpeca. Przeto przemywać trzeba ogon moczem człowieczym, y oskrobać, ieśli są iakie strupy, często potym namaczać winem z oliwą zmieszanym, albo czymkolwiek niżey opisanym. Twierdzą, że pomazywaiąc sadłem psim, y lisim, bardzo maią włosy odrastać. 2. Weźmiy korzenia ślazu leśnego y łopianowego, warz w brzeczce piwney dobrze, a tym zamaczay włosy y mieysce gołe. 3. Slazu leśnego y polnego, także liścia kapuścianego zarowno wziąć, a uwarzywszy w wodzie, oną często przemywać. 4. Spal papier, a proch ten zmieszay z masłem młodym niesłonym, y namazuy. 5. Od trzciny, która na błociech rośnie dostań korzenia, ususz, a spal na proch, z tego prochu uczyń ług z wody, w tórey wrzał groch, abo bob. 6. Uwarz na-



nasienia Fœni Græci, to iest koziorożca z nasieniem lnianym ile rozumiesz w winie, a zmaczay mieysce ogolone abo ogon codzień po dwakroć, prędko włosy odrastaią. 7. Weźmiy martwych pszczoł co w miedzie pozdychaią, glist ziemnych tylo, spal wespół w garncu nowym, y zetrzyi na proch, zmieszay ten proch z masłem Maiowym nie solonym, a gołe mieysca tym pomazuiąc, pewnie porostą. 8. Wodka też palona z miodu przasnego, tak iako on z ulow wybieraią, nayprzednieysza iest na odrastanie wszelakich włosow u bydląt y u ludzi.

Na Gurdziel.

1. Gurdziel iest wrzód, który się na ięzyku czyni, na to: weźmiy w chustę łayno człowiecze świeże, przywiąż do wędzidła y włóż koniowi w gębę żeby żwał, przed obrokiem y po obroku do kilku godzin. 2. Weźmi słoniny starey, wysmaż z niey smalec, przyłoż miodu kniemu od starych pszczoł czerwonego, to iest rdzawego w plastrze, wsyp też pieprzu tłuczonego, y piątą część niegaszonego wapna, rospuść przy ogniu, a tą maścią namazuy rany na ięzyku, aż się zgoi, nie kładąc w gębę

munſztuka. 3. Weźmiy miodu przaſnego, a uſmaż gryſzpanu w nim, też mu maść na ięzyk przykładay, w rany często, a zgoi ſię. A pod ten czas trzeba mu dawać otrąb pſzennych miaſto obroku, żeby ięzyka nieobrażał. 4. Napuſzczay ten uraz oleykiem ſiarczanym, a zgoi ſię pięknie.

Wnętrzney chorobie ſkrytey.

1. Gdzieby choroba iaka na konia przypadła, wziąć ruty, kobylego ſzczawiu, utłuć, a z pułtorey kwarty wody przydawſzy, Oppoponaku puł łota, y z pſzeniczną mąką rano y na wieczor dawać rozczyniwſzy w wodzie pić, także y z obrokiem ieść. 2. Albo na chorobę, któreyby końſki lekarz zrozumieć nie mogł: wziąć korzenia pietruſzczanego w wodzie uwarzyć dobrze, a ciepło w gębę iemu lać. 3. Też do napawania końſkiego, pietruſzę y z korzeniem w cebrzyk wody kłaść, y tak mu onę wodę pić dawać. Także petruſzkę z nacią y z korzeniem ſiekać, y dawać w obroku. A tak będzie koń z drowy y weſoły.

Na ociekły albo ſpuchły brzuch.

1. Gdy koniowi brzuch ociecze, albo też



też ſpuchnie: weźmiy ſurowe przędziwo konopne, uwarz ie w ziołach, także mu na brzuch ſpuchły ciepło przyłoż, a czyń tego po kilkakroć aż mu ſtęchnieie. 2. Gdyby koń gdziekolwiek miał puchlinę, owies warzyć w occie, a na mieyſce opuchłe co naycieplёy przykładać.

Poſtrzału dobycie.

1. Gdyby ſtrzała albo co innego w koniu zoſtało, utłucz trteć naylepiey z ſadłem ſtarym a to na ranę przykładay, ieśli żelazo, tedy Magnes ktemu naylepſzy, gdy go do rany przytknie: ale pierwey trzeba w ranę wlać ſoku rucianego, y tym ią dobrze pomazać, dla kamiennego iadu. 2. Ale gdy drzewo uwiąźnie w ranie: natłucz z octem iądr Włoſkich orzechow, a tych uſmażywſzy weſpół przykładay, wynidźieć z lekka: a gdy ſię takowa rana zapali, iź ſię w nie ogień przyda, weźmiż ługu oſtrego, a tyle oliwy weń, ubiy dobrze weſpół, a w tym knot maczaiąc w ranę go kładź a po wierzchu także chuſtę zmoczywſzy: pokić tu obſycha, y knot w ranie poki ogień ieſzcze ieſt.

Twardouſtość.

1. Gdy koniowi twardouſtemu to uczy-

niſz będzieć wolnieyſzy: weźmiy zarowno ſadła ſtarego y oliwy, utłucz drobno, ſiarki wſyp, weſpołek ſmaż u ognia aż ſię dobrze zmieſza, ley to koniowi tak cieplo w gardło iakoby mógł zcierpieć.

Na ſzkodliwe wargi końſkie.

1. Gdy ſobie koń wargi, iakożkolwiek okazi, albo mu ſię popadaią, wykroy ſkibkę oſrzodki chlebowey, a natrzyi ją co naylepiey ſolą, przyłoż mu na dwanaście godzin, tedy mu odwilgnie: odiąwſzy ono natrzyi mu tym prochem, natłucz gliny ſuchey napoły z gryſzpanem tymże mu prochem jako częſto otrzeſz, poſypuy, aż mu ſię zgoi.

Na dzikie mięſo.

1. Ale gdyby koń w iakiey ranie dzikie mięſo miał, napalże ſtarych podeſzw bótowych ſtłuczże ie na proch, ſtłucz ktemu łayno pſie białe ſuche y proch albo troſki kowalſkie, to weſpół zmieſzawſzy, tym prochem poſypuy dzikie mięſo po kilkakroć, zginie. 2. Też dobrze na dzikie mięſo, warzyć w winie, abo w wodzie ſiemie konopne, a tą iuchą ranę wymywſzy, gryſzpanem poſypać, albo palonym koperwaſem.

Pſie



Pſie włoſy w nogach.

1. Tak wypędziſz pſie, abo złe włoſy z ran nożnych u konia: weżmiy łayno człowiecze świeże, a rozmaż ie na chuście, przywiń na ſadzel, wyniſzczeją mu złe włoſy, potym inną maścią zgoiſz.

Zbieganie, albo ſtargnienie konia.

1. Gdy koń zachorzeie z biegania wielkiego, albo z trudu, iż y ieść nie może muſiſz kniemu konowała przywieść iż mu żyłę zatnie, o której konowali dobrzy naylepiey wiedzą: a ieśli mu krew nie pomoże, weźmiy goryczki ośm łotów, ſoli dwa łoty, to ma bydź wſzyſko miałko, a zagrzawſzy z winem, albo z octem, wley koniowi w gardło a czyń to do dziewięciu dni. 2. Dobrze też koniowi ſtrudzonemu tak pomodz: zwarzyć maſła wſypawſzy ſoli, a gdy przeſtygnie, wley w nie kilka iajek kokoſzych, ubiwſzy ie oſobna w garku, potym weſpoł zmieſzawſzy, koniowi wley w gardło, przyidzieć zaś ku ſobie. 3. Konia zbytnie przebiegłego y ſtrudzonego prędką nagłą, y daleką, iazdą tak ratuieſz, owſzem gdzieby ſię wietrznego obawiał w nim ochwatu, całą noc nie day mu ieść ani pić. Nazaiutrz rano, wziąć dobre przygar-

gaści żyta, trochę szafranu tłuczonego, day mu z mętną wodą pić. Jeszcze lepiey gdzieby łasicy pęcherz w tę wodę był włożony, a nogi mu obłożyć ciepło, rozbiwszy kurze iaię ze wszystkim y z solą.

Slinogorz.

Koniowi ślinogorz abo wrzod w gardle. Temuż gdzieby język spuchnał: naprzód gębę y język ciepłą wodą mu nagrzać, potym wołową żółcią mu w gębie y ięzyk natrzeć, a przy tym nie dawać mu nic innego ieść, tylko jęczmień zmieszany z saletrą.

Szaleństwu.

1. Koń gdzieby z bolu wielkiego głowy oszalał, z obu skroni krew mu puścić, a potym mu dać świeżey słomy ieść ięczmienney z locygowym y z opichowym liściem drobno posiekawszy, albo na sieczkę zrzezawszy.

Krwawemu mokrzeniu.

1. Koń gdzieby krwią mokrzył, żyłę mu zaciąć u moszen, a uwarzyć żyta napoły z otrębiami po dobrey części, przecedzić, do tey wody wsypać miałko utłuczonych łupin granatowego jabłka łot, a każdy poranek tak wiele mu ciepło dawać pić, nie ruszając go kilka dni z masztelni.

2. Al-



2. Albo wziąć soku rucianego z ośm albo z dziesięć łyżek, zmieszać go z winem y z octem, każdego z osobna wziąwszy także po ośm, albo dziesięć łyżek, a weń wlać, czyniąc to przez ośm dni porządnie.

O opaleniu.

1. Koń gdyby się opalił, warz w wodzie owies aż zmięknie, uwierć albo utłucz, a szlamowatość z niego przez chustę, wyciągniy, y tym ogorzelinę namazuy.

Wyrośliny koniom na nogach.

1. Wypalić ie rospalonym żelazem, osrzodku co naygoręcey zaraz z pieca chleb rżany wyiąwszy przyłożyć, a do trzeciego dnia nie ruszać. Potym odwinąć, a z wieprzowego sadła, soli, oliwy, y z prochu liścia Jeżynowego maść uczynić, którą na to plastrować, a tylko w tydzień odnawiając, aż się zagoi, doświadczono.

Koń gdyby zaziąbł.

Weźmiy Ruty a uwarz ją z mąstyką y z miodem, wleyże wen ciepło, przyidzie zaś ku sobie.

Koń gdy ciała nie bierze.

Koń gdyby na się nie mógł brać ciała, chociażby dostateczny obrok miewał, daway

way mu otrębi z pszenicą napoły, a miernie pracuy nim, poprawi się w rychle. K.

Gdy linieć nie może.

Biegay na nim aż dobrze zapoci, dayże mu wnet w szyi żyłę zaciąć, ułap oną wszystkę krew, pomażże go nią, a gdy się na nim zeschnie, tedy ją wychędoż, a od tych miast pocznie linieć.

Szerść odmienić.

A jeślibyś mu szerść odmienić chciał, na mieyscu niektórym, gorącą żółcią kozią tak długo pomazuy aż się odmieni, a jako będziesz chciał tak ią zostaw. Albo weźmiy ciasta ięczmiennego, włoż go w twardy ocet, a siarki przyłoż, warzże to dobrze, a potym mu ciepło przykładay gdziebyś inney barwy szerść chciał mieć, czyńto tak długo aż się przemieni.

Na wyciągnienie z rany drzewa.

Wół gdy w południe, albo w wieczor bywa przypędzony, przeżuwa znowu leżąc, co gdy obaczysz, wetkniy mu w gębę ku gardłu rękę, a uchwyć tey trawney zieloności, a przykładay ciepło do rany, wyciąga to y drzewo y żelazo powoli.

Koń żeby dużo bieżał.

Wilcze zęby co naywiększe przywiązane



ne do konia, żeby skóry dotykały, przydawaią długiego biegu.

Muchy aby koni nie kąsały.

Weźmiy liścia bań wielkich, utłucz a wyciśniy z nich sok, tym pomaczay konia, a owad nań nie padnie, Cardinus pisze.

Na robactwo w sądnie albo w ranie.

Ziele Rdest ususzywszy w cieniu, utłucz na proch a zasypuy, zarazem wypadną. Gryszpanem zasypując, albo wapnem nie gaszonym, toż morzy wypędza.

Na robaki w uszach końskich.

Zabiy psa, a wyiąwszy żebro z niego oskrob dobrze mięso, tę kość uwiąż na sznurku koniowi pod szyją do dni kilku, wypadną.

Maść czerwona na rany y wrzody uporne y na mięso żywe.

Weźmiy rdzy miedzianey, co Gryszpanem nazywaią, łotow pięć, patoki miodowey łotow czternaście, octu winnego co naymocnieyszego łotow siedm, warz wespoł, aż będzie maść gęsta czerwona.

Złota maść na wszelkie rany.

Weźmiy wosku żółtego łotow sześć, oliwy dobrey pułtrzecia funta, terpentyny łotow

tow dwa, żywicy przedniey przezroczyſtey pułtora łota, kadzidła białego łot ieden, ſzafranu tłuczonego ćwierć łota, zmieſzay, a uczyń maść.

Zielona maść goiąca.

Zywicy iodłowey funtow dwa, woſku pułtora funta, oliwy trzy części funta, gryſzpanu łotow ſześć, żywicę y woſk w oleiu roſpuścić, a potym miałko tarty gryſzpan wſyp nie ſmażąc więcey.

Maść odwilżaiąca y bol wyciągaiąca.

Woſku funt ieden, terpentyny, żywice twardey, żywicy iodłowey, każdego po pułfunta: Kadzidła, Gałbanu, Bdellium, każdego po dwa łotow. Maści bobkowey funt, oliwy funt, roſpuść rzeczy miękkie, a potym ku końcowi wſyp prochy, uczyń maść.

Maść na bolenie żył ſuchych ſtawow
także y na wſzelakie uderzenia.

Weźmiy mięty, iagieł, ſiarki, terpetyny Storacis bdelit. Galbanu, ſmoły, każdego z nich po pułſunta: wſzyſtkie te rzeczy pierwey ſtłukłſzy miałko, które ſię tłuc dadzą; roſpuść między ſobą, potym przyley wina ſtarego funtow pięć, a warz dobrze, aż będzie iako maść gęſta.

Maść



Maść goiąca.

Weźmiy woſku, żywicy, każdego po pułſunta: roży ſuchey funtow dwa, maſła świeżego nie ſolonego funtow dwa, uſmaż wyciśniy przez chuſtę grubą y używay.

Plaſter na bolenie goleni y ſtawow.

Sadła, woſku, żywicy przezroczyſtey, tyle iednego ile drugiego, ſpuść przy ogniu weſpołek y używay, namazywaiąc na płat gruby płocienny.

Plaſter na toż.

Stłucz ſłoninę ſtarą dobrze, przymieſzayże do niey, wapna niegaſzonego ile rozumieſz, a przywiązawſzy na bót, zaniechay do trzech dni.

Plaſtr na guzy twarde z uderzenia.

Kleiu, woſku zarowno wziąwſzy roſpuść, przyley octu mocnego, a warz aż zgęſtnieje przykładay ciepło: a ieśli ſtary raz poje przykładay ciepło: a ieśli ſtary raz potrzeba ogolić ſzerść na tym zatwardzeniu,

Plaſtr na bolenie kolan, abo koſtek.

Weźmiy Ruty, Rumieniowych głowek żółtych, to ieſt kwiatu z liſtkami zarowno, tylo drugie jagieł tłuczonych: warz to w winie, a rozmazując na płat, przykładay ciepło.

Maść

Maść na wſzelaką puchlinę, y bol, w łopatkach y udach.

Weźmiy bobkow funt, Maieranu ſuchego tyle drugie, ſiarki łotów cztery, ſaletry, kadzidła puł funta, kminu ſześć łotòw, żywicy funt jeden, oliwy funt jeden, wina funtow trzy, zwarz aż zgęścieie iako maść.

Maść prędko ranę goiąca.

Weźmiy ſłoniny ſtarey, łoju kozłowego, żywicy twardey, oliwy ſtarey, miodu iarzęcego, zanklowego ziela y przymiotowego wſzyſtkiego zarowno, ſtłuczże ziele co naylepiey, a ſmaż z inſzemi weſpoł, a przecedziwſzy, abo przeciſnąwſzy przez chuſtkę, ſchoway za rzecz koſztowną.

NAUKA DOSWIADCZONA.

JAKO KONIA KU[illegible]WODOWI WYPRAWIĆ, BEZ WIELKIEY PRAC[illegible] NAKŁADU; Y ZAMIESZKANIA.

Nayprzód weźmiy gałganu, gwoździkow, muſzkatowego kwiatu, imbieru cynamonu, tatarſkiego ziela, ſkray to drobno, a związ to w chuſtkę czyſtą, y weź wina mocnego, jako cztery kwarty, wpuść to ziele w wino do końwie, przywiązawſzy ten węzełek, a niech tam moknie przez pięć dni, a potym pokrapiay koniowi owies dobrze wyczyſzczony, a co uleieſz tego wina, za-

ſie



ſie doley, niechay będzie bardzo mocne wino, y ſam ſię go możeſz napić, gdybyś chciał zapaſy chodzić, na czczo, y gdy idzieſz ſpać, a koń ma bydź nieſyty, a nie morz go też, ale pomału z niego ſadło wyganiay, a nie gwałtem, ale każ na nim ieździć pomału, a czyścić go, wymywać w łaźni, a tak on będzie z ſiebie ſadło tracić, a miaſto ſiana, daway mu podrożniku, abowiem on ſię tym hamuie, day mu owſa czterykroć na dzień, po trzy przygarści każdym razem, by trzewa nie zaſchnęły; boby tym koń przeigrał gdybyś go częſto nie przeieżdżał, nie czyniąc mu gwałtu, a przed puſzczaniem trzeci dzień uczyń mu maść: weźmiy drożdzy a gliny, uczyń z tego jako kaſzę, zmażże go wſzędy dobrze, a przed puſzczaniem ten dzień wymyi go, a nazaiutrz puſzczay, a gdy przybieżyſz z zawodu, day mu ſiana zmoczywſzy w wodzie: a pamiętay aby koń nie nabierał w kopyta śniegu, naley mu w kopyta pod ſpod gorąco łoju.

Prędka na koń przyprawa do zawodu.

Naypierwiey dwie niedzieli przed tym owies dobrze płokać ze cztery przygarści a myć dobrze y wyczyścić co nayle-

piey

piey: weźmiy cukru lodowatego, y białku, y zmieſzay ono z owſem, przyſuſzże to na ſłońcu,potym day koniowi ieść, ale możeſz trochę ſolą poſypać. ITEM puść go wolno w komorze, a kaganiec nań włoż. ITEM, trzeci dzień przed bieganiem każ pachołku nań wſieść włożywſzy nań gunie y wſieść na niey, y niech jedzie na nim kręſu grzełą. ITEM. Trzeciego dnia jeśliby nie był dobrze koń hartowan, tedy weźmiy gliny, octu, hałunu, iaiec, zetrzyi to weſpoł, potym namaż mu nogi od kopyta aż do półboków, także niech oſchnie ſzerść na nim, potym każ mu łaźnią upalić, a ługu naczynić, z rumnem, potym otrzeſz z niego glinę, a wymyi go dobrze onym ługiem tamże niech poſtoi aż dobrze oſchnie,potym włóż nań prześcieradło białe, y gunie możeſz chceſzli też y dwie, uwiąż gdzie wyſoko że wgóre będzie patrzać. A tak na oſtatek możeſz używać y inſzych rzeczy według możności y wiadomości twojey.

Jako ſię z końmi ma ſprawować.

Nayprzód kiedy weźmieſz zrzebca ku obieżdzaniu, naypierwiey włożyſz nań ſiodło, uździenicę z powroza długę coby drugi



drugi na ziemi ſtoiąc trzymał go. Zaś weźmiż kapitan y włożyſz nań na też uździenicę. Potym wywiedzieſz konia, niechay że go jeden trzyma za uździenicę, a ty będzieſz go bił palcatem, aż ſię koń trochę otarga co uczyni krok albo dwadzieścia, potym go wywiedzieſz do kloca, gdzie będzieſz miał nań wſiadać, y pierwiey będzieſz go głaſkał, niż nań wſiądzieſz, y w ſiodło ręką trzepał, y mówił do niego, toż dopioro nań w ſiędzieſz y będzieſz na nim ſiedział chwilę na mieyſcu u kloca, głaſkając go. Potym ten co go będzie trzymał za uździenicę, niechay go wiedzie pomału, a proſto, żeby ſzyją nie krzywił na żadną ſtroną. A wſzakoż nie bardzo go mocno trzymać będzieſz, dla tego, aby ſię koniowi nieprzykrzyło żelazo na gębie ażby koń począł rozumieć,będzieſz tak czynił tydzień. Będzieſz kłoſał na nim proſto, a drugi ma go wodzić pod tobą za uździenicę a ty zatrzymawſzy za każdym razem maſz go głaſkać. Potym kiedy obaczyſz, iż ſam koń pòydzie nie wodząc go, zdeymieſz mu uździenicę, y będzieſz kłoſał ſam za kapitan go tylko trzymając. Ale będzieſz dłużey kłoſał dawając mu więcey pracy. Będzieſz

tego czynił przez dwie niedzieli, a przez dzień jeżdżąc na nim, będzieſz też czaſem zatrzymawſzy go cofać nazad w kroku abo we dwu. Potym do 2. niedziel będzieſz już kłoſał na nim w tymże kapitanie przez ſtaję proſto, y zatrzymawſzy poſtoiſz chwilę na mieyſcu. Potym podaſz go naprzód że koń uczyni 3. kroki. Potym go obróciſz na prawą ſtronę krokiem wielkim raz, y przywiedzieſz go zaś na to mieyſce, tak też uczyniſz y na lewą ſtronę. Zaś gdy koń pocznie dobrze rozumieć, weźmiż munſztuk wolny dęty, y włożyſz nań, namazawſzy go ſolą a miodem, żeby koń tym więcey ulubił ſobie munſztuk y gębę miał wolnieyſzą. Podpnieſz mu pod brodek wolno za koniec, żeby ſię koniowi nie przykrzyło. Potym wſiędzieſz nań włożywſzy kapitan na uzdę, y wywiedzieſz w pole, a wodzę maſz trzymać wolno tak długo aż ſię koń ſam pocznie poymować. Potym kiedy obaczyſz, iż koń pocznie głowę dobrze noſić, żeby nią nie kiwał, ale ją trzymał ſpokoynie, tedy uczyniſz dwie kole na ziemi, z koniem inſzym ćwiczonym, a tak pomału możeſz go powprawować do inſzych wſzelakich rzeczy.

PRZY-



## PRZYDATEK NOWYCH SPOSOBÓW RATOWANIA KONI W RÓŻNYCH PRZYPADKACH.

Kiedy koniowi z nieoſtróżności nawylot kowal przetnie żyłę, weźmiy ruty świeżey, utłucz ią w moździerzu z ſolą, przykładay na żyłę; czyń tak razy kilka, koń zdrów będzie. Weźmiy jarego żyta młodego, dobrze wywianego, warz dobrze z wodą deżdżową, potym wyſuſz, daway miaſto obroku koniowi przez trzy dni, można y więcey, rano po dwoie przygarści, na wieczor day mu obrok zwyczayny, czyści to wnętrze koniowi także y rupie wyprowadza z jelit. Na uderzenie końſkie w oko, pomaga chleb z pieca wzięty garący umaczay w occie, y to przykładay koniowi. Na bielmo y błonkę koniowi, ſłuży jaſkułcze gniazdo ſpalone na proſzek, zmieſzay z cukrem lodowatym, tym zaſypuy oko koniowi powoli. Na paſkudnika, jako ſkoro obaczyſz u konia w oczach, tak zaraz oczy mu miodem praſnym ciepłym pomaż, w uſzach naderżni mu żyłki na krzyż tak, żeby mu krew trochę puściła ſię: te zaś żyłki natrzy ſolą, rozdrap nozdrze, y pod wierzchnią wargą, a wſzędy ſolą nacieray, niewadzi to nic, choć krew

 dobze

dobrze póydzie, można mu y dziąſła rozkrwawić, y je ſolą nacierać. Myſzom końſkim tak zabiegay, weźmi oleju lnianego umieſzanego z ſolą jako nayciepley być może, okładay jak ſię poczną zbierać, albo naſienie lniane na proch utarte uwarzone z octem winnym, y z ſolą ciepło okładać. Noſaciznę tak leczyć, gdy jeſzcze nie jeſt zaſtarzała, weźmiy mrówek z mrowiſkiem, warz je, przecedź, y daway to pić koniowi przez trzy dni. Kaſzel y dychawicę tak lecz, weźmiy garnek nowy polewany, napełniy go oliwą świeżą y czyſtą wpuść w nie węgorza żywego, obley ten garnek ciaſtem, żeby para nie wychodziła, wſtaw ten garnek w piec ciepły albo w wodę wrzącą póty póki ſię węgorz nierozgotuie (możeſz to y w flaſie cynowey uczynić,) przecedź przez chuſtę w puſzczay koniowi w gardło po grzeble przez dni trzy, na raz po kwaterce, jeſt doświadczone lekarſtwo. Na zapalenie wnętrzne koniowi, weźmiy gorzałki dobrey niczym nieprzyprawney pół kwarty, pieprzu tłuczonego łyżkę pełną, zmieſzay y day koniowi wypić po grzeble, uwiązawſzy go wyſoko, nie day mu jeść, ani pić kilka godzin, nakryi go do-



dobrze, bo ſię będzie pocił, jak w łaźni, wybiy jajec 7. razem wley w gardło po grzeble, jeſt bardzo doświadczone lekarſtwo. Na ochwat wodny: załoź koniowi dwa powrozy na ſzyję day jeden koniec ciągnąć, ſam za drugi, a daw go tak bardzo aż ſię powali pupuść trochę, aż znowu powſtanie, a czyń to kilka razy, albo zaprzęż go do woza pod ciężar, żeby zapotniał, niech potym oſchnie, czyń tak kilka razy. Na ochwat z żyta: kiedy koń doſtanie ochwatu z żyta, poprowadź go w wodę zimną albo go pław przez godzinę wyprowadziwſzy go z wody biegay na nim dobrze, żeby ſię zapocił, potym nim rob, po zapoceniu rozkrwaw mu w obudwuch nog a tak zdrów będzie. Na ochwat konia: z jakieykolwiek przyczyny miewa to koń, że mu wybiegają pęcherze żołtawe u nog pod ſamym długim włoſem, albo koſmacizną trzeba mu przerznąć nożem ſkórę, y wyjąć, albo wypróć całkiem te pęcherzyki a wziąć ſoli; miodu przaſnego, y mąki pſzenney, to wſzyſtko zmieſzay, y tym okładay poty, póki ſię nie zgoią te rany, trzeba aby koń nie zamaczał wilgocią jaką nog bo to ſzkodzi. Znaki ſą te ochwatu,

tu, który przychodzi z różnych przyczyn a mianowicie z wiatru, z wody, z zbytniego jedzenia, kiedy koń jest wymorzony znaki ochwatu tak uważay. Nayprzód gdy koń ma boki wypukłe, kiedy będzie jak nadęty, kiedy z nosa jak woda idzie, kiedy mu nogi drżą w kolanach, y kiedy sobie czyni częste ulżenie w nogach plątając niemi jak pijany, kiedy ma łeb schylony, y kiedy stać niemoże, ani leżeć długo: lecz go tak: są u konia trzy żyłki na nosie, kiedy koń ma ochwat tomu nabieży środnia żyła między temi trzema, weźmiy igły z nicią, przekol y wyciągniy te zołze nicią, póki się da urzni ją, tym konia ochwaconego uleczysz, ( jest ta żyła twarda jak struna) Na zołzy końskie, weźmiy czosnku utłucz go z sadłem starym wieprzowym, usiekay to razem: przetniy mu guzy puszczadłem, przyłoż to na te rany ciepło, czyń to aż się dobrze zbiorą y wycieką, w tey chorobie warz jare żyto w wodzie, day koniowi jeść na ziemi, żeby nachyloną głową iadł, nie wyleway tey wody, jak koń zie to żyto day mu pić tę wodę: gdzie się pokażą zołzy, pomazuy je dziegciem po wierzchu co dzień, aż się rozpękną, a gdy się otwo-

rzą



rzą zmieszay miód przasny z mąką jęczmienną, y tym pomazuy, a na koniec przemyi octem ciepłym, albo sadłem zajęczym, smaruy aż się przepęknie. Koń gdy się spleczy: weźmiy siemienia lnianego, sadła starego y oleju pospołu usmaż, nacieray łopatkę ciepło y około wszędzie. Glisty końskie tak leczyć, weźmiy krety suchey utartey, zmieszay z octem winnym, y day ciepło wypić; albo natrzy chrzanu, albo rzodkwi drobno, posol dobrze daway to koniowi jeść w obroku, aż ozdrowieje. Kiedy koń zatrzyma mocz dla kamienia, albo dla jakiey inney przyczyny. Nakurz go dobrze bobrowym strojem, przykryi go czym dobrze y z głową, wkrótce puści mocz, uwiąż nietoperza suchego koniowi w worku płociennym na brzuchu mocz wywodzi, czyń to y inszemu bydłu. Na zatwardzenie koniowi wley w gardło serwatki ciepłey, albo mleka słodkiego, to go przepurguje. Na sedno końskie weźmiy prochu z skóry więzowey tym prochem posypuy, goi wszelkie sedno. Sedno świeże tak leczyć, weźmiy kurzego ziela suchego, utłucz na proszek tym proszkiem godzina od godziny,

 posy

posypuy sedno, przemyi octem, w krótce zagoi się. Na ukąszenie konia od węża albo inszey gadziny, weźmiy ziemi z mrowiska namocz ją w wodzie, day tę wodę pić koniowi, rozmieszay tę ziemię wodą okładay to mieysce. Gdy koń wodę często puszcza, takiego konia trzeba poić wodą, która bywa z deżdżu, w dołach gdzie glinę kopią a kiedy takiey wody niemasz weźmiy gliny, y mąki jęczmienney garść, rozmocz tą wodą zwyczayną, daway tey wody pić koniowi. Na wszelkie parchy koniowi: weźmiy dziegciu zmieszay go z śmietaną słodką przyday do tego soli miałkiey, uwiąż konia wysoko, żeby się trzeć nie mógł, namaż go wszędzie, gdzie się parchy pokazały, strupy kiedy są smaruy je młodym masłem jeszcze nie płókanym. Na puchlinę koniowi w nogach, weźmiy miodu przaśnego przyday do niego soli trochę, umieszay to razem, rozłóż to na chuście y tym okładay nogi koniowi, albo wprowadź go do wody, gdzie są pijawki, a te mu wypiją krew złą, y koń potym zdrów będzie.

Kopyto gdy się koniowi popada: weźmiy zarowno oliwy, soli, octu, wina, przyłoż do tego łayno końskie świeże, warz to razem



razem aż będzie gęsto, przykładay na kopyto, a kiedy kopyto schnie, warz bob w wodzie, y z miodem przaśnym zmieszay to, na chuście rozłóż, y na nogi koniowi przykładay. Na świeże podbicia koniowi; weźmiy jajec kilka, wybiy całkiem, zmieszay z popiołem ciepłym, obwiń wszystkie kopyto zdołu y zwierzchu. Na zatratowanie koniowi: weźmiy ciepłego chleba z pieca, zmieszay go z solą, przywijay codzień świeżego, aż się zgoi, albo też błotem okładay coraz odnawiając, kiedy schnie ogień wyciąga y goi. Na zagwożdżenie koniowi, weźmiy białek jajowy, zmieszay go z wapnem y z solą, to przykładay często. Koń kiedy chudnieje, lecz go tak: weźmiy prosiątko młode jeszcze ssące, zabiy je, oparz, y uwarz z mąką jęczmienną w wodzie tak długo, aż mięso od kości odewre, ten rosoł daway pić przez trzy dni koniowi chudniejącemu.

Biegunkę kiedy koń ma, lecz go tak: weźmiy jęczmienia, uparz go dobrze, daway tego jęczmienia jeść koniowi, jest rzecz dobra y to, zwiąż mu dobrze ogon rzemieniem w tey chorobie. Robaki kiedy się zamnożą w sednie, albo ranie, weźmiy gry-

gryſzpanu, utrzy go drobno, y nim zaſypuy ranę, albo wapnem niegaſzonym zaſypuy: robaki kiedy ſię koniowi w uſzach zalegną, zabiy pſa, wymiy mu żebro, oſkrob dobrze mięſo, uwiąż tę kość koniowi na ſznurku pod ſzyją, robaki do dni kilku wypadną. Zrzebce młode karmić, rżniy im ſieczkę jarzynną, albo pſzenną hoynie daway, póki ſię do pracy nie obróci, gołego owſa nie daway bo mu nogi puchną a do prędkiego kowania, głaſkay po nogach, podnoſząc je. Rog aby roſł koniowi: weżmiy kozłowego łoiu, ſmoły ſzewſkiey, oliwy, oleiu lnianego, miodu, woſku, tego wſzyſtkiego pod miarą, razem roſpuść, y tym rog zwierzchu częſto mazać y okładać. Rog kiedy ſchnie koniowi, weżmiy miodu, czoſnku, świniego łayna zmieſzay to razem y przykładay, albo ſzpikiem wołowym powierzchu ſmarować. Na przeczyſzczenie ſię koniowi, weźmiy ſiarki, ſkrob ją, y utrzy na proſzek, zmieſzay ją z przygarściem owſa, daway prędzey na godzinę przed daniem obroku zwyczaynego rannego, czyń tak przez trzy dni, koń zdrów będzie. Gdy koniowi puchną nogi, warz w piwney breczce ſzołwią boże drzew-



że drzewko, rumienek, chmielu, maczay w tym chuſtę, obwiń koniowi nogi.

Starganemu koniowi biegiem: tak go leczyć trzeba: warz maſło, przyday do niego oliwy, a jak przeſtygnie, wbiy w to kilka jaiec kurzych, zmieſzay to razem, wley w gardło koniowi, albo rozbiy jajec kilka świeżych; przyday do nich ſzafranu, co groſz zaważy, utrzy go, day wypić po grzeble w gardło mu lejąc, koń zdrów potym będzie.

NA MAŚĆ INGREDIENCYA

Weźmiy rdzę od miedzi, przyday do tego miodu przaſnego łyżkę, octu mocnego kwaterkę warz póty, póki nie zgęſtnieje, jako maść, y tym rany albo inſze mieyſca zarażone ſmarować, ta maść czyści rany dzikie mięſo trawi. Hałun palony wſzelkie wyſuſza rany y dzikie mięſo trawi.

## LEKARSTWO

### PRZECIWKO PARCHOM KONSKIM.

1. Wziąć mleka garcy dwa ſłodkiego, ſparzyć go, y dopiero włożyć tytynu, papuż dobrych 3. nakryć y wſtawić do ognia wolnego ażeby powoli przał tak długo, aż będzie tytun mięki jak ciaſto, dopiero wziąć ſiarki łót, gryſzpanu pół łóta, ſoli

hu-

huſkę lub garść dobrą, utłuc wſzyſtko na próch dobrze, wſypać do garka wſzyſtko, y przydać maſła kwartę lub dziegciu dobrego pół kwarty, z tym wſzyſtkim trochę przyſmażyć; y ſmarować konia mocno ciepłym, jak ręką może wytrzymać, biorąc z garka tytun y nim ſmarować gdzie ſą parchy, choćby y całego.

2. Dnia drugiego ſłoniną ſtarą wyſmarować dobrze raz y drugi, to ſtrupy przyſchną y zlazą y ſzerścią zaraz zacznie poraſtać, a tak koń zdrów będzie.

INFORMACYA ROBIENIA MAŚCI DO LECZENIA RAN.

Sadła świeżego wieprzowego nie płókanego y nieſolonego w tyglu nowym poliwanym przepuścić y przecedzić kwartę lub półgarca, y garść jedną do kwarty, dwie zaś do półgarca Swiętego Jana ziela ſamego kwiatu świeżego lub ſuchego wſypać, y w tymże tyglu ſmażyć w pryſku w ogniu wolnym, y łopatką drewnianą rozcierać. Tak uſmażywſzy do kwarty wlać puł kieliſzka Oleum Philoſophorum y przyſmażywſzy znowu przecedzić. Tą maścią koło rany a nie ſamą ranę ſmarować.

Na ból wewnątrz po dzwiganiu y zerwaniu



niu ſię: puł orzecha laſkowego w piwie ciepłym wypić.

## LEKARSTWA ROZMAITE

### BYDLU CHOREMU, TAK ROGATEMU, Jako też mnieyſzemu ſłużące.

a nayprzód.

1. Wziąć car ziela tak nazwanego, pokrajać drobno, tož korzenia Roſacawego a poſpołu ſtłuc w możdżerzu y dać on czym zamieſzawſzy zieść, a nie wypuſzczać bydła nigdzie. 2. Wziąć bobkow y dać bydłu, tak małemu jako wielkiemu, po iednemu bobku w chleb zalepiaiąc. 3. Wziąć popiołów z żłukta, ſadzy, czoſnku, octu, ſoli, y rozmieſzawſzy dawać bydłu. 4. Wziąć bobkow w Aptece funt, zielenicy rzeſzoto dobre, y uſuſzyć ją, czoſnku garść dobrą głowek, to wſzyſtko ſtłukſzy, zmieſzaſz poſpołu, wziąć też w piekarni pułkę, która przypadnie, y zmyć tę ſadzę wodą, a w tey wodzie to wſzyſtko zmieſzać, y wlać w koryto poſoliwſzy dobrze, dawać bydłu pić do trzech porankow, a potym zaś dać jeść, ale nierychło, aż po południu.

Kiedy ſię bydło odyma.

1. Wziąć octu, y naſkrobać krety, wziąć też

też białey gorczycy garść y zbić, a zamieſzać, z tym poſpołu, a oſłodziwſzy dać bydlęciu temu, które ſię odyma, a bić to bydle w boki obadwa cholewą od bóta, albo też miechem. 2. Wziąć czoſnku, naſkrobać mydła, wſypać trochę pſzeniczney mąki, octu trochę, a rozbić to czyſto, ługiem rozmoczywſzy dać bydłu wypić, y wyganiać, żeby ſię dobrze przebiegało.

Kiedy bydłu Głowy puchną.

1. Ognia wſkrzeſzać z dębu, dąb o dąb trzeć przyłożywſzy żagwie, aż ſię zapali y chować ten ogień do trzech dni nie zagaſzywaiąc, a na każdy dzień brać tego węgla, a na te węgle nakłaść ziela na mroku, bylicy konopney,miękiny,Car ziela, możeli być y przelotu,nakurzyć tym bydło dobrze, ażby kichało,a czynić to do trzech dni,tym ogniem wykrzeſzonym z dębu.

Kiedy ſię bydło kręci.

1. Zwierć gorczycy białey z gorzałką mocną,y tym nacieray bydło między oczyma. 2. Także tey gorczycy białey zwiercieć z octem, y wlewać bydłu w gardło.

Lekarſtwo na kaſzel.

1. Wziąć Omanu,ſzałwiei, ſoli to wſzyſtko na proch ſtłuc, y dać bydłu ciepło w kwa-



kwaſie wypić. 2. Bylica w wodzie warzona do połowicy y przez ſiedm dni wołom y krowom kaſzlaiącym po puł kwarty albo trochę więcey, każdego dnia ciepło w gębę łeiąc. 3. Albo wziąć teyże bylicy ſoku po ſiedm łotow, przez ſiedm dni porządnie przed potrawą dawać, albo w gębę lać. Też proch z teyże Bylicy dając z ſolą lizać toż czyni, y dychawicę w nich leczy. 4. Wziąć mąki jęczmienney chędogiey pytlowaney, wyki mełtey, po ośm łotow, to w wodzie namoczyć a na trzy różne części rozdzieliwſzy dawać mu porządnie iedno po drugim jeść.

Zeby ſię pukały wrzody w bydle.

1. Wziąć czoſnku, miodu, pſiego łayna, żołciowe ziele, wężowniku, to ſtłucz wſzyſtko, y w ocet wſypać, a ciepło bydłu w gardło wlać.

Na rany y wrzody zagniłe.

1. Wziąć Kozłu ziela y z korzeniem, warzyć go, a tą wodą ciepło y częſto wymywaiąc, wychędoży y leczy.

Choremu bydłu lekarſtwo.

1. Siwowronek młodych gdy ieſzcze będą w pierzu w gniazdach, zebrawſzy ile możeſz naywięcey ich doſtać, tedy ich włożyć

żyć w nowy garniec, jako naylepiey zaſzpuntowawſzy nie czyniąc dziury w nim, żeby ſię upaliły jako ſzczenięta palą, potym z onego garca wyiąwſzy w możdżerzu ſtłucz albo w doynicy uwierć, y tak naſypawſzy owſa, albo jęczmienia w koryto, onym prochem poſypać, a bydłu dać jeść, a potym piłnować, żeby nie rychło piło, za pomocą Bożą będzie zdrowe.

Na żabę bydłu pod językiem.

1. Wziąć ruty, ſzałwiei, pſiego łayna białego, ſoli y ſadz z komina po równey części utłuc, a tym język nacierać. 2. Gdyby bydłu rogatemu żaba uroſła pod językiem, wywrócić mu głowę w tył, y przywiązać, a potym zaraz żelazem ogniſtym palić mu ią, potym wziąć mąki jęczmienney y mąki przedniey pſzeniczney pytlowaney przypiekłey, po łotow trzydzieści, y winem to zaczynić, a bydłu albo wołom day ieść.

Na parchy.

1. Z bydła parſzywość ſpędza, Izop z oliwą zmieſzany, tym pomazuiąc y naciera- jąc.

Bydłu trawnemu krwią mokrzącemu.

1. Bydło gdzieby z trawy krwią mokrzeło, jęczmień z mięſem wieprzowym warzyć,



rzyć, y wdrobić w to chleba rżanego: y dać mu kriſterą przez ſzprycę nie małą.

Chorobom nieznajomym.

1. Drudzy warżą jęczmień w wodzie aż puknie, y leią w gębę rogatemu bydłu weſpół y z jęczmieniem. 2. Albo bydłu chorego żołądka gdy ieść nie chce, wziąć z pięć łotów naſienia czarnuchy miałko utłuczonego, oliwy funt, y wina kwartę przydać, to zmieſzawſzy w gębę mu lać ciepło.

UKĄSZONYM OD GADZINY.

1. Bydłu czworonogiemu od węża ukąſzonemu, albo od iakiey inney jadowitey gadziny, wziąć naſienia czarnuchy, korzenia, abo naſienia kobylego opichu, a gdzieby tego niebyło, tedy naſienia albo korzenia giru, po 3. łoty. To miałko utarſzy, z kwartą wina zmieſzać, y bydlęciu w gardło ciepło lać.

NA BIELMO

1. Ruciany ſok z białym miodem ſpuſczony, a gdzieby tak wiele ſoku, kopru włoſkiego przydał ieſzcze lepiey w oczy ciemne, a nie tylko to ſłuży wołom, krowom, koniom, ale y ludziom, ſpędzaiąc z ich oczu bielma, błonki, y wrzedzieniczki, y inne za-

ſlony, a wzrok utracony przywracaiąc y oſtrząc. Nawet y ſam ſok w kąciku puſzczany pomaga. 2. Drudzy ieſzcze potężnieyſze to lekarſtwo oczom działaią, biorąc ſoku klarownego z ruty, także z kopru włoſkiego, miodu, y żółć z kokoſzy, zarówno wſzyſtkiego: a tego często w oczy ciemne po troſze puſzczaiąc. 3. Rutę w miedzianym naczyniu w białym winie warz, a miaſto wódki do oczu rano y na noc po trzy krople puſzczay, iaſny wzrok czyni. 4. Sok Telidoniowy, to jeſt, Jaſkołczego ziela, ſam ſurowy w oczy puſzcany, też bielmo ſpędza.

### GDY BYDŁO OD POWIETRZA ZDYCHA.

1. Napal iaſzczurek w garcu na popioł, zmieſzay ten popioł z ſolą, a ſtawiay przed bydłem, niechay to bydło liże, do tego ieſzcze warz rutę, a daway mu oną wodę pić, y w nozdrże oną wodą bydłu pryſkay 2. Szczotki ſpalone na proch, y zmieſzać z ſolą, y dać bydłu lizać, pomaga bardzo.

### KIEDY BYDŁO CHUDNIE.

1. Wziąć gorzałki, octu, ſoli, czarnego ziela, omanu, zmieſzawſzy wſzyſtko poſpołu, dać bydłu chudemu wypić. Do tego też często uſzu y ogona narzynać, żeby krew ſzła.





### DLA MNOŻENIA MLEKA U KROW.

1. W mięſiącu Maiu, przez ten wſzyſtek mięſiąc kopać korzenie Radoſtkowe, potym uſiekać drobno z czymkolwiek, y dawać krowom. Toż ſłuży, gdy mleko zginie w krowach, tegoż korzenia dawać. 2. Lilią polną albo leśną, po wieyſku zowią Maleſzka, tego ziela nakopawſzy korzenia krowom dawać dla mleka. 3. Skoczki co roſną po piaſku, iako ſzyſzki, tych dawąć krowom częſto, poſiekawſzy z czymkolwiek, z tego ſię mleko mnoży 4. Libiſtkowego korzenia niemało zapiec w chlebie: y dawać to bydłu po kilku razow na nowiu Mieſiąca.

### LEKARSTWA OSOBLIWE ROGATEMU BYDŁU, OWCOM, KOZOM, KIEDY WE WNĄTRZ ROBAKI, ALBO BIEGUNKĘ MAJĄ

Gdy obaczyſz, że ſię które bydle rozchorzeie, tedy ie od zdrowego odłączyć maſz y dawać mu te lekarſtwa niżey opiſane, a niewadzi y zdrowemu dawać 1. Wziąć Dzięglu, lubczyku, omanu, kurzego ziela, polney lukrecyi, albo poprączki, to wſzyſtko zmieſzawſzy na proch ſtłucz, a w kwas z octem zmieſzawſzy te zioła, wſypać do tego garść ſoli, y zagrzawſzy

to, ciepło dać bydłu pić na czczo 2. Kiedy bydło robaki ma, tedy mu dać czoſtnek, piołun, ſol, bobki na proch to wſzyſtko ſtłukſzy w kwaſie wypić. 3. Kiedy bydło prędko rozchorzeie rogate, tedy takowemu bydlęciu ięzyk kazać ſolą natrzeć, iako może daleko w gardle doſiąc y rozkrwawić ięzyk, a namazawſzy chleb miodem, ſolą poſypać, y z bobkami dać to zieść onemu bydlęciu, żeby z tą krwią połykało, potym mu nozdrże ſolą y bobkami natrzeć aż do krwi, y ogona mu narznąć. Podczas naraſta mu mięſo dzikie iakoby guzy, to potrzeba obrzynać aż do krwie a natrzeć ſolą, y dać mu chleba z miodem namazawſzy y z dryakwią. 4. Bydłu biegunki albo ciekączki, zawciąga, konopie y z naſieniem ich warząc, a pić daiąc albowiem ma moc zatwardzaiącą. 5. Woły gdzieby biegunki miały y ciekączki, day im owſianey mąki przypiekaney ieść.

### Insze bydłu y owcom.

1. Wziąć ſmoły Modrzeiowey, mirthy, kadzidła, oſtropeſtu, drakwiy, to wſzyſtko z ciaſtem zmieſzać z dzieży wziąwſzy y dawać bydłu y owcom.





### Gdy potraw nie zatrzymywa.

1. Gdy ſtrawy bydło rogate w ſobie zatrzymać nie mogło, ale ſurową y nieſtrawną nazad wyrzucało, abo przez nie przebieżało: wziąć mąki ięczmienney łotow trzydzieści, mąki przeprażoney albo przepiekłey pſzeniczney piętnaście łotow, rozmieſzawſzy to w wodzie, y day bydłu ieść albo pić, albo mu w gębę lać. A gdyby ſię przydało, żeby bydle piiawkę wypieło, zetrzeſz mu pluſkwę w wodę, a day mu pić.

### Bydłu czerw wywodzi.

1. Bydłu czworonogiemu czerw morzy wywodzi. Podbiału ſzerokiego, albo Car ziela korzenie warżąc, a tę iuchę daiąc pić, albo w gębę leiąc.

### Bydło tuczyć.

1. Bydło rogate bardzo roſtucza, daiąc mu Jęczmień warżony do iedzenia, albo mąkę z niego uparzywſzy warżyć.

### Jako byczki bez rzezania czynić wołkami.

1. Ktoby z młodych byczkow chciał mieć wołki nie rzezane, ten pierwiey niżliby ſię z krowami poczęli wiązać, dwa mieſiące przed tym jęczmieniem ie dobrze wytuczyć tak ſię wołami potym ſtaną bez rzezania.

Bydłu rogatemu.

1. Bydłu rogatemu, jako wołom, krowom, owcom, przeciw wſzelakim ich chorobom wnętrznym, jeſt bardzo użyteczny piołun. Przeto paſterze y goſpodarze roſtropni, daią ſol z piołunem często bydłu lizać weſpół utłukſzy. Albowiem ich od chorob rozmaitych zachowuie, zwłaſzcza od ich morowego powietrza y zdychania.

Lekarſtwa Owcom.

1. Wziąć Szałwii z Rutą, y uwarżyć w otcie, y przyſoliwſzy dawać owcom pić po ranu. 2. Oman pokraiać drobno, a poſoliwſzy, dawać to owcom ieść przed mrozy.

3. Chmielu uwarzyć dobrze, aby wody w nim nic nie było, a polawſzy gorzałką, dawać to owcom do kilku razow. 4. Zielenice zbić na proch, zmieſzawſzy z ſolą, y dawać owcom. 5. Wziąć ſłodu iarzycznego, y zemleć, wziąć też gębki brzozowey, uſuſzywſzy y ſtłuc, zmieſać z tą mąką, a uwarzyć w wodzie, y nalawſzy w koryto, dawać to owcom ciepło pić, po razu na mieſiącu w zimie.

6, Wziąć chmielu cwierć, y uparzyć dobrze, wziąć też zielenicy y zbić, a piołun omknąwſzy, z tym wſzyſtkim po ſpołu uwa-



warzyſz, a wlawſzy, w koryto, poſolić dobrze, y dawać owcom po razu na mięſiąc.

7. Wziąć koperwaſu, bobkow, zielenicy trzy razy więcey niż to dwoie, piołunu, ſadzy wrotyczu, a to wſzyſtko na proch zbić, y zmieſzawſzy poſpołu, wſypać w koryto, a oſolić żeby prawie ſłono było, y dawać owcom poranu raz na mieſiąć w lecie.

8. Uſuſzyć liſt oſowy w łantuchu, y dawać to owcom roſołem pokropiwſzy.

9. Wziąć ſzerſzeniowe gniazdo, a ſtłukſzy zmieſzać z gliną poſpołu z ſolą, y upiec w piecu, a ſkoro ſię upiecze, znowu na proch zbiwſzy dawać ten proch w czymkolwiek owcom. 10. Wziąć omanu, kopytniku, koperwaſu, ſiarki to wſzyſtko ſtłukſzy bardzo miałko na mąkę poſpołu, w korycie ſucho niczym nie polewaiąc dawać ieść, a potym trzy dni ſtrzedz tego, żeby wody nie dopadły. A kopytnik kopać z korzeniem ſkoro na wioſnę, bo on kwitnie zaraz ſkoro śnieg zbieży, a dawać im to lekarſtwo nie bardzo często, przez dwa albo trzy mieſiące, ale w ten czas nie dawać kiedy kotne.

LEKARSTWO OWCOM OD MOTYLICY.

1. Wierżbowe drzewo ſpalić, y ten popioł

piołzmieſzawſzy z ſolą owcom dawać. 2. Z jarzębiny ſkurę złupić, y ſpalić, dawać owcom, toż y od żółci. 3. Chmielu głowek narwać, z ſolą dawać. 4. Jaſionowy popioł z czoſtnkiem dawać. 5. Jarego żyta uwarzyć, a uwarzywſzy ſpalić na popioł, y zmieſzawſzy z ſolą, dawać owcom. 6. Rząſę co na wodzie roście, dawać owcom z ſmołą.

OWCOM OD KASZLU Y DYCHAWICY.

1. Wziąć dwie części bożego drzewka, a część Izopu, miałko utłukſzy z ſolą dawać lizać. 2. Ziele żołtwiło z ſolą dawać, na wioſnę też z ſolą mieſzaiąc piołun, owcom dawać, zdrowo im to bywa.

OWIEC BRONI OD GADZINY.

1. Owcom żeby węże y inna gadzina nieſzkodziła, między ſłomą mieſzać ziele, Boże drzewko, y podściełać pod nie dobrze, albowiem wſzelka gadzina iadowita przed zapachem tego ziela ucieka.

OWCOM ZDYCHAĆ POCZYNAJĄCYM.

1. Owce gdyby poczynały zdychać, wziąć z oboyga Opichu korzenia miałko utartego dwie części, jałowcowych jagod także przetłuczonych część, y ſolą umieſzać, a dawać lizać.

SWI-



SWINIOM LEKARSTWO.

1. Wziąć owce albo barana, zarznąć a wypuściwſzy krew zamieſzać, cały dzień aby nic nie jadły. 2. Krup żytnich wziąć y warżyć kaſzę rzadko, a świnie pierwey przez dzień przymorzyć, potym tę kaſzę gorąco wlać w koryto y przypuścić też świnie głodne do tey kaſzy, to czynić do trzech dni, nie dając im inſzego pokarmu.

SWINIOM OD POWIETRZA ZDYCHAJĄCYM.

1. Szkapie mięſo warżyć, y dać im oną juchę pić, y ono mięſo, albo pſie kości mogą w pomyje kłaść, aby tam zawſze były, a dawać im pić ono częſto. 2. Także gdyby odchodziły świnie zarazy moroże: ſamo korzenie tegoż ziela, Jeleniewey: ſamo korzenie tegoż ziela, Jeleniego Opichu dając im. Albo także z jagodami jałowcowemi dobrze utłukſzy, a z popiołem drzewa jałowcowego, y z popiołem tegoż ziela, dawając im z karmią jeść. 3. Może też proch jaki być dla nich uczyniony: korzenia wziąc białego, y czarnego, opichu jeleniego, opichu ſkalnego, jagod jałowcowych po puł funta, dziewieſiłu z korzeniem, lupczykowego korzenia po ćwierci funta: to wſzyſtko miałko utrzeć

trzeć a przerzeczonym obyczajem bydłu z ich karmią dawać.

SWINIE TUCZYĆ.

1. Swinie albo wieprze otręby tuczą. Niektórzy im ie y w ſerwatce, albo z pomyjami pić dawają, w koryta lejąc. Tak y tłuſte y zdrowe, a ktemu domu pilnujące bywają. 2. Jęczmień też wieprze y świnie oſobliwie tuczy. Proſięta też bez rzezania wieprzkami czyni, karmiąc ich nim przez mieſięcy dwa, pierwey niżby ſię wiązały z świniami.

ŁEKARSTWA GĘSIOM.

1. Gęſiętom młodym dawać jeść gorczyce nie trzeba ſiekać. 2. Gdy ſię ſtrzygą, dawać im jarzego ſłodu y konopnego naſienia.

GĘSI TUCZYĆ.

1. Gęſi także y kokoſzy oſobliwie tuczy, mąka jęczmienna, woda na ciaſto gęſto zaczynioną, z którey poczyniwſzy gałki, y poſuſzywſzy je, karmić. To też wątroby wielkie y rozroſłe czyni w gęſiach. 2. Jęczmień w wodę mocząc, a gęſiom do jedzenia dawając, tuczy je, y mięſo w nich białe czyni. Kaczki tym ſpoſobem karmią, bardzo tłuſte y ſmakowitego jedze-



dzenia będą, w koycach je mając, żeby w nich ani nazbyt ciaſno, ani nazbyt przeſtronno ſiedziały, murawę zieloną y trawiſtą przed nie kłaść, na którą im jęczmień z wodą do jedzenia dawać. Tak prędko potyją. 3. Gęſi także tuczyć, wziąwſzy otrąb cztery części, dwie mąki jęczmienney przypiekaney, y ciepłą wodą zaczynić, chować w ciepłym mieyſcu, a dawać im co mogą zieść y wody doſtatek do picia.

KOKOSZOM POTRAWA, TEŻ ŻEBY SIĘ NIOSŁY.

1. Weźmiy z dobrą miarkę, albo z puł korca otrąb, y zmieſzay z nimi puł kwarty prochu z ſkorup ślimaczych miałko utłuczonych, zaczyń białym winem, a day im jeść, będą jayca wielkie nioſły. 2. Drudzy biorą tak wiele jęczmiennych otrąb, y mieſzają między nie tłuczoną cegłę miaſto ſkorup ślimaczych, winem zaczyniwſzy jeść im dają. 3. Kokoſzy przez zimę konopnym ſiemieniem karmiąc, przez całą zimę nie przeſtaną jajec nieść. Także naſienie pokrzywiane dając im miaſto zupia. 4. Chleb żytni na roście przypiec, y w zimney wodzie przez noc moczyć, nazajutrz przed inną zobią dawać go

go im jeść: także o południu drugi raz, przed wieczorem dać im zobi jakiekolwiek owſa, jęczmienia, tatarki: albo trochę konopnego naſienia, y tak w nayciężſzą zimą nieść ſię będą. 5. Albo karmić ich w zimie miękiną, tłukąć, y opatrywając, y obmieſzywać mąką rżaną abo tatarczaną. 6. Dziarſtwo ſtłukſzy miałko oblać ukropem a mąką rżaną obmieſzawſzy karmić.

LEKARSTWO KURCZĘTOM.

Wziąć jagieł y uwarzyć w mleku, zmaſłem, a czoſtnku trochę ſtłukſzy, tamże włożyć: y dawać to kurczętom jeść.

KIEDY SKRZYDŁA OPUSZCZAIĄ.

Patrzyć u kurcząt w głowie, jeśli ſą gnidy tedy namazywać ſzarą maścią

NA KURY GDY PIPCIEJĄ.

Nawarz czoſtnku z otrębiami, dayże im to jeść.

NA KOKOSZĄ CIEKĄCZKĘ.

Kokoſzą ciekączkę zaſtanowia: jęczmienną mąkę winem dobrze ſkropić, woſku, przydać, y to wſzyſtko wodą w któreyby ſkurki jabłek granatowych, albo pigwy były warzone zaczynić, y w pigułki nakſztałt grochu małego porobić, uſuſzyć, y dać im jeść.

Jay-



JAYCA ŚWIEŻE ZACHOWAĆ.

Jayca świeże pełne, zwłaſzcza w lecie w gorący czas zachować może, w wotręby zagrzebione. A drudzy wyciągają je tłuczoną ſolą, albo w roſole z wody, z ſoli uczynionym, omywają je, a kiedy oſchną, w godzinę, albo cztery w otręby je zagrzebują.

GOŁĘBIA PRZYNĘCA Y ZATRZYMYWA.

1. Gołębie tak ſię bardzo kochają w zielu, które zowią roſzyſzczko, iż gdzieby w gołębiniec było włożone, tedy zatrzymywa gołębia, że ſię odwabić innym z mieyſca nie dadzą: przeto też od łacinnikow nazwane Columbaria. 2. Zeby gołębie nie odlatywały od ſwoich gniazd, dawać im kminu kramnego z wyką miaſto zobi, pierwiey w pitym miedzie, a potym w miodowey ſycie to mocząc: y chociaż wylecą, jednak zaś przylecą: Drudzy tylko ſam kmin dają im niemoczony, pierwey niżli poczną wylatywać.

ROJE PSZCZOŁ W ULACH ZATRZYMYWA.

1. Roje pſzczoł nie wykradają ſię z ſwych ulow y indziey ſię nie przenoſzą, gdzieby nać ziela Tatarſkiego w ulach była zawieſzona między nimi; a Apulejus ie zowie Piper

per Apium, pſzczelnim pieprzem. 2. Ropr Włoſki pſzczołom jeſt bardzo przyjemny, przeto rady ſię około niego bawią, kto tedy chce pſzczoły zatrzymać, żeby ſię indziey nieprzenioſły, ule nim wewnątrz potrzeć, y garſtkę go włożyć, nie odlecą precz. Ale piołun pſzczoły precz odgania przeto między ulami, ani pobliżu ich, nie ma bydź miany.

RYB WIELKI POŁOW CZYNI.

1. Ktoby chciał wielkość ryb połowić, taki powab uczyń: Weźmiy jęczmienney mąki, ośrzodki białego chleba dobrze wykwaſzonego, łoju koziego albo kozłowego po cztyry łoty, ſzafranu tłuczonego łot Łoy roſpuścić na ogniu, a do tego inne rzeczy przydać: przymieſzać krwie człowieczey ileby doſyć było do zaczynienia ciaſta, które dobrze ugnieść, a wziąwſzy go jako włoſki orzech, przywiązać do włoka, y w wodę wpuścić ‘ albo na wodę, póydzie ryb zewſząd wiela do połowu. 2. Albo: chceſzli być ſię ryby prędko łowiły, pomazuy matniey, albo woru oleykiem cegłowym, ktemu rady idą. Agdyby ryby w ſtawach, albo w ſadzawkach





kach ſnęły, albo zdychały, tedy kładź do nich opich, abo mieć na wodę do ſtawu.

KAPUSTY OD GĄSIENIC BRONI.

Kapuſtę młodą, y inne ogrodne rzeczy zahowuje od mſzyć, gąſienic y innego robactwa, naſienie iakiekolwiek w piołunowym ſoku moczone przez noc a potym ſiane.

KTO CHCE MIEĆ OCET DOBRY.

1. Wziąć piwa dobrego zwarzyć go, y grochu dobrze wyprażonego co naygorętſzego włożyć, y trochę drożdży albo kwaśney na ciaſto, y tak za krótki czas będzieſz miał dobry ocet. Drudzy miaſto grochu pſzenicę ziarniſtą także w pańwi albo w garku prażą, y co naygorętſzą w ten ocet ſypią, y ſkurki z grzonek chleba rżanego, a mirry trochę. Tym ſpoſobem będzie ocet dobry. 2. Albo kto chce mieć ocet mocny piwny, albo winny, wziąć jęczmienia nietłuczonego z ſzupin ſwych, y przyprażywſzy napańw do przypalenia gorącego, wyſypać w piwo, albo w wino, za krotki czas będzie ocet znamienity.

PIWO NA KWAŚNIAŁE NAPRAWIĆ.

1. Wziąć pſzenicy do jedney beczki

ſunt, y przetłucz ją z gruba: a worek zawieśić we śrzodku piwa. Albo wziąwſzy przetłuczoney pſzenicy, zmieſzać ją z drożdżami tegoż piwa, wlać w beczkę, a gdy ſię podſtoi będzie ſmakowite y klarowne. 2. Albo narzezać owſa w ſłomie będącego w ten czas gdyby doyrzewał, a wziąwſzy go mały ſnopek, zawieśić w achtelu piwa tak ſię naprawi y odmłodzi, że będzie do picia bardzo przyjemne.

KOZY ŻEBY DOSTATEK MLEKA MIAŁY.

Daway kozom przez kilka dni pięciorniku ziela, naypierwiey niż będą pić.

OWCE ABY NIE ODCHODZIŁY.

Białą olſzynę, piołun, chmiel warżyć poſoliwſzy dać im na czczo pić. Także kuperwaſu w wodzie rozpuścić y to dawać. Item chmiel od piwa wyrzucony, jako nayczęściey dać im jadać, trochę piołunu przymieſzawſzy.

WRÓBLE ABY ZBOŻU NIE SZKODZIŁY.

Gdy ma kto ſiać, włożyć ſztukę mięſa wilczego, ſuchego w ono naſienie.

GĄSIENICE.

Łayna gołębiego wſypać w jakie naczynie y wody wlać, z którą dobrze zmieſzać, y w tym roſadę wmoczyć, żeby nie pukła, potym przeſuſzywſzy ią ſiać, albo z moczem wołowym zmieſzać. IN-



## INFORMACYA o BYDLE.

JAKIE MASZ SKUPOWAĆ, Y ROZEZNAWAĆ DOBRE MIĘDZY ZŁYM, TAKŻE JAKO SIĘ OBCHODZIĆ Z NIM, A ROZEZNAĆ STARE MIĘDZY MŁODYM

BYDLA WIELKIEGO KTO CHCE NABYĆ ROGATEGO, JAKIE KROWY MA SKUPOWAĆ, TAKŻE BYKI OBIERAĆ.

Bydła wielkiego kto chce nabyć rogatego, ma ku płodowi krowy ſkupować takie, coby ſię więcey ku zupełnym latom ſkłaniały, niżli ku młodym, także maſz upatrować aby były zdrowe, wzroſtu wyſokiego a długiego, jako też y brzucha doſtatniego, czarnych oczu y wielkich, czoła ſzerokiego, rogi zaś aby czarne, a gładkie miały, także uſzy czarne y koſmote, policzki zwieſiſte, nozdrze ſzerokie, ſzyję grubą, y dobrze długą, w łopatkach ſzerokie, goleni małych a czarnych, ogona za ſobą długiego gęſtego, a kędzierzawego, kolana proſtego, kopyta krótkiego a równego, ſzerści czarney, nie zbyt twardey, ani chropowatey ſkury. Byk zaś niechay będzie wyſoki, udatny, lat śrzednich, wſzakoż lepſzy gdy ſię ku ſtarości ſkłania, wzroku ponurego &c.

JAKO KROWY KU BYKOM PRZYPUSZCZAĆ.

Varro naucza, iż przez jeden Miesiąc przed ſpuſzczeniem ſpołem lepiey krowę w mierności karmi chować, bowiem chuda lepiey pobieży, niżeli zatyła, zaś byk przez dwa mieſiące przed tym ma bydź dobrze tuczon ſianem, plewami y chwaſtem, a do inſzych ſamic nie ma bydź przez ten czas dopuſzczon, potym, przez wſzyſtek Czerwiec, y na początku Lipca do trzody ma być puſzczan, bowiem które w ten czas krowy pobiegają, tedy też miernego, a ciepłego ſię czaſu cielą, gdyż one przez dzieſięć mieſięcy płod w ſobie noſzą. Przed dwiema lat niegodzi ſię ku jałowkom byka przypuſzczać, ale naylepiey w trzecim roku, aby ſię na czwarty ocieliła.

JAKO MŁODE WOŁY DO ROBOTY WPRAWIAĆ.

Gdy już przyidzie czas odſadzić cielę od matki, trzeba je wſpomagać paſzą zieloną, y cielcom ſześć mieſięcznym podawać pſzennych otręb z mąką jęczmienną, a chwaſtki też nie twarde przymieſzać, y dwakroć przez dzień pić im dawać zrana y na wieczor, ſtaynie ich mają bydź kamykami, albo czym twardym brukowane, aby ich kopyta twardo roſły, a niegniły



ły na wielgotney ziemi ſtojąc, a od Jeſieni mogą ſpołem z krowami ſtawać, y na paſtwę chadzać: gdy tedy chceſz woły wprawić ku robocie, maſz je pierwey przed tym wzwyczajać głaſkaniem po głowie y po grzbiecie, nie z tyłu ale z oczu im zachodząc, a z ręku podawając jeść, głaſkać po głowie, po czele, ſzyi y po grzbiecie, a gdy we trzech lat będzie, tedy na końcu Marca, a na początku Kwietnia poczynay je wprawiać do roboty, albowiem po piątym roku trudno maſz nauczyć robić.

O kupowaniu wołow, jako dobrze poznać a joko ſię z nimi obchodzić.

Woły gdy chceſz kupić, miey to na baczności żeby nie małych członków, jako też ciała zupełnego były, także aby miały uſzy wielkie, czoło ſzerokie, ſzerść na nim jakoby kędzierzawa, oczy czarnawe, rogi nie grube, ani nad zwyczay krzywe, nozdrze ſzerokie, a nie zwieſiſte, ſzyję okrągłą a z ſiadłą, pierſi miąższe, plecy wielkie, brzuch niemały, boki długie, biodra ſzerokie, grzbiet proſty a gładki, golenie mocne a żylaſte, kopyta krótkie; ogony długie, wielkie a obroſłe, ſzerść po wſzyſtkiey ſkórze ma być gęſta, a nie długa,

czerwoney barwy naywięcey, albo śniadey. Naylepiey wołów nabywać z ſtron niedalekich, które zwykłość mają powietrza y ſpoſobowi tey krainy, nie możeli to być, tedy z krain bliſko poſtronnych wołków doſtaway. To też na pieczy miey aby równych w mocy doſtawać, by ſnadź mocnieyſzy mdłego przemagając, jego nie zepſował w ich obyczajach to maſz obaczać, aby były czerſtwe a nie gniewliwe, żeby ſię ſukania słów, jako też y bicia bały, a chciwe też jedzenia były, karmia też wołom żadna lepſza nie jeſt (gdzie to może bydź) jako zielona paſza a która tego kraina nie ma, ma im karmia być dawana według doſtatku, a baczność mieć na ich robotę, gdyż tym więcey y lepiey karmi potrzebują. Stanie też ich ma być twarde, dla zachowania kopyt w twardości, ma być zamknione, a w ciſzy, aby tak uſzły niemocy y niedoſtatków na ſobie. Lata ich poznaſz iż one odmieniają przednie zęby po roku przed ośmią, albo dzieſięcią mieſięcy: potymże przez ſześć drugich mieſięcy, drugie też zęby bliſkie odmieniają, a nie pierwey aż we trzy lata wſzyſtkie odmieniają, tak, też z nimi trwają aż



aż do dzieſięciu, albo dwunaſtu lat, mając zęby długie, równe, a gdy ſię już bardzo ſtarzeją, tedy im też zęby czernieją wygryzają ſię, y mnieyſze bywają.

Jako owce ſtare poznać.

Zęby owcom po roku naydaley po pułroku mienić ſię poczynają dwa przednie, w ſześć Mieſięcy potym drugie dwa bliſkie, drugie potym aż we trzy lata, naydaley we cztery wſzyſtkie wyrownają: póki zęby nierówne ſą, młodość owce pokazują, ale zrówniałe już prawie doroſtą, a w ſwey mierze, a gdy ſię już ściſkają, albo przygryzają owce ſtarą znamionują. Owce w dobrym ſtanie trwają do ośmiu lat, drugie też do dzieſięciu które dobrą paſzą mają, bo które głod cierpią rychley ſię ſtarzeją.

O Pſzczołach a o wybieraniu im mieyſca ſłuſznego.

O mieyſcu godnym pſzczołom powiada PALLADIUS iż mają być ſtawiane na oſobnym mieyſcu w ogrodzie tam gdzieby ſłońce dochodziło, a wiatry zimne nie ſzkodziły, przeto ciche mieyſce ma być. Bowiem Virgilius piſze iż wiatr im wadzi, przeſzkadzając aby z robotą ſwą do domu nie przychodziły. Niedaleko też od domu goſpodar-

darſkiego mają być, aby tak od złodzieiów były wolnieyſze, y od bydła inſzego obronione. Gdzieby też było kwiecia doſtatek na zielu, abo na drzewach, tego cię ſam rozum nauczy czynić. Drzewa też naſadzone lub naſzczepione z ſtrony pułnocney, tamże też ſtek, albo row jaki, w którymby miałka woda była. Varro naucza iż pſzczoły mają być ſtawiane na mieyſcu miernym, gdzieby w lecie był chłod, a w zimie ſłońce ogrzewało zwłaſzcza przeciw oney ſtronie, gdzie ſłońce w zimie wſchodzi, gdzieby też mieyſce nie daleko było z kądby paſtwę miały, y tęż wodę czyſtą. Virgilius przydawa, iż przed ich mieſzkaniem mają być drzewa zielone, a w wodzie któraby tam była ſtojąca, lub ciekąca mają być poprzek kłodziny wydrożone, lubo wielkie kamienie, na którychby pſzczoły odpoczywać mogły, a przeciw gorącemu ſłońcu ſkrzydła rozrzezać. Palladius też piſze, iż dla jaſzczurek, albo inſzych gadzin które w ulu leżąc im ſzkodzą, dla tego pod ulami trzeba im ſtawiać klocki, albo jakie podſtawniki dobrze ugładzone, jeden opodal od drugiego, aby tam te to gadziny nie mogły ſię wemknąć, Virgilius piſze, iż owce y kozy nie

mają



mają bywać bliſko pſzczelnika, dla poplugawienia kwiecia im pożytecznego. Takież krowy, bowiem roſę otrząſają, y trawę młodą depcą. Bronić ich też od jaſzczurek, jaſkółek, y innych ptaków im ſzkodliwych. Chroń je też od ſmrodu, gnoju, błota, y jakichkolwiek inſzych rzeczy ſmrodliwych.

Jakie mają być ule

Palladius piſze: iż ule ſą naylepſze z ſamey ſkóry świeżo złupioney z drzewa, bowiem takim ani zimno, ani gorącość natury nie odmienia; dobrze też z drzewa wydrążone, albo też z deſzczek grubych złożone, a gdyby te nie mogły być tedy zwierzbowego prącia, jakoby okrągło mają być upłecione, zgliny utłoczone ſą naygorſze bowiem w zimie rychło zmarzną, a od gorącego ſłońca też ſię roſpalają.

Jako Pszczoły dobre poznać.

Między pſzczołami naylepſze bywają małe pſtrawe. Trzeba też kupcowi wiedzieć jeśliby zdrowe, albo chore były. Zdrowe potym poznać, jeśli wiele ich w roju, jeśli gładkie a lśniące, a robota ich jeſt równa y gładka. Znak zaś chorych ten jeſt: ſą jakoby koſmate, chropawe, a jakoby prochem

przy-

przytrzęſione. Ma też kupiec obaczyć jeśli ich pełne ule, co pozna okiem oglądając, albo uchem dzwięku u dziury ſłuchając, albo też gdy ich wiele, albo mało wchodzi y wychodzi.

JAKO MIOD OD WOSKU ODŁĄCZAĆ.

Z plaſtrów tak miod odeymieſz. Naprzód niżli je pogniecieſz, odbierz jeśli w plaſtrze nieco nieczyſtego, albo gdzieby zarodki pſzczoł były, bowiem ta rzecz ſmak miodowy pſuje, także on czyſty plaſtr połomawſzy włoż na jakie naczynie z kąd miod czyſty ſam znienagła wyciecze, albo też zgniotſzy wſzyſtek plaſtr włoż w chuſtę cieńką, a przyciśniy czym ciężkim, popłynie ſam miod ſzczery potym oſtatek z woſkiem wywarzyſz. Potym co zoſtanie w worku włożywſzy w kocioł przyſtawić na letni ogień, aby ſię z nienagła miod rozpuſzczał, ręką tam mieſzając a gruzły rozcierając, aby ſię miod wytopił, a gdy już ciepło w rękę pocznie ugarać, wyłoż wſzyſtko w worek, a tak drugi raz praſuy mocno, a to co pociecze, zowią miod warzony, albo przetapiany, tenże włożywſzy w garnek niech ſtoi przez kilka dni w ciepłym mieyſcu nie przykrywſzy, zbierając

rając



rając coby nieczyſtego na wierzch wyſzło jednak on pierwſzy miod lepſzy będzie, który ſam powoli z woſzczyn wyidzie. Potym to co w worku zoſtanie po wyciśnietym ze pſzczołami abo bez nich, włoż w kocioł, wlawſzy tyle wody ile woſzczyn, albo więcey, y trzymay na ogniu aż ſię wſzytko roſpuści, mieſzając drewnem to wlawſzy w grubego płotna worek, wyciſkay mocno nad neckami, wodą odwilżonemi, niechże tak ſtoi aż oſtygnie y zſiędzie ſię, potym zabrawſzy co na wierzchu, będzieli brud jaki odpądź, oſkrob, a woſk ſchoway.

## NAUKA GOSPODARZOM.

### OKOŁO ROLI, SIEWU Y SZCZEPIENIA &c. BAWIĄCYM SIĘ, KU POŻYTKOWI ICH KRÓTKO ZEBRANE.

### O ANYŻU KIEDY GO SIAĆ.

Anyż potrzebuje ziemi tłuſtey a dobrze zrytey, a naylepiey ſię kocha gdy jemu pomoc będzie dawana wilgotnością wody, a gnojem. Sieią go Lutego albo Marca, y ſam oſobno, y między inſzemi, a naſienie iego wiſzące trwa w mocy do trzech lat, zowią go też inaczey kminem Rzymſkim, albo koprem.

BOB

BOB JAKIEY ROLE POTRZEBUJE.

Bob rozmaity ieſt, jeden mały drugi więkſzy, jeden biały, drugi też czarny, albo brunatny, zaś nie który jeſt wrzący, a drugi trudny ku warzeniu, zwłaſzcza biały rychley uwre, y lepſzy jeſt, a mnieyſzy ſmacznieyſzy bywa niż wielki y rychley ſię mnoży, a plennieyſzy też bywa aczkolwiek wielki cudnieyſzy bywa, ale mniey plenny. Powiadają iż może ſię przyjąć w każdey krainie gdzie ludzie mogą zmieſzkać wſzakże ziemi potrzebuje tłuſtey a glinney, bowiem na takiey gdy ſię rodzi bywa lepiey wrzący, a to dla miękkości jego łuſzczki krórą bierze z takowey ziemi, aczkolwiek też y na śrzedniomiękkiey ziemi może ſię rodzić. Zaś na piaſku a na ziemi chudey nie dobrze ſię rodzi. A jeżeli ſię tam co urodzi, tedy bywa twardey łuſki, a nie wrzący, chyba iżby y ona ziemia była nagnojona y naprawiona gnojem, tedy też y bob może bydz naprawion. Wſzakoż zawſze bywa lepſzy który ſię rodzi na tłuſtey roli. A ſieią go poſpolicie proſto między ciernißkiem, albo na roli nie oraney, a zatym zaoruią, aczkolwiek y na oraney roli dobrze ſię rodzi. W



W ciepłych krainach to naſienie bywa ſiane Mieſiąca Liſtopada, albo Grudnia, ale w zimnych, w Lutym lubo w Marcu, jak ſkoro ſię ziemia roſpuści od mrozu, tak iżby tylko mogła być orana po rozſianiu, a lepiey go ſiać na wilgotney niż na ſuchey ziemi. W Marca też lepiey niż w inne, zwłaſzcza na ziemi bardzo tłuſtey. A będzieli ziemia bardzo wilgotna, nietrzeba ſię z nim poraniać gdyż w takowey rychło wſchodzi.

BER JAKI MA URODZAY, SPOSOB KIEDY GO SIAĆ.

Ber ziemi y powietrza takowego potrzebuje jako proſa tegoż czaſu ſian bywa y tak wiele go ma być brano na ſtajanie, jako proſa. Także trzeba go pleć, opatrzać. Może też być ſian między bobęm. Jeſt też jeden rodzay bru, który bardzo rychło ſię doſtawa, ten może być ſian po źniwach na roli, a na ścierniu gdzię zboże zbiorą przeorawſzy raz albo dwa, takież ſkiby a gruzy pokruſzywſzy tam więç dobrze ſię urodzi chyba iżby czas był bardzo ſuchy.

ÇEBULĘ KIEDY SIAĆ, SADZIĆ Y ZBIERAĆ, Y O JEY NASIENIU.

Çebula potrzebuje ziemi pulchney, tłuſtey

ſtey a dobrze wyrytey, naſienie jey wykruſzone leżąc, tylko do roku trwa, ale w głowkach, albo w ſwym pierzu wiſząc, trwa w mocy przez trzy lata. Niektórzy ją ſieją w zimie na początku liſtopada, zwłaſzcza w ciepłych krainach, ale czynią nad nią przykrycie z ſłomy uczynione jakoby daſzek ku pułnocy zniżywſzy, ale ku południu podnieſiony na dwie piędzi: drudzy ją ſieją w Marcu, albo co nayrychley być może po zimie. Samo naſienie ma być na zagonie ſiane, aczkolwiek też y między inſzymi może bydź, zwłaſzcza ktoby ją chciał ſadzić w Maiu, albo w Czerwcu gdy trochę odroście, tedy ią ſadź na dłoń od ſiebie, albo daley czterma rzędoma, ale któryby chciał rychło pożywać tedy ją ſadź między ogórkami, aby gotowa była, niż one doroſtą, a tak im nie przeſzkodzi, a jednak też tam cebula może bydź zoſtawiona aż ſię doſtoi, wſzakoż nie będzie tak wielka, jako ta która ſama roście. A kto chce ſadzić cebule mą z niey wierzchnią ſkórę zdiąć a tylko o jeden palec nad nią przykryć ziemią, bowiem to ziele natychmiaſt ſię przyimie, by też ieno ziemie dopadło, a może ią zanieść w dale-



lekie ſtrony, choćby też z wierzchu zwiędła, łatwo ſię przyimie gdy tylko drzeń świeży będzie. Potrzebuje cebula okopywania, y też od wſzelkiego chwaſtu wyplewienia, a nie będzieli ziemia tego roku gnojona, tedy potrzebuje gnojenia, gdy jey będzie ſadzenie, aby tym buyniey roſła. Zbieranie cybuli bywa gdy ſię już doſtoi, a tego znak jeſt, gdy ſię cebula w ziemi zoſtać niemoże, ale na wierzch wychodzi, bowiem od tych czas już więkſza nie roście, to bywa poſpolicie w Sierpniu, zwłaſzcza w krainach ciepłych. Tedy co naylepſzą cebulę chowaią ku ſadzeniu, aby drugiego roku naſienie z niey było, zaś co naydrobnieyſza ta bywa ſadzona wpoście, ale śrzednia cebula ta bywa obierana ku długiemu chowaniu. A jeśli cebula będzie wybierana na ſchodzie Mieſiąca, czaſu ſuchego y pogodnego, dłużey trwa zwłaſzcza na ciemnym, a na ſuchym mieyſcu.

CZOSNEK KIEDY MA BYĆ SADZON, ZBIERAN.

Czoſnek w ciepłych krainach ſadzą na zimę naywięcey na ziemi białey niegnojoney, ale dobrze wzruſzoney, aczkolwiek też rodzi ſię na inſzey ziemi chociaż gnojo-

joney, w zimnieyſzych ſtronach poſpolicie go ſadzą co nayrychley po zimie, a gdzie bywa jego naſienie, może bydź ſiane w zimnych ſtronach w Wrześniu Październiku albo Lutym, chocia Marca, ale w ciepleyſzych Grudnia. Kiedy czoſnek bywa zoſtawion w ziemi przez zimę prawie doſtały, tedy puściwſzy ſię na lato wyroście w ſłup, a będzie miał naſienie, które roku drugiego może być ſiano, a urodzi ſię czoſnek.

Sadzon ma bydź na zagonach rzędem, albo czterma na piędzi od ſiebie, lub daley Trzeba go też okopować, aby ſię głowki ſtulały, a chceſzli aby tym większe głowki urosły, tedy jak ſkoro ſię pierze, abo źdźbło puści ma bydź tłuczono aby nie wzraſtało, tedy ſię ſok jego nadół zaſię obróci a będą ſię głowki ſtulały. W ten czas czoſnek bywa zbieran, gdy już więdnieć poczyna, pokłada ſię. Na ſchodzie też Mieſiąca, czaſu też pogody ma bydź wybieran.

CWIKŁĘ KIEDY SIAĆ.

Cwikła potrzebuje ziemi bardzo tłuſtey, gnoyney, wilgotney a dobrze wzrytey, aby ſię tym lepiey przejęła: ta która ma bydź ku pożywaniu, bywa ſiana w Grudnu w ciepłych Krainach, a indziy Lutego y Marca, aczkołwiek może bydź ſiana przez cały rok ladakiedy, gdy tylko będzie miała ziemię powolną. A gdzie będzie gęſta, może czyściey być wyrywana y przeſadzana gdy trochę odroście, a to gdy iuż cztery, albo pięć liſtów wypuści, przyimie ſię dobrze gdy tylko korzenie ſadząc, świeżym gnoiem będzie obkładano. Może też być ſiana ćwikła na zagonie między baniami, malony y cirullami, choć też między cebulą, która potym zoſtanie, gdy tę przerzeczone rzeczy wybrane będą. Trzeba ją często pleć od chwaſtu niepożytecznego, a zwłaſzcza gdzie będzie poſiana. A ćwikła którąby chciał mieć na naſienie, naylepiey ją ſiać w Sierpniu, potym iak rychło ſię ziemia po zimie otworzy, ma bydź rozſadzona tu y owdzie po ogrodzie bowiem tak tym lepiey ſię naſienie doſtoi, y więcey go będzie.



CHRZAN JAKO SADZIĆ.

Chrzan iż naſienia nie ma przeto go nie ſieją, ale ſadzą wierzchołki jego świeże, albo na połowicę rozerznione. Przymie ſię chrzan by na naymnieyſze ſztuczki ſkrajany, byleby tylko ſkórka przy jedney ſtronie była, bowiem pośrzodek bez ſkórki

ki nie rad ſię przymuie, ale trzeba go pierwey w chłodney wodzie pomoczyć aby rozjędrniał, a może bydź ſadzon w Liſtopadzie y w Grudniu w ciepłych ſtronach, także w Styczniu, Marcu, y Kwietniu. Potrzebuie też ziemi pulchney a głęboko zrytey, na czarney ziemi naylepiey ſię rodzi jako y każde ziele które ma wielki korzeń.

### Czas ku opatrywaniu szczepu jaki ma być wybieran.

Czas ku drzew y ſzczepow oprawieniu jeſt od początku Liſtopada, aż do końca Marca, albo od tego czaſu gdy liſt pocznie z drzew opadać ( wyjąwſzy czaſy wielkiego mrozu ) aże gdy już poczną ſię pukać. Przydawa ſię też młodym ſzczepom iż prawie więdną od gorącości ſłoneczney, którym pomoc bywa dana okopywaniem ziemi wyſoko około nich albo też częſtym pokrapianiem albo czynić im zaſłony od ſłońca z ſłomy, abo dać tam rość około zielu jakiemu wyſokiemu, albo ob wiiać miękką gliną, albo mazać ſkórę onego ſzczepu z ſtrony południa łojem, lub olejem, aby tak wilgoć z niego nie wyſychała.

Drze-



### Drzewo ku budowaniu, których czasów ma być rąbane.

Drzewo do budowania ma być rąbane Mieſiąca Liſtopada y Grudnia, a zwłaſzcza na zchodzie Mieſiąca. Bowiem w ten czas wyſtępują wſzyſtkie miazgi, y zbytnie wilgoci, a to dla zimna opwietrza, które chłodnością ſwoją zgania ciepło drzewu przyrodzone, aż do korzenia, y owſzem w głębokości ziemne. Księżyc też jako po naſtaniu ſwym aż do pełni, wſzelkie wilgocie mnoży, tak też na zchodzie umnieyſza. Drzewa, które mają być na budowanie podcięte podrąbawſzy je aż do drzdzenia, trzeba im dopuścić poſtać przez niektóry czas, aż ſok z nich precz nadół wybieży, jeśliby tam który był, z którego więc czerwie ſię mnożą.

### Drzewka gdy chcesz przesadzać, co masz uważać, aby się przyjęły.

Wſzelki ſzczep; albo z korzenia bywa wyrwany, albo z pniaka odciąwſzy wſadzony, albo z gałązki przyjęty, albo też z pęczyny wyroſły, a na inſze mieyſce przenieſiony, wſzakoż tego nie zowiemy ſzczepieniem, ale właśnie przeſadzeniem. A drzewa tym ſpoſobem gdy

 chceſz

chceſz przeſadzać, tedy dla grubości ich natury y miąższości ſkóry, dobrze je trochę otłuc, albo obrzezać, choć oſkrobać na dole, kiedy mają bydź w ziemię wſadzone, aby tak onym odmiękczeniem tym łacniey w ſię ciągnęły y brały żywność z ziemi.

### DRZEWO STARE ODNOWIĆ ABY DOBRZE RODZIŁO.

Jeſt znak tego, gdy kto ſtarego drzewa korzenie rozporze wzdłuż, tedy ono odnowi ſię y lepiey rodzi, bowiem wſzyſtką oną drogą rozdartą, bierze ſię w korzeń żywność, którey wgórę wyżey dodawa pniakowi, ale gdyby go poprzek korzenia uciął, niepomoże drzewu, y owſzem zaſzkodzi.

### DRZEWKO WSADZONE, JAKO MA BYĆ OSYPOWANE ZIEMIĄ NA LATO Y ZIMĘ.

Przy każdym ſadzeniu, które bywa po zimie w ſuchych a ciepłych mieyſcach, pożyteczno jeſt zmieſzawſzy ziemię z trocha gnoju, lub też zmoczywſzy je w gnoynicy otłoczyć w grubie około drzewa ſadzonego, tylko nie bardzo przytłaczać, aby tak ziemia zoſtała rzadka do przyimowania w ſię wilgoci deżdżowey, która bywa na wioſnę lub lato. Dobrze też drzewa wſadzonego wyſoko nie obſypować, ale w około jakoby dołek zoſtawić aby ſię tam dżdżownica mogła ściągać czaſu ſwego, y do korzenia wſtępować, wſzakże około takiego drzewa, które na zimę bywa ſadzone lepiey jeſt, gdy oſypane będzie ziemią ku górze, utłoczywſzy oneż, aby tam zciekała, y nie zſtępowała zbytnia wilgotność czaſu zimy, zarażająca y pſująca iſtotę w onym drzewie. Gałęzie też ku ſadzeniu więcey mają być obierane dwuletnie, niż młodſze, bowiem takie już ſilnieyſze będąc, rychley ſię przyimują. Subtelnieyſzych zaś drzew gałązki, tegoroczne mają być ſadzone. Inni zaś ogrodnicy wielu drzewom, lub gałęziom obcinają wierzchy ſadzące, tylko zoſtawując one gałęzi w pewney mierze, to jeſt, ani bardzo krótko, ani też długo, poſpolicie to czynią ſadząc wierzbę, oliwę, wino, brzoſtowe drzewo, y niektór[illegible] ſzym drzewom toż [illegible]

### O SADZENIU, [illegible]ZEY POMIENIO[illegible]EW.

#### O Jabło[illegible].

To drzewo trwa w każdym [illegible] [illegible]wiza.

wſzakoż w ziemi tłuſtey, a buyney
bardzo ſię kocha, któraby wilgotności więcey
miała z przyrodzenia, niż z pokropienia.
Jednak gdyby na piaſku było, albo
na glinie ſuchey, potrzebuje pomocy
pokropienia jakiego, lub wilgoci zewnętrzney.
Chuda też, a ſucha bardzo ziemia
jabłka czerwiwe czyni, przeto na łąkach
ziemia jemu naywięcey ſłuży. Może
też to drzewo bydź z naſienia y z
ſadzenia; wſzakże z oboyga tego nie rychło
doraſta ku rodzeniu, ale ſzczepiąc
rychley ſię doczekaſz. Naylepſze ſadzenie
bywa w Padzierniku y Liſtopadzie w
ciepłych krainach, a zaś w zimnych w
Styczniu y Marcu leśne płonki dobrze ſadzić,
a gdy ſię przyimą, tedy ſzczepić.
A ſzerokość mieyſca między drzewy ſadzonemi
ma być na ſtop trzydzieści, a przynaymniey
dwadzieścia. Szczepienie jabłonowey
latorośli może być w gruſzkę,
w śliwę, w pigwę, w brzoſkwinę, w trześnie,
lub w wiśnie, także w drzwo jaworowe,
lipowe y wierzbowe, lepiey w drzewo
ſwego rodzaju, a to ma bydź Marca
albo Lutego, przynamniey w pięćdzieſiąt
dni po ſtaniu ſłońca na wioſnę, jako na
je-



ſień. Szczepy też wſzelkie pierwſzego
roku pilno mają bydź opatrzone, każdego
Mieſiąca, zwłaſzcza w lecie, chwaſt od nich
wyrywając, a potym dwa, albo trzykroć
do roku. Na każde też lato ziemią je okopując,
wſzakże gdy ſię już dobrze przyimą
y wkorzenieją doſtatecznie, już nie potrzebują
okopywania. Gnojenia to drzewo
niepotrzebuje, lecz niezawadzi, zwłaſzcza
gdy między gnoy popioł będzie przymieſzan,
mierne też pokrapianie lubi, także
y obrzezowanie, zwłaſzcza zbytnich,
albo ſuchych gałązek. Tak też ma być
ſzczep ſprawion, aby pniak ſam wyroſł
wzgórę od ziemię bez towarzyſza, y bez gałązek
rozſochatych, przynaymniey ſześć
ſtop, toż dopiero mają być gałązki zapuſzczone
ku rozkrzewieniu y też ku owocowi,
które też mają być jednakże wſzytkich
bokow rozſzerzone, a to ma bydź
ozyniono, nachylaniem albo przywiązywaniem
ku proſtości, albo krzywości.

### o Gruszce.

Gruſzka jeſt drzewo poſpolite y dobrze
znajome, jego rodzaje ſą rozmaite według
różności owocu, który wedle rozmaitości
krain y powietrza bierze odmianę, przeto
opu-

opuſzczając też wſzyſtkie rozmaitości, tylko to powiem, iż to drzewo w każdey krainie może rość, bowiem tak w zimney, jako y ciepłey dobrze rodzi, jednakoż tak na tłuſtey, jako y na chudey ziemi da ſię ſzczepić, wſzakże na ziemi twardey, albo chudey mnieyſze bywa drzewo zapęziałe, a chropawe, ale na tłuſtey zaś y na buyney ziemi, drzewo bywa wyſokie, y owoc dawa gęſty, a roſkoſzny a naywięcey będzieli taka ziemia przy ſtronie z boku jakiey góry, albo choć w równi, by jedno pod górą, bowiem w takim mieyſcu to drzewo bardzo ſię kocha. Zaś na mieyſcach dalekich od gór, bywają nie tak piękney barwy. To drzewo może być z jąder ſadzone y też ſzczepione, jako jabłoń, wſzakże ſadzonego nie rychło owoc może być doczekan, a jednak y z tegoby ſię puściły leśne, a nie ogrodowe gruſzki. Przeto naylepiey naſadzić płonek leśnych gruſzek, a gdy ſię przyimą, toż więc ſzczepić. Dalekóść jednego ſzczepu od drugiego ma bydź trzydzieści ſtop, aby ſię tym lepiey drzewo korzeniło, a może je ſzczepić w Padzierniku y Liſtopadzie, tak w zimnych jako y w miernych krainach.

Szcze-



Szczepienie też naylepſze bywa w gruſzkę tak leśną jako y ogrodową, bowiem tam ſię naylepiey kocha. W inſzego rodzaju drzewa (jako w jabłoń, w pigwę, albo w śliwę białą) aczkolwiek ſię przyimuję, wſzakoż nie może być drzewo tak dobre. ani owoc jego ſmaczny. A może być ſzczepiona tak w ziemi przy korzeniu, jako przy ziemi na wierzchu, albo też y wzwyż nad ziemią, jako ſię wyżey opiſało. Szczep gruſzczany rad widzi okopowanie około ſiebie też gnojenie, a tak ma bydź ſprawion, aby jeden ſam pniak roſł wzgórę na ośm, albo dzieſięć ſtop od ziemi. Potym więc gałąſki mogą bydź zapuſzczone.

### O ŚLIWACH.

Peſtki tego drzewa mają bydź ſiane w Liſtopadzie, w ziemi gnoyney, a dobrze wzrytey, naydaley na dwie dłoni głęboko, także y w Styczniu mogą być ſiane, a kto chce aby rychło weſzły, tedy je trzeba moczyć w ługu ze trzy dni. Przeto nayłepiey mieć od tego zagrodkę jako, gdzieby mogły rość aż do dwuch lat, potym je więc do ogroda przeſadzać. Tych też Mieſięcy mogą być śliwy ſadzone, tak

 z ko-

z korzeniem całym, jako y gałęzi od korzenia oderwawſzy, ale takowe trzeba czyſto gnojem obmazać, a to drzewo nie potrzebuje do ſadzenia dołu bardzo głębokiego, bowiem ne głęboko w ziemię korzenie wpuſzcza. Mogą też bydź nie daleko ſiebie ſadzone, gdyż jedna drugiey w gęſtwie mało ſzkodzi. Może też śliwy ſzczepić w inſze drzewa, jako w brzoſkwinie, albo morelę wſzakże ſię one odmieniają, iż albo będą drobne, albo przeimują rodzay drzewa, w który bywają ſzczepione, tak iż ſię ſtają brzoſkwiniami, albo morelami, a bywają ſzczepione na oſtatku Marca albo Lutego, poki jeſzcze kley ſię z nich nie zacznie puſzczać. Pomoc też ma im być dawana częſtym okopywaniem, pokrapianiem, także wyrywaniem latorośli, któreby ſię od korzenia puściły, tylko proſte zoſtawiać, z którychby drzewo miało być. A tak ma być ich drzewo ſprawowane, aby tylko jeden pniak miało, wſzakże nie wyſoko od ziemi podnieſiony, gdzie więc gałęzie mogą bydź zapuſzczone. Będzieli to drzewo niejako chorę albo mdłe, tedy nalać między jego korzenie wody napoły rozczynioney z fuzami oliwnemi, lub olejowymi, także y popioł z pieca, zwłaſzcza z winney macice okrawkow ſpalonych bardzo śliwom pomaga.



## O WIŚNIACH.

Pochodzą z naſienia koſtek, które bywają ſiane w Padzierniku, albo w Liſtopadzie, albo jednak ie ſadzą wybierając z ogrodow drugich, gdzie ſame zkoſtek wyroſną, a takie prętko ſię przyimą; a ma być to przeſadzanie Mieſięcy namieniona w jeſieni. Przyimują ſię też y ſzczepione być mają jako Varro naucza, w zimie od dwunaſtego dnia Grudnia, aż do końca Lutego, aczkolwiek ſię y w Marcu przyimują ſzczepione, tak za ſkórę, jako y pniak rozdarty ſwego rodzaju, śliwowy, albo morelowy, chocia y topolą, albo jawor, jako niektórzy powiadają. Trzeba to drzewo głęboko w kopać, a o podal od ſiebie na 30. ſtop, potrzebuje też częſtego okopowania y obrzezowania ſuchych y zbutwiałych gałązek, także y drugich, które w gęſtości będąc łacno uſychają, gnoju też nielubi, y owſzem od niego ſię wyradza y pſuje. Kſztałt jego tak ma bydź ſprawion, aby pniak ſłodkich wiśni był za-

zapuſzczon od ośmiu ſtop, aż do dwunaſtu w ziemię pod gałęzie, mniey albo więcey według tego jako to drzewo będzie na tłuſtey, albo na buyney ziemi, zaś one kwaśnie, na ſześć tylko ſtop mają być zapuſzczane. A gdyby to drzewo poczęło gnić, albo butwieć od jakiey wilgotności, tedy trzeba w nim dziurę wywiercieć dla wychodu z bytniey wilgotności.

o WŁOSKIM ORZECHU.

To drzewo oſobliwey w ziemi pulchney a tłuſtey rado ſię rodzi. Sieją orzechy, lub ſadzą tym obyczajem jako y migdały, tych że też Mieſięcy tylko iż któreby chciał ſadzić Mieſiąca Liſtopada, trzeba ich na ſłońcu przyſuſzyć, aby z nich wyſzła zbytnia wilgotność, dla którey zginęłyby w ziemi Zaś gdy w Styczniu, albo w Lutym chceſz ſadzić, maſz ich pierwey w wodzie pomoczyć proſtey. A mają bydź w ziemi ſadzone na bok, cienki koniec, na pułnocy obróciwſzy, a to ma bydź w przegrodzce pierwey, aby ſię tam pierwey powzięły, niż do ogroda były przeſadzone. Przeſadzanie ich w ſuchych y w ciepłych krainach ma być na końcu Października, y owſzem gdy już liſt z nich opadnie.

A zaś



A zaś w zimnych w Lutym y Marcu, ale w ſtronach wolnych, oboyga czaſow może być przeſadzane, wſzakże tak aby w zimnych krainach dwuletnie orzechy, a w ciepłych trzyletne, były przeſadzane, pod macicę korzeniową podłożywſzy kamień, albo ſkorupę jaką, aby korzeń ſię odraził na ſtrony nie roſtąc proſto w ziemię, bo to drzewu temu ſzkodzi. Spodek tego drzewa ma być krowińcem około obkładan, a w dołku popiołem trzeba potrząſnąć, a to w zimnych ſtronach, gdyż w ciepłych piaſkiem grubym maſz potrząſnąć, aby korzeniowi chłod dawał czaſu gorącości, o popiele też powiadają, iż ſkurę ſubtelną temu drzewu dawa y mnożenie owocu. Potrzebuje też głębokiego wkopania, a to według wielkości drzewa, także też y rzadkiego rozſadzania pięćdzieſiąt ſtop, albo czterdzieści przynaymniey od ſiebie, bowiem to drzewo tak cieniem ſwym, jako y dżdżową wodą z niego kapiącą ſzkodzi wſzelkim drzewom bliſkim, tak ſwego rodzaju jako y cudzego. Może też bydź to drzewo ſzczepione w rodzay ſwoy choć y w śliwę Mieſiąca Lutego, jako Albertus powiada, a tak ma

być

być odprawiano, aby ſam pień gładki ośm, albo dzieſięć ſtop wzroſł od ziemi, niżby gałęzie były zapuſzczone ku rozkrzewieniu, które z pierwodku mają być proſtowane wzgórę, potym zaś ku dołowi ie nachylać. Czaſem też ma być odkopowano, aby dla ſtarości od ziemi niebutwiało, iżby tak ſtwardniało y wyſchło od słońca, y też od wiatru to, coby poczynało butwieć od wilgotności.

### GĄSIENNICE JAKO TRACIĆ.

Jako Palladius piſzę, przeciw rdzy, która że mgły bywa, pożytki zarażająca, nakłaść plew, albo jakiey mierzwy y tu y ówdzie po ogrodzie, która ma być zapalona kiedy mgła poczyna powſtawać, będzieli też gdzie wiele ślimakow, nic inſzego nie może, ieno ie obierać, przeciw gąſiennicom uczyniwſzy doł jaki w pośrzodku ogroda na ſuſzy włożyć tam kłodę zgniłą, potym tam nanoſić mrówek z mrówiſka, które gdy ſię tam zaſtanowią, wſzytkie gąſiennice po ogrodzie pojedzą, a czynią też to mądrzy Ogrodnicy, gdzie ſię gąſiennice na drzewo rzucą, tedy naſadzają na nie mrówek co naywięcey pomazawſzy drzewo u dołu w około mazią aby



aby mrowki nie śmiały złazić na doł, tedy one po drzewie łażąc wſzytkie gąſienice pogładzą. Gdzieby zaś mrówki bardzo ſzkodziły ogrodowi, tedy poginą gdy ieno ſerce ſowie będzie włożone do mrowiſka, albo ſtłukſzy lebiodę z ſiarką, potrząſnąć dziurę kędy mrówki łażą. A jeśliby z inąd przychodziły: tedy wſzyſtek ogrod przy płocie obſypać popiołem, albo waprem niegaſzonym, a gdyby drzewu ſzkodzyły mrowki, tedy pomazać olejem u dołu drzewo: żadna tam nie polezie poki oley nie uſchnie,

### KAPUSTĘ IAKO SADZIĆ, Y KIEDY SIAĆ.

Sianie kapuſty może bydź w Lutym, Marcu, Kwietniu y Maju owſzem przez wſzyſtko lato, a którą ſieją w Sierpniu, może bydź ſadzona w Wrześniu albo w Październiku. A gdy będzie dobrze opatrzona na zimę, tedy mogą bydź głowy w poście, albo trochę z wielkieynocy, ale będzieli poźniey ſiana, tedy zimy nie przetrwa dla mrozu. Sadzenie kapuſty ma być takie, uczyniwſzy dołek w ziemi palcem, albo kołkiem a może koniec korzenia urwać, aby ſię niewywinął wzgórę, kiedy będzie w ziemię wſadzon, bowiem to

to iemu bardzo ſzkodzi, a trzeba ſadzić roſadę niedrobną, ale co naylepiey wroſłą, która acz ſię nierychło przyimie, wſzakże trwalſza będzie lepſza. Niepotrzeba też korzonkow gnojem obkładać ſadząc, ani ziemi obierać miękkiey, bowiem przyimie ſię y na ziemi miernie twardey, aczkolwiek liście nie jako powiędnieie, wſzakoż zaś moc weźmie, jako ſkoro deſzcz ſpadnie. Ma też być ſadzona kapuſta ſama na ſwym zagonie rzędem nie gęſto, aczkolwiek przy niey na drugich zagonach może rość cebula, marchew, albo inſze pożytki, albo też może ją ſadzić rzędem, albo dwiema między cebulą y czoſnkiem, ale nie gęſto, bo im rzadziey będzie ſtać, tym większa roście. Ta zaś kapuſta, która ma zoſtać na zimę, aby rychło była na wioſnę, może być ſadzona między ranną a wielką kapuſtą iż gdy oną wielkę wytną kapuſtę na zimę, tedy ta ſama zoſtanie na zimę na zagonie.

ABY GĄSIENICE KAPUŚCIE NIE SZKODZIŁY.

Chceſzli być gaſienice kapuſty nie pſuły, warz ſłoninę trzyletnią, lub ſtarſzą, a wywarzywſzy wymyi ją, w roſole który zoſtanie maczay naſienie kapuściane, które potym beſpiecznie ſiey, a tak uczyniwſzy, będzieſz miał kapuſtę wolną od gąſiennic.



LATOROSLI JAKIE OBIERAĆ, A Z KTÓREY STRONY DRZEWA MAJĄ BYĆ SZCZEPIONE.

Latorośli też ku ſzczepieniu mają bydź obierane płonne, to jeſt na których nie maſz pąkowia ku kwitnieniu ſprawionego, bowiem wſzytka moc któraby miała być ku pomnożeniu ſzczepu, idzie ku onemu pąkowi, z któreyby miał być owoc, a tak nieprzychodzą ku dobremu wzroſtu ſzczepy, które rychło rodzą: przeto lepiey obierać latorośli młode dla tey przyczyny. Wſzakże trzeba takie obierać, na którychby ſię pokazowało pąkowie miążſze a nie drobne, albo zapęziałe. Bowiem gdzie będzie pąkowie miążſze, znać iż też tam jeſt obfitość ſiły ku dawaniu owocu, która naywięcey należy na zachowaniu ſię w tłuſtey a miążſzey wilgotności, która ſię w pąkowiu miążſzym też okazuje. Maią też być rzezane ſtrony drzewa ku wſchodu ſłońca, bowiem z tey ſtrony więcey niż z inſzey dla miernego palenia y oświecania ſłonecznego zamyka ſię w gałęzi ciepło y wilgoć doſtateczna, w którey tey obojey rze-

rzeczy zamyka ſię żywot y trwałość, aczkolwiek też y inſzych ſtron drzewa latorośli obrzezane przyimują ſię, gdy będą mieć należytości ſwoje. Potrzeba też wiedzieć, iż chociaż rozmaite ſą obyczaje ſzczepienia, przez które y ſzczepy ſię kochają y drzewo ſię przemienia z płonności w ukrocenie, wſzakże to naypierwſza y naypoſpolitſza jeſt nauka, żeby pniak był rozſzczepion poprzek, y latorośl też z inſzego drzewa w podłuż aby była obrzezana aż do połowicy drzenia, potym wſtawiwſzy, zalepić dobrze woſkiem, albo gliną one rany, aby tam nie zachodził deſzcz, albo inſza wilgoć ſzkodliwa. Trze ba też dobrze obwiązać, aby ſię rany nie otworzyły, albo latorośl ſię nie ochwiała, a ſkoro rana ona zarośnie ſkurą dobrze, tedy wierzchnia latorośl będzie dawać owoc.

### NASIENIE RZECZY OGRODNYCH KIEDY NA SCHOWANIE ZBIERAĆ.

Naſienie ma być zbierano gdy już ſurowość a zieloność wſzyſtka z niego wyſchnie. A korzenie w ten czas gdy liſt jego pocznie opadać, kwiat na lekarſtwa tedy ma być zbieran gdy ſię prawie roztworzy, wſzakże niźli pocznie opadać. Ale całe ziele, tedy ma być kopane gdy przyidzie ku ſwey doyzrałości.



### O TATARCE GDZIE, A KIEDY JĄ SIAĆ, Y KĘDY SIĘ NAYLEPIEY RODZI.

Tatarka naylepiey ſię rodzi w miernych ſtronach, y też w miernym powietrzu a wilgotnym. Ziemi potrzebuje tłuſtey a pulchney, zwłaſzcza gliniaſtey, bowiem ona ziemię bardzo wyſuſza, y chudą czyni. Poſpolicie ją ſieją w ciepłych krainach w Mieſiącu Lutym, y Marcu. Ale w zimnych ſtronach w Kwietniu, którey bardzo pomoże ku rychłemu weyściu w poźnym ſianiu, gdy będzie odmiękczona moczeniem, zwłaſzcza w gnojowey wodzie, w ogrodach, albo na rytych grzędach dobrze ſię rodzi, trzeba z niey ziele pleć, a mgła iey bardzo ſzkodzi, tak, iż też od niey ginie, przeto na mieyſcach równych lepiey ſię rodzi gdzie zewſząd ſłońce dochodzić może, y oświecać, a zaś w zaduſzy, albo w cieniu, nie może ſię rodzić.

### O MANNIE.

Manna, którą ſieją jeſt dwojakiego rodzaju, jedna rumiana, druga biała, czaſem

ſem też druga będzie bielſza niż jagły, także jedna wyżey roście niż druga. Ta tedy, która wyżey roście, dłużey na polu trwa niż ſię doſtoi, ale niſka ta mnieyſza bywa niż proſa, a ſpołem ſię też z nim doſtawa. Potrzebuje manna ziemi tłuſtey więcey gęſtey niż pulchney, bowiem ona też ziemie bardzo wyſuſza dla zbytniego wyciągania pokarmu, którego potrzebuje wiele a rodzi ſię na mieyſcach bagniſtych, a na ziemi nowey pierwſzy raz zoraney naylepiey roście, y owſzem na nowey roli gdzie żyto, albo któreżkolwiek zboże naypierwey ſiane bywa wyſili ſię dla zbytniey tłuſtości ziemi, przeto lepiey tam naprzod mannę ſiać, aby tak zbytek tłuſtości był wyciągnion. Sieją ją też na gnoyney ziemi, a na twardey, może też być ſiana między bobem, tam gdzieby rzadko było po przeplewieniu bobu. W miernych ſtronach ſiana bywa na oſtatku Marca y na początku Kwietnia, wſzakże w ciepłych krainach może ją raniey ſiać. ale mannę niſką a drobną może ſiać każdego czaſu kiedy y proſę, bowiem ſpołem z nim roście y ſpołem ſię z nim doſtawa. Przeto ludzie niektórzy mieſzają jey naſienie między





dzy ber, albo między proſą, albo y wſzytko troje weſpołek, a takowego naſienia nietrzeba wiele, na ſtaianię tylko oſmą część korca. Naſienie to piętnaście dni, albo naydaley dwadzieścia leży w ziemi niż wznidzie, a gdy wznidzie źdźbło manny choć jeſzcze małe będzie, tedy wierzchy ściſkają na początku Maja, a tak lepiey ſię krzewi ziele, a zaś w Czerwcu drugi raz ją ściſkają y okopują żeby niepoległa, albo nie zwiędniała od ſłońca, tamże w Sierpniu albo w Wrześniu, zbierana bywa, żnąć ją przy ſamey ziemi, potym ſame liście, albo pałki obrzynają ku młoceniu.

### o LNIE.

Len potrzebuje powietrza miernego, ziemi też pulchney a tłuſtey, która im tłuſtſza będzie, tym ſię też len więkſzy rodzi, na chudey zaś ziemi zdźbło będzie cieńſze, y przędziwo też krótſze, a od tego naſienia rola ſię bardzo wyſuſza y niepłonna ſtawa, przeto potrzebuje pomocy częſto gnojenia gdzie ma być len częſto ſian. Rola dla niego ma być raz przed zimą orana, aby ſię tak ſkiby przed zimą leżące ſkruſzyły od mrozu, ſkoro po

zimie, ma być orana drugi raz, a gdy ją dobrze deſzcz przemoczy, tedy orać y trzeci y czwarty raz, iż ſię ziemia dobrze ſkruſzy, wſzakże tak, aby pierwſze oranie było głęboko, wtóre mniey głęboko, a tak co daley tym miałczey ma być rola orana. Sianie jego naylepſze bywa po pełni Kwietnia aż do końca jego ſchodu, a ma być ſian nie głęboko, ale po wierzchu, tak iżby ziemia tylko na dłoń miążſzo naſienie przykryła gdy broną powleczona będzie. Może też być ſian len przed zimą w krainach ciepłych, gdzieby iemu zimna nie ſzkodziły, a tam lepiey ſię rodzi na ziemi miernie twardey, niż na ſypkiey, albo pulchney, a nie potrzebuje też zbytniey tłuſtości, albo orania więcey niż dwakroć, byle tylko ziemia była ſkruſzona, a po ſianiu aby naſienie było powłoczone broną. To ziele ma być dwakroć, a pilnie wyplewione od chwaſtu, zwłaſzcza od kaniey przędze, która len ſplatając, bardzo iemu ſzkodzi, przeto ma być w czas wyrywana, póki ſię obwiiać nie pocznie aczkolwiek to lnowi ſzkodzi bardzo gdy go kto pelza chodząc po nim, przeto potrzeba ſię mieć na baczności



ści w plewieniu, zwłaſzcza gdy już wzgurę len wzraſta, aby był rękami przed ſobą przegarnion, tam, kędy ma być nogami deptanie, jako też y od ſuknie aby nie był połoman, ale w pierwſzym plewieniu póki jeſzcze len młody, nie potrzebuje takiey oſtróżności, bowiem jemu nie wadzi chociażby też był przytłuczon, gdyż on znowu wſtanie. A gdy już ſię zapala od ſłońca, tedy ſię godzi wybierać, a tego dnia gdy będzie wybran, ma być pod dach wnieſion w ſnopki związany, aby go roſa nie zmoczyła, od którey więc len czernieie. Potym gdy zeſchnie naſienie, kijankami ma być otłukano.

o KONOPIACH.

Konopie też lnowi naturę mają podobną, przeto też takiego powietrza y ziemi potrzebują, wſzakoż jey nie trzeba tak wielekroć orać, jako len. A kto chce mieć dobre konopie ku powrozom, trzeba je ſiać na ziemi co naytłuſtſzey, gdyż na takiey wyroſną wyſokie konopie, miąžſze wiele ſkury y włokna na ſobie mające, a im rzadziey będą ſiane, tym więcey będą krzewiſte. Ale kto chce mieć konopie na płótno albo na jakie ſzaty, ma je ſiać na ro-

roli miernie tłuſtey, pulchuey, a nie jako miąższey, bowiem na takiey rodzą ſię konopie nie krzewiſte, ale ſmagłe, jako len wyſoki, a takie lepſze będą na płótno, y na nici, na ſieci rybitwom, które zawſze trwalſze bywają z konopi, niż ze lnu, gdyż konopiom nie tak rychło ſzkodzi woda, jako lnu, bowiem on prędko od niey zbutwieje. Sianie konopi naylepſze na końcu Marca bywa, aż do końca Kwietnia. Wybieranie ich ma być, kiedy ſię już naſienie doſtoi. Potym je wziąć w ſnopki, y kłaść ieden przy drugim, albo na drugi, tak, iżby naſienie, albo wierzchy jednego ſnopka leżały na wierzchu drugiego, a korzenie przeciw ſobie z kraju. A gdy tak będą ułożone, tedy trzeba naſienie, albo one wierzchy przykryć trawą, albo mierzwą jaką, a przyłożyć kamieniem albo czym cięższym, aby ſię tak naſienie leżąc doſtało jako ma być, tedy po ſześciu, albo po ośmiu dniach zebrawſzy mierzwę dobywać konopi, y wybijać naſienie kijankami na płachcie albo na ziemi gładkiey, a nie bardzo twardey, bowiem y rychley, y lepiey ſię wybije, gdy ſię tym ſpoſobem odleży. Ale konopie, które



re zowią ſamice, albo ſuſzki, które naſienia nie mają, trzeba wybierać dzieſięć dni pierwiey niżli ſamice, albo gdy już bieleją: a tak ie ſpołem moczą, jako y len, tak długo, póki ſię ſkura od głąba albo od drdzenia nie pocznie odłupować. One zaś konopie, które będą miąższe, a gałęziſte, jako drzewka: mają bydź dłużey moczone, a ſkura ma być z nich zdzierana, jako łyko z drzewa, bowiem ie trudno złamać w cierlicy, a jednak ſkura prędzey ſię da obłupić, gdy odmoknie.

o RZEPIE,

Rzepa potrzebuje ziemi tłuſtey y pulchney, a tak bardzo ſypkiey, aby była prawie jako proch miałka, bowiem na takiey naylepiey ſię rodzi. Jey naſienie aby gęſto po roli nie padało ſieją z piaſkiem zmieſzawſzy, bowiem rzadko ſiana więkſzą bywa, a przeto gdzieby bardzo gęſta tedy naylepiey ją przerywać gdy już moc weźmie, a one zaś wyrównaną ſadzać na próżne mieyſca. Także częſte plewienie a przerywanie z niey chwaſtu, wielką jeſt pomocą ku rośnieniu. Czas jey ſiania od oſtatku Lipca, aż przez wſzyſtek Sierpień, y daley trochę. Też ją ſieją na goley roli,

li, aczkolwiek na ścierniſku może być ſiana, gdy tylko będzie dobrze zorana, a naſienie niſko ma być ziemią przywleczone, bo niechce głęboko leżeć. Może też być ſiana rzepa między proſem, albo brem, a to gdzie będzie rzadkość, a mieyſce próżne po wtórym przeplewieniu: rodzi ſię na roli jawney, bowiem niedochodzenie ſłońca wielce jey ſzkodzi, a gdyby tak ſucho było iżby niemogła być ſiana na mieyſcu jey obieranym, tedy jey może naſiać gęſto jako kapuſty indzie na roli chociaż wodney albo zacmioney a potym gdy trochę odrośćie, tedy ją przeſadzać czaſu pogodnego na ziemię dobrą, która jey lepiey lubi, a te przeſadzenie ma być po deſzczu od końca Sierpnia, aż do połowicy Września.

O PASTERNAKU.

Paſternak ſieją Mieſiąca Grudnia, Stycznia, Lutego, y Marca w ziemi tłuſtey, pulchney, gnoyney a głęboko wzrytey. Jeſt też dwojaki: jeden domowy, drugi leśny oboyga korzeń jeſt grubey karmi, mniey tuczy, niż rzepa; ma w ſobie niejaką cierpkość, dla którey wycieńcza ciało, mocz wywodzi, y upławy niewieście pobudza. Ma też w ſobie nieco ciepła zapalającego, dla tego ku cieleſności pobudza &c. o



O MARCHWI.

Marchew potrzebuje ziemi tłuſtey, a dobrze uprawney, wſzakoż gnoyna ziemia iey nie lubi, ale na ziemi gdzie kapuſtę biorą naylepiey ſię kocha jako cebula rodzi ſię w każdey krainie, tak ſama oſobno ſiana, jako y z drugiemi pożytki. Może być ſiana na zimę, kto ją chce rano mieć na Wioſnę, wſzakże poſpolicie ją w Marcu ſieją. Niechce też być gęſto ſiana, dla tego mieſzają mądrzy Ogrodnicy ziemię między naſienie, gdy ją mają ſiać, aby tym rzadziey padała po zagonie. Potrzebuje też y plewienia gdy odrośćie, bowiem chwaſt jey ſzkodzi, iż nie może w miąższość rość. Kto też chce aby nie roſła rogata, ale proſta, tedy trzeba naſienie jak naylepiey utrzeć, aby ſię otarło od mchu, którym obroſło. Może też być ſiana y wśrzod lata około S. Jana a będzie gotowa na jeſień, którą zowią iarą marchew.

ZNAKI POZNANIA MIEYSCA WODNEGO.

Znaki pewne, a nie omylające poznawania mieyſca wodnego ſą te: jeśli na którym mieyſcu z dawna nie była kałuża, albo wilgość ziemi niejaka, a tamby wyroſła ſitowie, złotowierzba, olſzyna, topola,

pola, trzcina, bluſzcz, albo którekolwiek inſze rzeczy w wilgości ſię kochające, a gdy którą rzecz takową tam naydzieſz, tedy na onym mieyſcu wykopay doł trzy ſtopy na ſzerz, a pięć w głąb, w którey wſtaw około zachodu ſłońca kociołek wewnątrz czym tłuſtym pomazany, choć konewkę cynową, albo niejakie ołowne naczynie, tak przyłożywſzy laſzczkami, przyſyp dobrze ziemią. Nazajutrz odkrywſzy, jeśli w onym naczyniu przy ſtronie krople niejakie będą nalezione, pewny znak jeſt tam bliſkiey wody. Także garnek nowy od gancarza, nie wypalony, tylko dobrze wyſuſzony, gdy tymże ſpoſobem będzie wſtawion, jeśli tamże przez noc odmięknie jako ſzczera glina, znać iż tam źrzódło wodne niedaleko.

### ZIEMIĘ MOKRĄ, WILGOTNĄ, A KTEMU NIEPŁODNĄ JAKO NAPRAWIĆ.

Będzieli też ziemia bardzo wilgotna y mokra, a z tey przyczyny niepłodna: może to być uſkromiono, wykopawſzy na dole przekopę, uczynić broździę wielką przez pośrzodek roli, którąby woda żbytnia ściekała aż do przekopy, a tak ſię rola będzie oſuſzała, może też więcey przekop, lub do-



doły czynić przy roli na niżſzey ſtronie, według potrzeby, a ku nim przywodzić brozdy poprzeczne przez zagony uczynione, aby tak wſzyſtka ku dołowi ſię ściągała, a tak rola będzie oſuſzona. Jeſt rzecz pewna, iż role zbytnie mokre gdy będą lnem, lub bobem oſiewane, tedy potym ſtawają ſię rodzaynieyſze, albowiem iż takowe rzeczy z korzeniem bywają wyrywane z ziemi, za którym wiele ſię wyciąga, y wychodzi wilgotności z niey, przeto one ku mierności przychodząc y ſuźſza będąc, lepiey potym odradza.

### PCHŁY GUBIĆ.

Kmin kramny w wodzie warzyć, tą wodą podłogę polewać.

## PRZYDATEK

### NIEKTÓRYCH CIEKAWOŚCI, Y SZTUK GOSPODARSKICH, O KONSERWOWANIU RÓŻNYCH FRUKTOW PRZEZ CAŁĄ ZIMĘ.

### JABŁKA, Y GRUSZKI JAK KONSERWOWAĆ PRZEZ DŁUGI CZAS, ABY ZAWSZE ŚWIEŻE BYŁY.

Trzeba one z drzew zbierać pod czas pięknych, y ſuchych dni, a potym konopią lub lnem obwijać, jednak na to uwa-

ważać, aby jedno drugiego się nie przytknęło; dopioro pakować w beczki, lub w skrzynie, y postawić na suchym mieyscu, gdzie mroz dóyść nie moze. Można one też konserwować w słomie na górze, lub w izbie, gdzie wilgoci niemasz, albo też w piwnicy, żeby tylko od mrozu bespieczne były.

O PIGWACH.

Te można tym samym sposobem konserwować, jak jabłka y gruszki, od których jednak trzeba one bardzo daleko trzymać, ponieważ zapach mocny od pigwow bardzo szkodzi jabłkom, y gruszkom; nie można też one chować w izbie, gdzie winogrona powieszone są, albo leżą, ponieważ pigwy przed czasem gniją od zapachu, który winogrona z siebie dają, y który onym wcale przykry jest. Jednak się pigwy naylepiey konserwują, trzymając je w sieczce.

O WINOGRONACH.

Powiązać one na nitce po jednemu, lub po dwóch, y powiesić w izbie suchey, gdzie mróz dóyść nie może. Pewny sławny Ogrodnik w Hollandyi podaje na to jeszcze lepszy sposób, to jest: wziąść beczkę, lub skrzynię, wysypać dno piaskiem su-



suchym, y ciepłym, obłożyć liściami winnemi suchemi, dopioro kłaść winogrona, te przykrzyć liściami temi samemi, y obsypać piaskiem na palec wysokości, y tak sobie postępować, aż beczka lub skrzynia napełniona będzie, a potym postawić na mieyscu suchym, bezpiecznym od mrozu.

O WISNIACH Y LUBASZKACH.

Włożyć one w naczynie dobrze opatrzone, aby woda nie doszła, wpuścić do studni, y tam pod wodą one konserwować, gdzie się przez całą zimę trzymać będą. Jednak trzeba te dwa owoce każdy w osobliwe naczynie włożyć.

O KASZTANACH

Te się długo konserwują, a jeszcze lepiey w skorupach swoich kolących, niż bez nich zakopawszy ich w piasku; ale ponieważ myszy bardzo do nich idą, lepiey one w beczułkę, lub w naczynie szklane żółcią od wołu około wierzchu posmarowane włożyć, y wzwyż opisanym sposobem w piasek wstawić, jednak wprzódy ten piasek dobrze suszyć, aby kasztany nie spleśniały od wilgoci, a dopioro do piwnicy schować.

O

O WŁOSKICH ORZECHACH.

Te w łupinach swoich swieżych, y zielonych, tak jak z drzewa zbierane są, włożyć w piasek świeży w piwnicy konserwowany. Niektórzy polewają piasek wodą słoną, bo kiedy długo leżą w samym piasku nie zaprawionym, to dostają smak gorżkawy.

STARE, Y SUCHE ORZECHY, ABY TAK BYŁY ZNOWU, JAK ŚWIEŻE.

Takie orzechy włożyć w garnek, nalać świeżey wody, w którey lezeć muszą przez 24. godziny; po których spełzłych zlać trzeba owę wodę, y znowu nalać świeżey y tym sposobem sobie przez cały tydzień co 24. godziny postępować, dopioro wyiąć je z wody y jeden po drugim obetrzyć; tak dobre y świeże będą, jakby dopiero z drzewa.

SPOSOB

KWASZENIA, Y NASOLENIA RÓŻNEGO WARZYWA.

O Kapuście głowiastey.

Pospolity zwyczay Gospodarzow jest, że wśrzód Miesiąca Października, a osobliwie 16. zaczynają robotę koło tey kapusty, y onę w doły chowają na konserwowanie, lub też onę kwaszą, a to tym sposobem: trzeba każdą główkę na połowę rozkroić, oderznąwszy sam głąb y wyjąć z niey wszystko twarde, dopioro włożyć 10. 12. lub też więcey głowek w hybel osobliwie na to zrobiony, y osobliwszym nożem do tego zdatnym opatrzony, którym tę kapustę szatkuje. Wprzódy trzeba już mieć na pogotowiu kuffy, lub beczki, na dnie onych położyc liście winne, na te kłaść kapusty owey szatkowaney łopatę drewnianą pełną, lub mniey, y posypać solą, y karolkiem; co uczyniwszy trzeba onę ubijać a potym znowu kapusty nakłaść, posypać solą, y karolkiem, y ubiiać, a tym sposobem sobie postępować póty aż beczka lub kuffa pełna będzie, dopioro nakryć chustą jaką czystą, na tey położyć deszczkę, a na wierzchu kamień. Trzeba co tydzień doglądać około wierzchu beczki czysto wychędożyć, chustę, którą przykryta jest wyprać, y tak nią jak kamieniem beczkę zaraz znowu nakryć; tym sposobem będzie się cały Rok konserwowała.



O RZEPIE.

Ztą się prawie tym samym sposobem postę-

ſtępuje: trzeba one nayprzód częſto obłupić, a potym w drewnianym naczyniu żelazem umyślnie na to zrobionym tłuć. albo też nożem krzywym ſiekać, dopioro w beczkę włożyć, chuſtą nakryć, y na wierzchu kamień położyć, a czaſem wierzch od beczki wychędożyć.

## GROCH SZABLASTY

### JAK NASOLIĆ.

Wziąć młody groch ſzablaſty y ściągnąwſzy z obudwóch ſtron ſkureczki te twarde, albo jak nazywają żyłki, pokrajać go w kawałki podług upodobania, y oparzyć. Potym rozłożyć go na deſzce aby oſtygł; dopioro wziąść beczkę, położyć na dnie liście winne, naſypać ſoli, potym kłaść groch, y ſoli naſypać, znowu liście winne y ſól, a na to groch, y tym ſpoſobem ſobie poſtępować, aż beczka napełniona będzie, wtedy na wierzchu położyć liście winne, a na tę chuſtę, jaką czyſtą potym przykryć deſzczką, y przyłożyć kamieniem; trzeba co tydzień doglądać, aby ſię nie zepſuł. Chcąc go potym jeść, trzeba go kilka godzin w przód w świeżą wodę włożyć, aby ſól wyciągnęła, potym tak długo gotować aż w ca-



całe miękkie ſtanie, a dopioro można go na ciepło, lub zamiaſt ſałaty jeść.

### O SZPARAGACH.

Wziąść Szparagi, y oderznąwſzy od nich to, co twarde jeſt, włożyć one w garnek, y nalać octu gotowanego (ale żeby w tedy już zimny był) niech tak w nim cokolwiek poſtoją; potym wyjąć ich, y położyć na jakiey czyſtey chuście, aż ſuche będą. Dopioro włożyć w beczułkę, nalać octu świeżego tyle, aby na wierzchu ſtał, y trochę oliwy, a potym beczułkę czy to naczynie, w które włożone ſą dobrze opatrzyć. Chcąc je potym ieść, można wyjąć tyle, ile ſię podoba, gotować one w wodzie, aż miękkie będą, y przyprawić octem, y oliwą

### O SZAMPINIONACH.

Wziąść Szampiniony, y nalać wody niech w niey tak długo poſtoją, aż ſkórę z nich ściągnąć można, wtedy pokrajać wielkie na kawałeczki, a małe zoſtawić całkiem: potym włożyć w rondel, wody trochę nalać, y ſoli doſyć wſypać, niech ſię gotują, aż w górę póydą, dopioro zdiąć od ognia, zlać wodę, przecadzić Szampiniony dobrze, aby wſzyſtka woda

 ście-

ściekała, y włożyć one w tygiel, lub w szklanne naczynie; tym czasem trzeba ocet gotować, wrzucić pieprzu, gałki muszkatowey, kwiatu muszkatowego, y bobkowych liści (to wszystko tłuczone) także trochę rozmarynu, niech to wszystko z octem się gotuje, a jak ostygnie, nalać na Szampiniony, y w naczyniu dobrze opatrzonym schować. Można one do różnych potraw zażywać, osobliwie do sosow.

O LUBASZKACH.

Wziąć Lubaszki wczesne, poodrzynać koniuszki y włożyć ie w naczynie szklanne od konfitur, lub w tygiel, a to tym sposobem: nayprzód dno tego naczynia posypać dobrze cukrem przesianym, potym kłaść lubaszki, znowu cukrem posypać, y na ten jeszcze kłaść lubaszki, y tak jedno na drugie, na ostatku nalać dobrego octu winnego, tyle aby na wierzchu stał na dwa palce wysokości; a potym naczynie mocno opatrzyć, y schować aż do używania, kiedy się podoba.

SPOSOB

SZUSZENIA WARZYWA RÓŻNEGO Y FRUKTOW.

GROCH SZABLASTY IAK SUSZYĆ.

Wziąść groch szablasty, jak wyżey opisano, y opatrzyć go, potym go wyjąć, przecadzić, rozłożyć na jakiey czystey chustce, y dobrze obcierać; kiedy już dobrze suchy jest, wtedy włożyć do pieca na suszenie; tym sposobem będzie się konserwował przez kilka lat. Chcąc go potym jeść, trzeba go kilka godzin w przódy moczyć w ciepłey wodzie, a potym go gotować; wolno go sobie przyprawić na ciepło, lub na zimno.



O SUSZENIU

KAPUSTY WŁOSKIEY, Y JARMUŻU.

Zdjąć wszystkie liście z główki kapusty Włoskiey, aż do samego śrzodka, lub jak nazywają, serduszka, które przekroić trzeba na połowę, na nitkach powiesić około pieca, lub też rozłożywszy one na sicie, postawić na piecu, y pomału suszyć, liście od tey kapusty także suszą, równie jak y liście od jarmużu, który ponieważ nie rośnie w głwóki, nie może być inaczey suszony.

SCORZENERA.

Na suszenie wiesza się także na nitkach około pieca.

KARCZOCHY

jak szuszyć.

Trzeba wszystkie liście zdjąć, y te kosma-

te co przy śrzodku jeſt wyrznąć a potym te śrzodki powieſiwſzy na nitkach, lub też położywſzy na ſicie ſuſzyć.

o SZUSZENIU SZPARAGOW.

Naylepiey one przekłóć igłą, nitkę przeciągnąć; y tak powieſić około pieca; ale trzeba częſto doglądać, aby ciepło niezbyt na nie biło, boby ſczerniały, y potym w gotowaniu nie miałyby żadnego ſmaku. Kiedy zaś nie doſyć ſuſzone ſą, w tedy ſię wnet pſują, pleśnieją, y gniją, oſobliwie kiedy na wilgotnym mieyſcu leżą; trzeba one tedy twardo, ale pomału y przy temperowanym cieple ſuſzyć.

SMARDZE.

Z temi ſię tak poſtępuje w ſuſzeniu, jak z ſzparagami.

FRUKTA ROZNE
jak ſuſzyć.

Chcąc jabłka y gruſzki ſuſzyć, trzeba one niełupione na cztery cząſtki porozkrajać, albo kiedy małe, to tylko na połowę, a potym one albo w piecu, albo też na ſitach na piecu poſtawionych przy temperowanym cieple ſuſzyć; nie trzeba zaś wſzyſtko gęſto na kupie ſypać‘ ale dobrze rozłożyć, aby ciepło wſzędzie doſzło, y frukta nie zmięknęły, zkwaśniały, y zgiły. Chcąc zaś wielkie y ſłodkie jabłka y gruſzki ſuſzyć, trzeba one łupić na połowę, albo na cztery cząſtki, jak ſię podoba, porozkrawać śrzodki, gdzie ziarna ſą, wyrznąć, dopiero te frukta w cukrze ſmażyć, potym przy temperowanym cieple ſuſzyć, cukrem poſypać, y ſchować.



o SUSZENIU PIGWOW.

Łupić one, wyrznąć śrzodki gdzie ziarna ſą, porozkrawać w kawałki grubości małego palca, y ſuſzyć. -

BRZOSKWINIE
jak ſuſzyć.

Te trzeba porozkrawać na połowę, wyjąć peſtkę y ſuſzyć: albo też tyle one tylko nakroić, aby peſtkę wyjąć można, y ſmażywſzy one w cukrze, włożyć weśrzodek na mieyſcu peſtki migdał parzony, ściſnąć brzoſkwinie trochę, aby ſię nie rozpadały, y przy wolnym cieple ſuſzyć.

o SZUSZENIU ŚLIWEK.

Na to troiſty ſpoſób jeſt: trzeba nayprzód wiedzieć, iż dla nich temperowane ciepło bydź muſi, inaczey pękają, y z ſokiem naylepſza eſſencya wychodzi, na-

nawet tak ſię mocno zmarſzczą, że z naypięknieyſzych śliwek zrobią ſię wcale małe, y zęſchną. Pierwſzy ſpoſób jeſt ten: ſuſzyć one tak, jak ſame przez ſię ſą, w piecu, lub ſuſzarni, ale nie trzeba one na ſitą kłaść, ponieważ ſię przelepiaią, pſuią, y ſok z nich wychodzi dla tego lepiey one na deſzczkach po ſtronach przybitych porozkłądać, aby przewracając one, nie poſpadały. Drugi ſpoſób taki: łupić śliwki, na boku tak małą dziurkę zrobić, żeby peſtkę wyjąć można, y ſpłąſzczyć trochę śliwki, potym pokłaść one na deſzczkach, y ſuſzyć przy wolnym cieple; dopioro włożyć w beczułkę, lub w pudło, wrzuciwſzy tam y ſam liści bobkowych, przykryć deſzczułką, y na wierzchu kamień położyć, aby dobrze w kupie zoſtały. Tę tym ſpoſobem ſuſzone śliwki nazywają ſię prunele; można też w obłupione śliwki na mieyſcu wyjętey peſtki włożyć obłupione migdały, lub orzechy, one pomału ſuſzyć, y tak konſerwować jak prunele. Trzeci ſpoſób ſuſzenia śliwek ten jeſt: wziąść one, y albo tak jak ſame przez ſię ſą, albo też obłupiwſzy wcale rozkroić, lub też tylko tak, aby obie-



biedwie połowki jedna przy drugiey wiſiały, przekłóć one drewniananym rożenkiem, y tyle tego założyć, ile ſię na rożenku pomieści, poſypać anyżem, y ſuſzyć.

## WISNIE y LUBASZKI jak ſuſzyć.

Te ſię tym ſamym ſpoſobem ſzuſzą, y zażywają ſię tak do gotowania jako y do lekarſtw.

## o SZUSZENIU GŁOGU.

Zbierać one wcześnie, rozkroić na dwoje, y wyiąwſzy z nich ziarnka, ſuſzyć tak iak śliwki.

## SPOSOB

### JAK W PORZĄDNYM GOSPODARSTWIE PRZEZ SZLACHTOWANIE W DOMU Z WIELKIM POŻYTKIEM MOŻNA SIĘ UPROWIDOWAĆ MIĘSEM.

Lubo przez cały Rok mięſa doſtać można kupić u rzeźnika, tak że nigdy nie brakuie, jednak znaczny pożytek jeſt przyſzlachtowaniu domowym; albowiem nie tylko, że mięſo tanniey przychodzi, niż kupując one w jatkach, ale ſię też Goſpodarzowi takiemu łóy zoſtaje, y nie przyidzie mu drożey iak mięſo, u rzeźnika zaś da-

daleko drożey jest. Czas naylepszy na szlachtowanie jest w zimie, a osobliwie w Grudniu, y w Styczniu. W gospodarstwie zwyczaynie się szlachtują woły, y wieprze; mięso rąbie się na kawały.

## SPOSOB

### JAK MIĘSO KONSERWOWAĆ PRZEZ DŁUGI CZAS, JKK ONE NASOLIĆ, Y WĘDZIĆ.

Chcąc różnego mięsa tyle, aby na długi czas w Gospodarstwie wystarczyło, nasolić, trzeba wprzódy mieć na pogotowiu beczkę, lub insze drewniane naczynie podług tego iak się wiele lub mało mięsa do na solenia bierze; w tedy nayprzód dno takowego naczynia solą posypać, potym mięso iuż na kawały, porąbane mocno trzyć solą, kawał po kawale, y położyć jeden na drugim na dnie naczynia solą posypanym; między to mięso można tu y tam sypać iałowiec grubo utłuczony, y kłaść liści bobkowych, bo z tego smak dobry nabiera: to wszystko uczyniwszy przykryć naczynie deszczką, y na wierzchu położyć duże kamienie, aby się mięso mocno przycisnęło, y sól tym prędzey się rozpuściła; trzeba zaś co dzień doglądać, czop od beczki często wyiąć, y wodę słoną





ną wypuszczać na czyste naczynie, potym czop wetknąć, y tę wodę znowu wlać do beczki, aby sól wszędzie tym lepiey wsiąkła, y to co dzień trzeba czynić. Gdyby zaś tey wody słoney mało było, a na wierzchu żadney, wtedy trzeba soli kilka dobrych garści wrzucić w świeżą wodę, y wlać w beczkę tyle, aby ta woda trochę na wierzchu stała, inaczey mięso się psuje. Drudzy inszym sposobem nasalają mięso, to jest: posypuią dno naczynia solą, potym kładą mięso tak jak samo przez się jest nie solone, y za każdym razem kładąc te kawały mięsa, solą posypują, a to tak długo, aż wszystkie włożone jest, potym polewają one polewką, osobliwie na to przyprawioną, która się tym sposobem robi: wziąść kawałek mięsa, gotować; często szymować, y tyle soli wrzucić, jak do niego potrzeba; niech się tak gotuje, aż polewka z niego tak klarowna będzie wyglądała jak oliwa, że surowe jayko będzie pływało na nim, a jednak nie póydzie na dno (to jest znak że ta polewka ani zbyt wiele, ani zbyt mało solona jest) potym onę przecadzić, a jak ostygnie, wlać na mięso, które w beczkę włożone jest. Trzeba

ba jednak często, a przynaymniey co 3. lub 4. dni czop od beczki wyiąć, y tę polewkę wypuszczać a potym znowu na mięso one nalać. Gdyby zaś tey polewki ubywać miało, wtedy przylać świeżey wody słoney; tudzież gdyby się na niey krew lub na wierzchu co nieczystego pokazało, wtedy wypuścić onę z beczki, znowu przegotować, szymować, przylać świeżey wody słoney, y znowu w beczkę wlać. Niektórzy mieszają sól z saletrą, przez co mięso nie tylko piękny kolor czerwony nabiera, ale też smacznieysze się robi, y dłużey się konserwuje. To mięso tym sposobem nasolone, można albo iuż tak, ugotowawszy one ieść, albo też powiesić, y wędzić: chcąc one tylko nasolone ieść, trzeba one trzymać na suchym mieyscu, y często doglądać, czy się nie psuie, a temu zabiedz można przez częste wypuszczanie, y nalewanie polewki, jak się wyżey opisało; wielce też y to do tego pomoże: zabić mocno beczkę, przerzucać ią co tydzień raz lub dwa razy, albo przewrócić co dzień, a ile razy z niey mięsa ile potrzeba, się wyimuje, przylać świeżey wody słoney, y beczkę znowu mocno zabić; tym



tym sposobem mięso się bardzo długo konserwuje, y tak nasolone ma swoje osobliwe nazwisko, to jest: PEKEL FLEISZ. Chcąc zaś takowe mięso nasolone wędzić, nie trzeba one trzymać w soli, lub w polewce nad tydzień lub dwa, ale wyiąwszy przekłóć szpikólcem, przeciągnąć mocny szpagat, zawiązać dobrze na wierzchu, y powiesić w kominie; to uczyniwszy podłożyć ogień z twardych drew mieszanych krzewinami jałowcowemi, y innemi, aby się mięso tym prędzey uwędziło.

### SPOSOB.
### WYCIĄGNIENIA ZBYTECZNEY SOLI Z MIĘSA, LUB Z RYBY NASOLONEY ALBO WĘDZONEY.

Zawinąwszy mięso lub rybę w czystą płachtę, włożyć w piasek, y zostawić w nim przez noc, zapewnie wyciągnie wszystkę sól.

### INSZY SPOSOB WYCIĄGNIENIA SOLI.

Mięso zbyt solone włożyć w ciepłą wodę, y kawałek cegły wrzucić, z tego także sól odeydzie.

### MIĘSO, Y ZWIERZYNĘ JAK KONSERWOWAĆ

Mięso, y zwierzynę, napieprzywszy y posoliwszy mocno, odgotować, a gdy osty-

oſtygnie, wziąść tłuſtość od tey źwierzyny odgotowaney; a gdy tego nie maſz, ſwieże maſło, y rozpuścić: potym włożyć źwierzyny w garnek, nalać polewkę, w którey ſię gotowała, a na tę rozpuſzczoną tłuſtość, albo maſło tak aby na 3. albo 4. palce na wierzchu ſtało, y tak ſchować. Tym ſpoſobem można onę w beczułce, gdzie chcąc poſłać. Ile razy ſię zaś tego mięſa lub źwierzyny wyimuje, trzeba zawſze tłuſtość znowu rozpuścić, y nalać, aby ſię długo konſerwowało.

ROŻNE PTASZKI JAK KONSERWOWAĆ.

Oſkubać ptaſzki, wyiąć wſzyſtko z nich, y ściągnąć ſkórę razem z oczami przez główkę, potym te ptaſzki poſypać ſolą trochę korzeniami mieſzaną, iak do pieczenia założyć na rożnie, y kilka razy polewać gorącym maſłem. Jak prędko na pół upieczone ſą, tak zdiąć z rożna, aby oſtygły: dopioro włożyć ptaſzki w tygiel, y maſło, którym ſię polewały, znowu rozpuścić, a potym ie nim polewać. Gdyby zaś maſła tego nie doſyć było, y nie pływało na ptaſzkach po wierzchu, wtedy trzeba jeſzcze więcey onego wziąść, rozpuścić, niech oſtygnie jednak tak, aby nie



nie ſkrzepneło, dopioro tyle nalać, aby nad ptaſzkami na dwa palce ſtało.

INSZY SPOSÓB KONSERWOWANIA PTASZKOW.

Oſkubać ptaſzki, wyiąć wſzyſtko z nich razem z oczami, na tych mieyſcu wetknąć iałowiec, a potym włożyć ich w żyto ſypane, jednak tak, aby jeden przy drugim nie leżał zbyt bliſko. Można też beczułkę, lub ſkrzynkę naſypać żytem, potym kłaść ptaſzki, znowu żyto na nich, y znowu ptaſzki, a tym ſpoſobem ſobie poſtępować, aż beczułka pełna będzie, iednak tak, aby żyto przykryło na wierzchu ptaſzki, a dopiero ſchować, y trzymać na chłodnym mieyſcu. Jeżeli wielkie ptaki ſą, to można jałowiec włożyć weśrzodek.

## RYBY y RAKI

JAK KONSERWOWAĆ DŁUGO ŻYWE.

Jeſt to rzecz każdemu wiadoma, iż ryby, y raki zwyczaynie ſię chowają w ſadzawce ale ponieważ tego nie można wſzędzie mieć, a oſobliwie po Miaſtach wcale nie, zaczym używają na to wodę zrzódłową przez ołowiane lub drwawniane rury ſprowadzoną, przez którą jako nie uſtannie biegącą można przez kilka Mieſięcy konſer-

ſerwować ryby, y raki w kamiennych korytach. Że zaś rzadko w domach taka woda zrzódłowa ſię znayduje, można w czaſie potrzeby ryby przynaymniey kilka dni żywe konſerwować. a to tym ſpoſobem: Wziąść beczkę, przewiercieć dziurę w niey koło ſpodu tak niſko iak można, przyprawić rurę, y wody nalać, potym czyſtą wannę lub kuffę z rybami, nalawſzy w nią trochę wody, poſtawić, y otworzyć rurę od beczki tylko trochę, aby woda pomału z niey ſzła, y tym dłużey iey było. Jak prędko beczka próżna, y wanna, lub kuffa pełna, jeſt, można tę wodę znowu wlać do beczki, iednak przy wybieraniu oney z wanny na to uważać, aby nie gnieść ryby, boby wnet uſnęły. Lepiey zaś wodą zrzódłową beczkę napełnić, niż ſtudniową, która zbyt twarda, y zimna jeſt; jednak można co dzień świeżey dolać. Można też rybom dawać odgotowaną pſzenicę, wątrobę wołową, y chleb, y tak tym które ſię w korytach, y w zrzódłowey wodzie chowają, jako y tym które ſię w wannie, lub w kuffie chowają, ponieważ ryby nie tylko od ſamey wody żyią podług mniemania wie-



wielu ludzi, ale też czym inſzym ſię żywić chcą. Wioząc ryby, a chcąc ſię zatrzymać z wozem, trzeba zaraz beczki poruſzyć, aby woda w nich będąca nie ſtała cicho, inaczey ryby zaſłabieją, y wnetby uſnęły.

RYBY JAK KONSERWOWAĆ BEZ WODY PRZEZ 2. LUB 3. DNI, Y JAK ONE WIEŚĆ.

Wziąść miękkie od chleba, umoczyć w wódce, y włożyć rybie w pyſzczek, ale to trzeba co 4. godziny powtórzyć.

O RAKACH.

Można ich wſadzić w koryta z wodą, aby ſobie tam wolniey chodziły, albo też włożyć w garki z dziurkami umyślnie na to zrobione, y te opatrzywſzy dobrze, aby raki nie powychodziły, w korycie poſtawić. Można ich też wrzucić w ſzaflik z wodą, y poſtawić w piwnicy, ale trzeba te naczynie płachtą przykryć, y zawiązać, aby nie powyłaziły. Chcąc dobrze utuczyć raki, trzeba marchew w paſeczki krajaną odgotować w wodzie, y tę zlawſzy, dać im tak marchew do koryta, lub ſzaflika. Drudzy daią im odgootwaną wątrobę wołową, odgotowoną pſzenicę, także pokrzywy, a te oſobliwie do-

dobre dla rakow ſą, chcąc ich trzymać w piwnicy.

RAKI JAK TUCZYĆ W ZIMIE.

Ugotować kartofle miękko, pokrajać w drobne kawałeczki y dać to rakom.

O KOKOSZACH

KTÓRE SIĘ NIOSĄ Y O JAYKACH.

Ponieważ jayka prawie nieodbycie potrzebne ſą w Goſpodarſtwie, zaczym każdy, jeżeli mieyſce na to ma, bardzo dobrze czyni, kiedy ſam kury chowa; bo może zawſze jak nayświeżſze jayka mieć, a te, które nie potrzebuje, przedać drogo w zimie. Na to zaś trzeba mieć nayprzód podworze, aby ſobie kury po nim biegać mogły, tudzież kurnik, gdzie kury przez noc ſiedzieć, y tam też nieść ſię mogły. W tym kurniku trzeba porobić grzędy na dole y wyſoko, aby kury na nich ſiadać mogły, y od myſzow y ſzczurow beſpiecznie były; tam im też trzeba kilka gniazdow porobić, aby ſię w nich nieść mogły. Oprócz drzwi dobrze opatrzonych powinno bydź w takim kurniku malutkie okno, lub okieniczka, którą dobrze zamknąć można, aby ſię kury nie w kradały, jednak muſi tak bydź zrobione, że-



żeby one można kiedy chcąc otworzyć, y aby ſobie kury wylatywać, y wlatywać mogły. Trzeba przy tym taki kurnik co tydzień czyſto wychędożyć, a w lecie częſto pomyjami pokrapiać, żeby robactwa różnego w nim nie było. Trzeba kurom co dzień dwa razy dać jeść, raz raniuteńko, drugi raz godzinę przed zachodem ſłońca. Jadło naylepſze dla nich otręby ciepłą wodą zamieſzane, y owies gotowany; można im też jęczmień, y ſurowy owies poſypać. Przy tym świeżą y czyſtą wodę zawſze mieć muſzą, a naczynie te co dzień powinno bydź czyſto wymyte, żeby robactwo one nie zapaſkudziło, inaczey kury zachorują. Trzeba jadło y wodę zawſze na pewnym mieyſcu. a to nie daleko kurnika poſtawić, aby kury ſię tam nauczyły chodzić, y nie rozbiegały ſię. Dobrze też jeſt nie daleko kurnika piaſku naſypać, aby kury w nim grzebać, y przewracać ſię, a przez to robactwo, y kurzawę z ſiebie ſtrząſać mogły, oprócz tego, że czaſem trochę piaſku połykają, y przez to tym lepiey jadło ſtrawią. Kupując kury trzeba ſobie wybierać czarne, żółte, czerwone, y brunatne z

 grze-

grzebuſzkiem dobrze w górę ſtojącym, albowiem takie bardzo nośne ſą, y naylepſze do wyſiedzenia kurcząt; lubo czubate włoſkie kury pięknieyſze ſą, jednak nie tak pożyteczne jak proſte, z których jedna na Rok 5. kopy jay daje, jak twierdzą.

### SPOSOB
### ABY KURY W ZIMIE BARDZO NOŚNE BYŁY.

Utłuc drobniuteńko ſkorupy od ślimakow, te pomieſzać z otrębami, y dać to kurom. Jednak trzeba one w ciepłey izbie trzymać, a w koſzyk lub w gniazdo włożyć drewniane jayko biało malowane, żeby tam przywykły ſię nieść, a nie chowały ſię z jaykami gdzie indziey.

### INSZY SPOSÓB NA TO.

Wziąść łayno od zająca, zetrzyć to miałko, pomieſzać z mokremi otrębami, y dać to kurom, które z tego bardzo nośne ſię robią. Jednak to tylko raz trzeba czynić, bo dając im częſto, zdychają.

### O SIEDZENIU KUR NA JAYKACH.

Kiedy kury krzekoczą, y jayka znioſą, to znak jeſt że ſiedzić chcą. Zaczym trzeba im koſzyk lub gniazdo świeżym ſianem wyſłane poſtawić na cichym mieyſcu





y podłożyć jayka; te zaś muſzą bydź znieſione w Pełni, bo z takich wylęgłe kurczęta piękne, y duże będą. Powtóre jayka powinny bydź grube, bo z ſpiczaſtych bywają naywięcey koguty, y kurczęta małe; potrzecie iayka nie muſzą bydź ſtarſze nad 8. a naywięcey 12. dni. Nietrzeba też kurze iaiec więcey podłożyć, iak 15. a naywięcey 18. ani naypierwſze iayka, które kura znioſła, bo rzadko ſię wylęgną, y kury które na takich iaykach ſiedzą, zwykły zdychać. Jayka które ſię nie zdały na podkładkę, można przez to poznać: nayprzód, kiedy weśrzodku chlechotaią, to iuż nie dobre ſą; powtóre kiedy włożywſzy one w świeżą wodę, po niey pływaią, to ſię także na to nie zdały; ieżeli zaś na dół idą, wtedy dobre ſą. Trzeba przy tym y na to uważać, aby takiey kurze, która na iaykach ſiedzi iadło dobre, y czyſtą wodę poſtawić przy iey gnieździe lub koſzyku, tak bliſko, aby nie muſiała wyleść z niego, y poruſzać ſię. A ponieważ kurczątka zwyczaynie 21. dnia wylęgnąć ſię zwykły, zaczym trzeba 19. y 20. dnia pilno doglądać, czyli kurczątka ieſzcze w iaykach zamknięte nie ſą cza-

ſem zbyt ſłabe, że nie mogą przedziubnąć ſkorupę od iayka, kiedy nazbyt gruba ieſt, a w tedy trzeba im pomoc. Takim kurczątkom malutkim daią ſię iayka twardo ugotowane, y drobno poſiekane, także iagły w mleku gęſto ugotowane, póty aż podrosną, dopiero im ſię zwyczayne iadło kurcząt poſypuje.

SPOSOB

JAK MIEĆ KURCZĘTA MŁODE BEZ KOKOSZY.

Wziąść łayno gołębie, lub kurze, utłuc one, y przeſiać: dopioro w nim zagrzebać iayka, a to w ciepłym mieyſcu, jednak aby iedno drugiego ſię nie dotknęło, położyć w około kurze pieprze y obracać te iayka często, ale nie zimną ręką. Po 20. dniach, kiedy kurczątka w nich zaczynaią dziubać, y w ſkorupkach piſzczyć, a że nie mogą ze wſzyſtkim ſię przebić, wtedy trzeba ſkorupki pomału otworzyć.

JAYKA

IAK KONSERWOWAĆ PRZEZ DŁUGI CZAS.

Zbierać iayka od 2. Lipca aż do 8. Września, potym wziąść beczułkę, oſypać dno oney na pięć palcy wyſoko trocinami dobrze ſuſzonemi (bo kiedy mokre ſą, to iayka gniią) dopiero wſtawić iayka wierzchami do góry, jednak tak, aby iedno drugiego ſię nie dotknęło, przykryć one ſuchemi trocinami na pięć palcy wyſoko, w te znowu wſtawić iayka, y tym ſpoſobem tyle onych powſtawiać, ile ſię podoba; ale na wierzchu muſzą bydź przykryte trocinami, y tak one ſchować na ſuchym mieyſcu, aby iednak mróz nie doſzedł; będą ſię przez całą zimę konſerwowały.



KURKI JAK KAPŁONIĆ.

Kiedy kurki podroſły, y piać zaczynaią, wtedy zamknąć ich, y nie dać im nic ieść przez 24. godziny; nazaiutrz wziąść kurka, wyſkubać mu pierze, przy boku, lub na dole przy brzuchu, y przerznąć oſtrym nożykiem tylką dziurkę, aby dwa palce włożyć, y iąderka wyiąć można. Trzeba ſobie iednak w tym bardzo oſtróżnie poſtępować, żeby obydwa iąderka wyiąć, inaczey nic nie pomoże, y z takiego kurka będzie ćwik. Rankę trzeba ſubtelnie zaſzyć nitką, ale uważać aby nie przyſzyć iaką żyłkę wewnętrzną, bo by zdechł; potym poſmarować ranę świeżym ma-

masłem niesolonym, albo oliwą; to zrobiwszy oderznąć mu grzebuszczek y nasypać popiołu na ranę, można mu też oderznąć pazurki y wsadzić na mieyscu grzebuszczka, albo perły, korale, lub piórka, które wrosną, y tak potym pięknie wyglądaią. Nie trzeba zaś takie kury zaraz puścić między kurczęta na podworze, ale ich trzymać przez kilka dni w komorce, y tam im ieść dać, tym czasem ból ustaie, a dopiero można ich znowu puścić na podworze, kapłonić naylepiey w Maiu, lub w Czerwcu, niż wielkie upały nastaią. Chcąc zaś późnieysze kurki kapłonić, trzeba to czynić po S. Bartłomieiu, to iest po wielkich upałach, inaczeyby pozdychały.

### O NIEKTÓRYCH CHOROBACH KURCZĄT, Y O SPOSOBACH LECZENIA ONYCH.

Włoskie, y proste kury iednakowym podlegaią chorobom, dla tego też w leczeniu onych iednakowe się zażywaią sposoby.

### PYPEC.

Jest to taka choroba kurcząt, że im nos tak zatknie, iż dechu nie maią, dla tego zawsze z otwartym dziobem stoią y powietrze łapią. Ta choroba ich pochodzi zwy-



zwyczaynie od tego, kiedy pod czas wiosny y iesieni nieczystą wodę piią, albo też kiedy kurniki nie bywaią zawsze czysto trzymane.

### LECZENIE TEY CHOROBY.

Sciągnąć nożykiem ostrym przednią skureczkę białą przy ięzyku, y przeciągnąć piórko przez dziurki od nosa, a ięzyczek posmarować masłem solonym.

### O WSZACH KURCZĄT, Y KUR.

Kiedy kurczęta wszy maią, to w dzień, y w nocy pokoiu nie maią; kury przestaią nieść się, y zdychaią. Pochodzi to zwyczaynie z tego, kiedy kurniki nie bywaią zawsze czysto wychędożone.

### LECZENIE TEY CHOROBY,

Wziąść kmninku Rzymskiego, y nasienia lnianego, iednego tyle iak drugiego, utłuc to miałko, nalać octu winnego, zamieszać wszystko, y smarować tym kurczęta; z tego wszy zdychaią. Albo też oblewać kurczęta uryną od krowy, co ten sam skutek czyni.

### JAK TEMU PORADZIĆ, KIEDY KURY ZACZYNAIĄ MIEĆ JAYKA NAZWANE WIETRNE, TO JEST BEZ SKORUPY.

Trafi się, że kury maią iayka bez twardey sko-

ſkorupy, tylko z ſamą ſkóreczką, a takie nazywaią ſię iayka wietrne, albo bez ſkorupy; pochodzi to z tego, kiedy kury nazbyt żyta, lub chleba doſtaią, z czego zbyt tłuſte ſię robią; dla tego go im nie trzeba dawać tylko owieś, y inne zwyczayne iadło poſypać, to dobre iayka mieć będą.

KIEDY KURY LEIĄ.

Z tego często zdychaią: zaczym trzeba wziąść pigwy świeże lub ſuſzone, gotować one w wodzie, y dać im pić tę wodę. Albo też wziąść garść mąki gryczaney, pół łota woſku, ten roſpuścić, nalać w to wina podłego, zrobić z tego wſzyſtkiego ciaſto, y dawać kurom lub kurczętom.

O MAŚLE, Y O SZMALCU.

Maſło y ſzmalec można ſprawiedliwie między te rzeczy liczyć, które w porządnym goſpodarſtwie zawſze mieć trzeba, ponieważ maſło y ſzmalec w kuchni tak potrzebne ſą, że ſię obeyść bez nich nie można. Lubo one przez cały Rok doſtać można, iednak to wielki pożytek w tym jeſt, kiedy ſię w lecie tanno kupuie; ponieważ one potym w zimie tyle drugiego drożey, y z ſzkodą płacić trzeba.

SPO-



SPOSOB

KONSERWOWANIA MASŁA PRZEZ CAŁY ROK.

Maſło naylepſze w Maiu; chcąc one konſerwować, trzeba one naſolić, ale ieſt ieſzcze inſzy ſpoſób konſerwować go bez naſolenia. Wziąść dobrze świeże maſło, y płókać tak długo, aż woda w calé klarowna zeydzie; włożyć one w kamienny garnek iednak tak, aby trochę nie pełny był. Ten garnek wſtawić w drugie wielkie naczynie z wodą iednak tak, aby woda wyżey nad maſłem ſtała, ale żeby nie doſzła do garka. Potym przylać do naczynia pomalutku wody trochę ciepłey, y utrzymywać one w takowym cieple, odlewaiąc co raz trochę wody zimney, y przylewaiąc ciepłey, aż ſię maſło pomału rozpuści, ciężkie y wilgotne z niego na ſpodzie ſię uſądzi, y aż przez maſło przeyrzeć można, jak przez wino klarowne. Dopiero wyiąć garnek z wody, poſtawić na chłodnym, jednak ſuchym mieyſcu, y tak długo kołatać o garnek, aż ſię maſło uſadzi. Gdyby zaś na wierzchu co nieklarownego pływało, w tedy odſadzić, y można to w kuchni potrzebować. Tym tu opiſanym ſpoſobem można maſło konſer-

ſerwować przez cały Rok, y zawſze iak świeże będzie.

### O ŚWIEŻYM SZMALCU.

Rozumiemy tu przez to taki ſzmalec, który ſię z maſła topionego robı, a to tym ſpoſobem, przyſtawić do ognia garnek z maſłem miedziany, y dobrze wybielony; niech ſię maſło w nim przy wolnym ogniu rozpuści, a potym pomału podgotnie, aż ſię tak klarowne zrobi, iak oliwa; potym zdiąć ſzymowiny z wierzchu, a co czyſte y klarowne ieſt, to w czyſty garnek zlać przez chuſtę iaką; przy tym dobrzę uważać aby w odlewaniu nie poruſzyć to nieczyſte, które ſię na dnie uſadziło. Po tym wſzyſtkim ſchować ten ſzmalec na chłodnym mieyſcu. Do pieczyſtego wſzelkiego taki ſzmalec daleko lepſzy, jak ſamo maſło, które do potraw zażywać można.

### Z WODY OCET ZROBIĆ.

Ocet wſzędzie, y zawſze można mieć, jednak to wielki pożytek w Goſpodarſtwie ieſt, kiedy ocet można zrobić z wody, przez co wielka ochrona. Wziąść dwa łoty kamienia winnego, namoczyć go w tęgim octcie winnym, niech tak przez dwa



dwa dni poſtoi, potym włożyć go w kwartę octu winnego a mocnego, podrzeć na drobniuteńkie kawałeczki arkuſz papieru pocztowego, y wrzucić do tego; to ſię zbierze, y wciąga w ſiebie bardzo wſzyſtek kwas, potym przylać wody deſzczowey, ale nie zbyt razem. Ile razy ſię takiego octu bierze, zawſze trzeba znowu dolać tyle wody deſzczowey; tym ſpoſobem można zawſze z wody mieć ocet, y bardzo wiele przez to ochronić.

### SUCHY OCET DLA PODRÓŻNYCH.

Gdy w drodze rzadko gdzie octu doſtać można, więc wielka wygoda, kiedy go można mieć z ſobą: namoczyć dwa łoty kamienia winnego w tęgim octcie winnym, niech w nim przez dwa dni poſtoi, dopiero kiedy uſchnie, znown włożyć w ocet winny, y niech znowu ſchnie; y tym ſpoſobem 4. lub 5. razy ſobie poſtępować; potym na próch utłuć, y w ſzklane naczynie lub w puſzkę włożyć, y ſchować. Chcąc ocet mieć, włożyć tyle, jak na końcu noża 2. 3. lub 4. razy ſię pomieści, do ſzklanki wina, albo piwa, lub też wody, y ocet bardzo dobry będzie.

MY-

## MYDŁO
### jak robić.

Mydło ieſt także rzecz nie odbycie potrzebna w goſpodarſtwie, y wielki pożytek z tego, gdy kto ſobie ſam może one robić, oſobliwie kiedy zawſze przy mięſie tłuſtość ſobie odważyć każe, onę za tę ſamę cenę doſtaje iak mięſo, y pomału zbiera, aby mógł mydło y świece z niey robić. Chcąc tedy mydło robić wziąść trzeba czwartą część ćwierci dobrego popiołu z twardych drew, y ćwierć niegaſzonego wapna, zmieſzać to w kupę, pokropić wodą póty, aż ſię ſklei, ubijać potym mocno, y poſtawić na ziemi przez godzinę; tym czaſem poſtawić ceber, lub wielki ſzaflik, który dubeltowe dno mieć powinien; wierzchne dno muſi na pięđzię wyżey ſtać od ſpodniego, przewiercone na kilku mieyſcach y tak zrobione, żeby one można, kiedy tego potrzeba wyiąć. U tego cebra lub ſzaflika muſi bydź czop, tak, aby go wyciągnąć, y ług odlewać można. To wierzchne dno przewiercone obłożyć czyſtą ſłomą, lub chuſtą naſypać ten popioł wapnem pomieſzany przykryć deſzczką, y na wierzchu kamienie



nie położyć, aby ſię wſzyſtko dobrze przyciſnęło; zoſtawiwſzy tak przez noc, odiąć kamienie, y deſzczkę, y nalać kilka ſzaflikow wody gorącey. Kiedy tak kilka godzin poſtało, wtedy wyiąć czop, y wypuścić ług w inſzy ſzaflik, wlać go znowu w tamten ceber, y znowu wypuścić, a to do trzeciego razu powtórzyć. Tym czaſem poſtawić kocioł duży nad ogniem, pokraiać dzieſięć funtow łoiu, włożyć go, y wſzyſtek ług wlać niech ſię razem gotuie, jednak trzeba dobrze uważać aby w gotowaniu nie kipiało. Gdyby zaś nazbyt w górę ſzło, trzeba prędko mieſzać warzochą, aby ſię znowu uſadzi ło; y niech ſię tak gotuje, aż z gęſtnieie. Dopiero wziąść dzieſięć garcy ſoli, wrzucić po trochę w kocioł do mydła, gotować ieſzcze przez całą godzinę, dopiero zdiąć kocioł z ognia, pokłaść chuſty czyſte płócienne w necki przewiercone po kilku mieyſcach, z których można też liſztwy odiąć, potym mydło nalać, poſtawić nad ſzaflikiem, lub cebrem, aby ług zchodził; zoſtawić tak przez 24. godziny, y zdiąć ścianki od necek, w tedy mydło gotowe ieſt. Potym przekraiać one na kawałki

ki drotem żelaznym albo mosiężnym, postawić w ciepłey izbie, lub na słońcu, a potym schować.

### O ŚWIECACH.

Swiece, jak wiadomo, także nie odbycie potrzebne są w gospodarstwie, y wielki pożytek z tego, kiedy kto sobie sam może one ciągnąć, albo lać; Bo nayprzód że tanniey przychodzą; powtóre że te, które się kupuią, nayczęściey, z tak złego łoiu zrobione są, że trzeba one z wielką szkodą palić. Potrzecie także kupione świece nayczęściey, co tylko dopiero zrobione są, nie dobrze wyschły, a czasem ieszcze zupełnie nie ostygły, y już one przedawaią, dla czego zamiast że się palić maią, tylko się topią. Dla tego gospodarz rostropny dobrze czyni, kiedy łóy w zimie, to jest w Grudniu, w Styczniu, y w Lutym kupuie, bo wtedy naywięcey szlachtuią, trzeba zaś uważać jaki łóy kupić, żeby nie mokry, ale twardy, y suchy był. W zimie, kiedy mrozy wielkie są, trzeba na to uważać, czy się między łoiem nie pokazuie co świecącego, iak lód, ponieważ oszukuią, y wodą łóy mieszaią. Można też kupiąc go ro-



rozbić, ponieważ się w nim czasem kamienie znayduią, które w śrzodek wsadzaią. Drudzy twierdzą, iż krowi łóy lepszy jest. Mieszać zaś wołowy łóy z baranim, na nic się nie zdało, bo świece z takowego robione topnieią, y bardzo prędko się spalą.

### ŁÓY JAK ROZPUŚCIĆ, ABY NIC, ALBO BARDZO MAŁO ONEGO ZGINĘŁO.

Posiekać łóy drobniuteńko, wstawić wodę w kotle, a jak się już bardzo gotować zacznie, wtedy wrzucić go. Potym trzymać na pogotowiu garnek z gorącą wodą, którą kocioł znowu pełno dolać można. Na ostatku, kiedy się łóy iuż dosyć gotował, zdiąć kocioł z ognia, y niech wszystko ostygnie. Potym zlać wodę y schować.

## SPOSOB

### CIĄGNIENIA, Y LANIA ŚWIEC, TUDZIEŻ ROBIENIA KNOTÓW DO NICH.

Niż się zaczyna ciągnąć lub lać świece, trzeba wprzódy knoty porobić. Do tego trzeba mieć klocyk taki, aby go na stole postawić można, na którym na lewey stronie długi kiiek, na prawey zaś nóż wetknięty iest, kiiek trzeba wyiąć, y włożyć w dziurki w prostey linii porobione; al-

albowiem podług tego iak kiiek daleko, lub bliſko od noża włożony jeſt, tak też knoty długie albo krótkie można porobić, jak ſię podoba. Robią ſię tak z nieblichowanego, jako y z blichowanego lnianego przędziwa, jednak blichowane lepſze jeſt, ponieważ czyścieyſze jeſt, y świece od niego nie tak trzeſzczą, jak od tamtego. To przędziwo powinno także bydź równe, y bez węzełków, aby świece jaſno ſię paliły. Chcąc mieć świece piękne, y jaſno ſię palące, trzeba wziąść do knotów połowę tego przędziwa, a drugą połowę bawełny przędzoney; knoty zaś można zrobić grube, albo cienkie, podług tego, jak świece maią bydź, y jak ſię iaſno, albo ciemno, długo lub krótko palić maią. Dopiero obwijać przędziwo około kiika, zacząwſzy od noża, y znowu pociągnąć aż do noża, oderznąć knot, y mocno go ſkręcić, bo im lepiey ſię ſkręci, tym dłużey świece ſię palą. Potym wziąść kawałek woſku, y tym knotek tak długo woſkować, aż ſię już wcale nie rozdwaja. Takowe knoty można wziąść tak do ciągnionych, iako y do lanych świec, tylko że do tychże knoty muſzą bydź robione podług długości formy. Swie-



### SWIECE JAK CIĄGNĄĆ.

Trzeba dniem wprzódy wſzyſtkie knoty na kiikach powiązać, umoczyć ich w łoiu rozpuſzczonym y gorącym, y tak zoſtawić przez noc; Nazaiutrz zdiąć ich, y tyle tylko na każdym kiiku powiązać, aby ſię ieden drugiego nie dotknął, dopiero namoczyć ich znowu w łoju kilka razy, podług tego iak maią bydź grube, albo cienkie. Za każdym razem zaś, kiedy ſię umoczą, trzeba żeby ztwardniały, a dopiero znowu włożyć w łóy; inaczeyby ſię cała robota na nic nie zdała.

### O ŚWIECACH LANYCH.

Trzeba kazać na to zrobić kupę blach żelaznych tak zwierzchu iak we ſrzodku wybielanych, jako formy do lania, lub też ſzklanne umyślnie na to zrobione kupić; iak pierwſze tak y drugie muſzą mieć długość, y grubość świecy, na ſpodzie muſi bydź mała dziurka, na wierzchu zaś dziura do wlania łoju zrobiona jak leiek. Formy muſzą różne bydź grube, y cienkie, podług tego iakie świece kto chce mieć, y można takie kazać porobić, żeby dwadzieścia y więcey świec, albo też tylko cztery, aż ſześć na funt ſzły.

Dopiero okręcić drotem każdy knot, tam gdzie okrągły ieſt, przeciągnąć go ſpodem, przez dziurkę formy, aż na wrerzch, tam przez niego, w tym mieyſcu gdzie okrągłość ma, przetknąć malutkie drewienko, które na owym leyku leżeć muſi y niedopuſzcza, aby ſię knot znowu ſpuścił; ten trzeba tedy przyciągnąć, y z całym ſpodem formy zalepić, nie tylko dla tego aby ſię knot nie pociągnął w górę, iako też aby proſto w ſrzodek formy mógł bydź rychtowany, y aby łóy nalewaiąc go, nie wyciekł. Przeciągnąwſzy tedy knoty przez wſzyſtkie formy, ile onych ieſt, y z rychtowawſzy ich proſto we ſrzodek) bo na tym wiele zawiſło, inaczey, gdyby krzywo ſtały, wtedyby ſię świece topiły, y prędko ſię ſpaliły) zacząć trzeba lać, wziąść formę po formie, y żelazną ale wybielaną łyſzką, która powinna mieć języczek, wyimować z kotła łóy roſpuſzczony (który jednak nie powinien bydź bardzo gorący, bo świece ſię czarne robią y topnieją) powlewać go we wſzyſtkie formy pełniuteńko aż do wierzchu, potym poſtawić one tak, aby ſię nie wywróciły, y niech ſtygną. Jak już oſtygną wtedy

od-



odlepić formy na ſpodzie, potrzymać one w wielkim garku, lub w naczyniu wyſokim oſobliwie na to zrobionym blaſzanym, lub miedzianym, iednak w gorącey wodzie, inaczey świece nie wyidą, kiedy ſię woda nie gotowała. Ale nie trzeba one długo w wodzie zoſtawić, tylko iedną ręką formę trzymać w wodzie, a drugą wziąść drewienko przeciągnione przez okrągłość knota, y prędko wyciągnąć świecę z formy. Z tey oderznąć łóy na wierzchu wlany, wrzucić go w kocioł do topienia, oderznąć knot, który dłużſzy jeſt iak świeca, y tak ſobie z każdą formą poſtępować. Dopiero ſchować świece na chłodnym, jednak ſuchym mieyſcu. Lane świece też daleko dłużey ſię palą niż ciągnione, a to dla tego że łóy w iedney równości ſię nalewa, y przez to świece od wierzchu aż do ſpodu równie iaſno ſię palą; ciągnione zaś, ponieważ w górze cienkie ſą, to ſię też tam daleko ciemniey palą, niż koło ſpodu, gdzie grube ſą. Nayłepſzy czas na ciągnienie lub lanie świec ieſt w zimie; ponieważ w lecie zbyt topnieią, y nigdy dobrze nie ztwardnieją. Kiedy zaś nazbyt zimno jeſt, to ſię łamią,



dla

dla tego świece w Marcu robione naylepſze ſą. Można też tym ſamym ſpoſobem białe y żółte świece woſkowe robić, tylko że do białych świec trzeba też biały woſk wziąść na woſkowanie knotów.

## SPOSOB

### LANIA ŚWIEC OSOBLIWYM SPOSOBEM.

Wziąść ſześć funtów ſurowego łoju wołowego, funt jeden łoiu owczego, pokraiać na drobne kawałeczki, włożyć w mośiężny kocioł, nalać uryny pół kwarty, wrzucić też ſaletry za dwa groſze, y garść ſoli, niech to wſzyſtko ſię gotuie. Jak prędko uryna, która w gotowaniu z ſaletrą, y ſolą, czyści łóy, wcale ſię wygotowała, dopiero ten łóy ſię dobrze rozpuſzcza. Na ów czas wlać go kiedy wſzyſtek ſię rozpuścił, w miſę glinianą, lub w inſze naczynie, które wprzódy trzeba wodą pokropić, niech tak ſtygnie. Chcąc teraz świece lać, trzeba ten łóy na grube kawałki pokraiać, powtóre w kotle mośiężnym roztopić, y jeſzcze wrzucić ſaletry tłuczoney za groſz; dopiero kiedy ſię rozpuści, niech ſię podgotuie, y wtedy ſię pokażą na wierzchu łoiu ſzymowiny brunatne, które czyſto zbierać trzeba





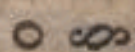
warzochą, potym zdiąć łóy z ognia, aby oſtygł, y lać świece wyżey opiſanym ſpoſobem.

## SWIECE NOCNE

### JAK LAĆ, KTÓRE SIĘ DŁUGO PALĄ.

Wziąść bawełnę na troje przędzoną, zrobić z niey knot, potym go ſkręcić z wſzyſtkiey mocy, y tak długo woſkować, aż ſię mocno w kupie trzyma. Potym włożyć knot w formę, y proſto urychtować, aby ſześć świec na funt ſzło, wziąść połowę łoiu, a drugą połowę białego woſku, rozpuścić to w kupie, y lać świece wyżey opiſanym ſpoſobem.

### RÓŻNE CIEKAWE, Y DOŚWIADCZONE SZTUKI W GOSPODARSTWIE POTRZEBNE.



## POMADA

### NA UTRZYMANIE WŁOSÓW, ŻEBY ZAWSZE GĘSTE BYŁY.

Wziąść oleyku migdałowego dwa łoty, tyle łoiu jeleniego, białego woſku ſześć łotów, oleyku Pargamotowego y Lewandowego, każdego po 30. kropli. Rozpuścić na ogniu te pierwſze trzy ingredyencye, wlać te dwa oſtatnie oleyki, y powlewać wſzyſtko w papierowe kartuzy.

## BIELIDŁO

### OD KTÓREGO SIĘ PŁEĆ CZYSTA, BIAŁA, Y DELIKATNA ROBI.

Wziąść łoju Weneckiego pół funta, białego cukru lodowatego cztery łoty, utłuc to w mozdżerzu miałko, y zamieszać oleykiem migdałowym; potym posmarować tym twarz, y zetrzyć czystą chusteczką. Gdyby się zaś twarz nazbyt z tego świeciła, wolno pudrem onę zcierać. Takich zaś bielidłow, które co więcey czynią, jak płeć czyścić, y delikatną onę zrobić, trzeba się bardzo wystrzegać, od gorzałki prostey, y od wódki Węgierskiey, y od innych takowych spirytusow płeć na twarzy się ściąga, y marszczki się robią

### PROSZEK OD ZĘBOW.

Wziąść CREMOR TARTARI półtora łota, ałunu palonego pół łota, koszenili pół łota, ziemi Japońskiey ćwierć łota, y krwi Smoczey ćwierć łota, to wszystko utłuc miałko w mozdżerzu, y już proszek gotowy. Chcąc iemu przydać zapach przyiemny, trzeba wlać oleyku Różanego sześć kropli, y cynamonowego dwa grany, potym wsypac w czystą szklankę, przykryć dobrze, y chować na chłodnym miey-



mieyscu, gdzie się długo konserwować może. Tym proszkiem dwa albo trzy razy na tydzień chędożyć zęby wziąwszy na szczoteczkę, lub na kawałek aksamitu, potym wypłokać czysto usta z tego proszku, nietylko że zęby barzo białe się robią, ale też te, które się chwieią, znowu się umacniaią, dziąsła zdrowe y czerstwe zawsze zostają, y wszelka nieczystość z zębow odchodzi.

## PROSZEK NA RĘCE

### KTÓRY WSZELKIE NIECZYSTOŚCI Z NICH ZDEYMUJE, Y ONE W BIAŁOŚCI UTRZYMUJE.

Wziąść otręby migdałowe, proszek od dzikich kasztanow, każdego pół funta, mąki z bobu 6. łotow, soli z kamienia winnego półtora łota, Indyiskiego balsamu na rany, y oleyku pargamotowego każdego po 30. kropli; kasztany dzikie trzeba wprzódy suszyć przy ogniu, utłuc przesiać, y wszystko w kupie trzyć, aby proszek z tego był, chcąc go używać, można bardzo mało wziąść na mokrą rękę trzyć nim dobrzę obiedwie ręce, y czystą wodą spłokać.

CIASTO BULIONOWE, ALBO POTAŻOWE, z KTÓREGO W DRODZE NA PRĘDKOŚCI, y W KAŻDYM CZASIE MOŻNA MIEĆ BEZ MIĘSA ROSOŁ, LUB POTAŻ.

Wziąść ſoczyſtego mięſa nie zbyt tłuſtego, ani też zbyt chudego, 12. funtow, rurę dobrą rozrąbaną, nogę cielęcą, dwie ſtare kury, od których kości trzeba miałko utłuc w mozdżerzu, kwiatu muſzkatolowego ćwierć łota, pieprzu białego, y imbieru każdego po 20. granow, y pięć liści bobkowych. Nalać tyle wody, ile ſię zwyczaynie bierze do dobrego rosołu. To wſzyſtko razem gotować w garku dobrze przykrytym przy wolnym ogniu, lub na węglach przez 12. godzin, zamieſzać czaſem dobrze, y ſzymować. Potym przecedzić przez ſito włoſiane, ale nie grube, niech tak ſtygnie, zdiąć czyſtą wſzelką tłuſtość, poſtawić tę galaretę w garku na węglach, y pomału gotować tak długo. aż ſię dobrze wygotuie, y z gęſtnieie. Dopiero włożyć na półmiſek, niech ſkrzepnieie, y oſtygnie, potym pokrajać na kawałki jak ciaſto, włożyć one na miſie w piec, kiedy chleb wyięty, y że już nie zbyt gorący jeſt, ſuſzyć one w nim, y



ſchować do używania. Aże ſię to ciaſto łatwo ſpalić może, zaczym trzeba ſobie bardzo oſtróżnie z nim poſtępować. Przez kilka lat ſię trzymaią, kiedy tylko na ſuchym mieyſcu leżą, bo na wilgotnym pleśnieią, ale y to im nie bardzo wiele ſzkodzi, bo można to zeſkrobać. Chcąc tedy takowego ciaſta wziąść na używanie, trzeba wodę czyſtą wſtawić, gotować onę, y włożyć jeden lub więcey kawałeczkow tego ciaſta, według tego, jak rosoł czy potaż ma być tęgi, a jak prędko ſię to ciaſto rozpuściło, wtedy one naſolić; wolno włożyć do niego jayka, bułkę albo zieleninę; tym ſpoſobem można na prędkości, y w każdym czaſie mieć rosoł albo potaż bez mięſa, lub też to ciaſto na ſucho jeść, albo też rosſpuścić w gębie, iak ſzokoladę y cokolwiek do tego pić. Tym ſpoſobem można ſię kilka dni obeyść bez inſzego iedzenia.

LIMONIADĘ IAK ROBIĆ.

Wziąść żółtka od dwóch jaiek, włożyć one w półkwartową ſzklankę, y wſypać łyſzkę cukru tłuczonego, potym przylać ieſzcze połowę takiey ſzklanki. Wody świeżey, a to po trochę, aż ſię żółtka

ka rospuszczą, y tak limoniada gotowa jest; wolno też sok z iedney cytryny wcisnąć.

ORSZADĘ JAK NA PRĘDCE ZROBIĆ.

Wziąść migdałow słodkich funt, migdałow gorżkich 15. sztuk, utłuc to w kupie w mozdżerzu przylawszy trochę wody, potym wziąść cukru przedniego 12. lub 15. łotow, rospuścić go w wodzie, aby wcale czysty był y tą wodą cukrową zetrzyć migdały, tym sposobem jak się zwyczaynie postępuje przy robieniu orszady, przecedzić one przez serwetę, dopiero się zbierze z tego mleko migdałowe. Tę gotować w rondlu, aż zgęstnieie, y tak się zrobi, jak sok gęsty. Tym sokiem można na prędce zrobić orszadę, wlawszy onego trochę w szklankę wielką świeżey wody, y zamieszawszy mocno.

SZOKOLADĘ W TABLICZKACH JAK ZROBIĆ.

Wziąść CACAO, ile się podoba, trzyć one na kamieniu, aby tak miałkie było, jak mąka, przydać cukru przesianego tyle jak to CACAO waży; dopiero kiedy cukier z nim dobrze zamieszany jest, wsypać wanilią, y cynamon na próch utłuczone, potym wszystko znowu pod kamień wziąść, y mocno w kupie trzyć; na ostatku całą tę



tę massę włożyć w formy żelazne ale pobielane, w których z twardnieje. Kiedy się szokolada robi bez wanilii, wtedy się na funt CACAO bierze łot cynamonu, z wanilią zaś tylko połowa. Tey zaś bierze się tyle jak się podoba, 1. 2. 3. lub więcey kawałkow, ale ci którzy szokoladę robią, y przedawaią, zwyczaynie do niey kładą pieprz, imbier, y inne takowe ingredyencye, jakoby wanilii kupa w niey było.

JAK SOBIE Z SZOKOLADĄ POSTĘPOWAĆ, CHCĄC ONĘ PIĆ.

Naskrobać oney ile się podoba nożem, lub też trzyć na tarce; naprzykład wziąwszy oney dwa łoty, włożyć cynamonu na proszek utłuczonego, y przesianego łyżeczkę pełną od kawy, y cukru przydać łyszkę pełną, wsypać to wszystko do konewki wlawszy jayko całe, mieszać to ustawicznie warzochą, nalać potym gotowaney wody, lub mleka; Dopiero postawić konewkę na ogniu, lub na gorącey wodzie, y znowu onę zdiąć, jak prędko szokolada do góry idzie, wtedy ią znowu mocno mieszać warzochą y pomału w filiżanki nalewać; można też wprzódy wlać wo-

wody od kwiatu pomarańczowego łyſzkę pełną, y eſſencyi ambrowey kilka kropel. Ten ſpoſób gotowania ſzokolady naylepſzy jeſt, albowiem bardzo ſmaczna będzie, łatwo ſię ſtrawi, y fuzow żadnych nie będzie ani w konewce, ani w filiżance.

## WODKA PACHNIĄCA.

### DALEKO MOCNIEYSZA NIŻ SPIRITUS LEWANDOWY.

Wziąść oleyku lewandowego pół łota, oleyku rozmarynowego cwierć łota, oleyku cynamonowego kroplę jedną; zamieſzać to kwartowkę wódki dyſtylowaney, y już ta wódka pachniąca gotowa jeſt.

## WODKA WĘGIERSKA

Wziąść oleyku rozmarynowego półtora łota, oleyku lewandowego pół łota, oleyku cynamonowego kroplę iedną; zamieſzać to wſzyſtko kwartowką dyſtylowanego ſpiritus Vini. Wielki ſkutek ta wódka czyni w mdłościach, nawet gdyby paraliż kogo ruſzył, członki nadwerężone nią ſmarować.

## KADZIDŁO PACHNIĄCE.

Wziąść kwiatu lewandowego pół łota, czerwonych liści różanych tyle, goździkow łot jeden, benzoe dwa łoty, ſtorax 4. łoty, agtſteinu 6. łotow y przednich mirow 8. lotow. To wſzyſtko utłuc grubo, y zmieſzane chować. Wrzuciwſzy tego kadzidła trochę na węgle bardzo miły, y piękny zapach z ſiebie daie.



### KOTECZKI PACHNIĄCE JAK ROBIĆ ZAMIAST KADZIDŁA.

Wziąść ſtoraxu półtora łota, benzoe, maſtyxu, gwoździkow, y cukru ordynarynego, każdego po pół łota, lub trochę więcey, węgli dobrze wypalonych pół funta, y to wſzyſtko na próch utłuc, y przydać gumy dragant, którą wprzódy trzeba roſpuścić w wodzie, dopiero z tego wſzyſtkiego porobić te koteczki do kadzenia ſuſzyć, y ſchować one do używania.

### GAŁECZKI BRUNATNE DO WYWABIENIA PLAM.

Te można zażywać do materyi iedwabney, pół iedwabney, y do ſukna wſzelkich kolorow, y niemi wywabić plamy od wina, cytryny, wapna inkauſtu, tudzież wſzyſtkie inne żółte, z czegokolwiekby były. Wziąść mydła Weneckiego 4. łoty, ſkrobać one cienko, trzyć do-

dobrze w rękach, aż ſię ciaſto z niego zrobi, wprzódy zaś świeżą wodą trochę pokropić, przydać do niego ordynaryinego Witryolu miałko tartego tyle, jak ſię na końcu noża pomieści, y tyle tartego boluſu czerwonego, oraz ſadzow z łuczywa tyle jak ziarno grochu wynoſi; to wſzyſtko pomieſzać tym mydłem Weneckim, y przylać 10. lub 15. kropli Spiritus Salis Armoniaci, potym gałeczki z tego porobić, y niech ſchną; konſerwuią ſię bardzo długo tak iak wſzyſtkie niżey opiſane. Chcąc tedy niemi plamy wywabić, które albo od niedawna, albo też od Roku, y dawniey w ſukniach y w materyach ſię znaydują, trzeba nomoczyć plamę świeżą wodą, potym onę trzyć trochę gałeczką, niech tak ſchnie, a potym świeżą wodą wytrzyć, dwa lub trzy razy to powtorzyć, y czyſtą chuſtką płócienną tak jak nitka idzie zetrzyć; kolor przeſzły wróci ſię y plamy zupełnie wyidą.

### GAŁECZKI ZIELONE NA PLAMY.

Temi można z ſukna, z materyi jedwabnych, y pół jedwabnych iakiegokolwiek koloru wywabić plamy od ſmoły, woſku, oliwy, y od farb oleiowych, tudzież plamy tłuſte, y od kurzawy pochodzące. Wziąść mydła Weneckiego cztery łoty, drobno pokraiać, w rękach trzyć, przydać gryſzpanu miałko tłuczonego tyle, jak ſię na końcu noża pomieści, y cremor tartary tyle ſame, wlać 15. aż 20. kropel dyſtylowanego ſoku cytrynowego, to wſzyſtko dobrze zamieſzać, y podług upodobania iednę, lub więcey gałkow porobić, niech tak ſchną, y potym można one, kiedy chcąc używać. Wyżey wyrażone plamy chcąc wywabić, trzeba one namoczyć świeżą wodą, potym onę trzyć takową gałeczką jeſzcze trochę wody nalać, między palcami delikatnie trzyć, znowu czyſto wypłokać, to ſamo dwa albo trzy razy powtórzyć, y czyſtą chuſtką płócienną zetrzyć, y tak plamy czyſto wyidą Gdyby zaś plama ſtara była, y na tamtę ſtronę przechodziła, a pierwſzym wywabieniu znowu ſię pokazała, wtedy ieſzcze raz wyżey opiſanym ſpoſobem ſobie poſtępować, zapewnie na zawſze plama zginie.



### GAŁECZKI BIAŁE NA PLAMY.

Te ſłużą do materyi iedwabnych wſzelkiego gatunku, czy to kitayka, czy ada-

damaſzek; można też niemi na ſucho wywabić plamy z pończoch jedwabnych, od tłuſtości, oliwy, woſku, y kurzawy pochodzące. Wziąść Terrae Singillatæ dwa łoty, białego boluſu Rzymſkiego miałko utłuczonego dwa łoty, trochę wódki winney a mocney przylać aż ſię z tego maſſa zrobi, to wſzyſtko dobrze zamieſzać, gałeczki porobić, niech ſchną, y dopiero do używania dobre będą. Takowey gałeczki ſkrobać lub trzyć trochę na plamę, potym one gorącym żelazem lub też łyſzką, na które ſię węgle gorąciuteńkie kładą, aby ſkrobanie po plamie roſpuściło, praſować, proſzek, który ſię z tey gałeczki robi, zoſtawić na plamie, aż oſtygnie, potym one trzyć częſto ſzczoteczką, a jeżeli plama nie do razu wyidzie, to ſamo dwa, lub trzy razy powtórzyć, wtedy bez naruſzenia koloru wywabiona będzie.

### GAŁECZKI CZARNE NA WYWABIENIE PLAM.

Takowe gałeczki używać można do wywabienia wſzelkich plam z ſukna z materyi iedwabnych, y pół jedwabnych, tudzież z kapeluſzow. Wziąść mydła Weneckiego cztery łoty, ſkrobać go drobniu-

bniu-



bniuteńko, namoczyć wodą świeżą, przydać łyſzkę pełną ſadzow z łuczywa, y przylać dzieſięć lub piętnaście kropel białego Spiritus Tartari, to wſzyſtko mocno trzyć w rękach, porobić gałeczki, niech ſchną, a potym dobre ſą do używania. Chcąc tedy z ſukna, lub z materyi wywabić plamy żółte, trzeba ſobie tak poſtępować, jak zbrunatnemi gałeczkami, jeżeli zaś plamy ſą od ſmoły, woſku, oliwy, tłuſtości, y kurzawy, w tedy w używaniu trzeba patrzyć opiſania gałeczki zieloney, y obydwa. Gatunki plam mogą bydź czyſto wywabione.

### TŁUSTE PLAMY JAK WYWABIĆ Z CZARNYCH SUKIEN, TUDZIEŻ Z MATERYI CZARNEY.

Wziąść żółtko od jayka, włożyć w miſę, y przylać łyſzkę pełną wódki, potym to mieſzać póty, aż ſię z tego maſſa zrobi. Tą trzeba plamy delikatnie poſmarować, namoczyć wodą świeżą, między czarnym ſuknem trochę trzyć, y wodą ſpłókać, aby nieczyſtość odeſzła; to raz lub dwa razy uczyniwſzy, wytrzyć tak, jak nitka idzie; wtedy plamy zupełnie wywabione ſą, y ſuknie ſwóy dawny luſtr doſtaną.

O SPO-

## SPOSOB

WYWABIENIA PLAM OD SMOŁY Z NAYPRZEDNIEYSZEGO SUKNA.

Posmarować plamy prostą wódką niech tak przez kwadrans bądą, dopiero wziąść trochę żółtka od jaia, y tym także plamę posmarować, trzyć onę potym subtelnie między palcami, wypłókać czysto świeżą wodą, tę wycisnąć, kilka razy to powtórzyć, potym wytrzyć wdłuż czystą chustą płócienną, plamy zapewnie wyidą bez naruszenia koloru.

## WODĘ ZROBIC

KTÓRĄ Z SUKNA, Y Z MATERYI RÓŻNEY WYWABIĆ MOŻNA PLAMY OD WINA, Y OD URYNY, CHOĆBY TE OD KOTOW, LUB MYSZOW BYŁY.

Wziąść z Apteki żółci rybiey za dwa grosze lub więcey, y za tyle Cristallum Minerale, to w kupie utłuc miałko w mozdżerzu; potym wziąść nowy garnek półgarcowy, wsypać ten proszek, wlać deszczowey wody aż pełny będzie, potym gotować pół godziny nad ogniem, dopiero zdiąć, niech tak przez noc stoi; przesadziwszy to w jakie naczynie szklanne, już ze wszystkim gotowe iest. Tą wodą posmarować plamy bardzo subtelnie, niech



niech tak schną na słońcu, lub przy piecu, dopiero zetrzyć czystą chustą płócienną, y suknie wcale czyste od plam będą. Tę wodę można przez cały Rok konserwować, opatrzywszy dobrze wierzch od naczynia szklannego, przez lato w piwnicy, a zimie na mieyscu temperowanym.

## SPOSOB

WYWABIENIA PLAM BŁĘKITNYCH Z SUKIEN ZIELONYCH.

Wziąść czyste naczynie szklanne, wlać pół kwarty wody deszczowey, y wsypać za kilka groszy potaziu przedniego; niech to przez pół godziny postoi, y już dobre będzie do używania. Tą wodą posmarować plamy błękitne, niech tak schnie, powtórzyć to raz, y drugi, potym w rękach trochę trzyć, y wdłuż szczotką wychędożyć. Zapewnie tam gdzie błękitne plamy były, pokaże się znowu dawny zielony kolor.

JAK WSZELKIE PLAMY WYWABIĆ Z SUKNA PONSOWEGO, Y INNEGO CZERWONEGO, TUDZIEŻ Z TAKOWYCH MATERYI.

Wziąść soku cytrynowego, y wody, tyle jednego, iak drugiego, tym namoczyć plamy kilka razy trzyć subtelnie między

dzy palcami, wychędożyć wdłuż chuſtą czyſtą płócienną, y niech tak ſchnie; kolor przeſzły wróci ſię; gdyby to mieyſce, gdzie plama była, nie przyięło kolor wyſoki, jak ſię należy, wtedy one trzyć ſzczawią ſolą; ieżeli zaś żółte plamy ſą, to trzeba na wywabienie onych używać gałeczki brunatne, y tak ſobie poſtępować, jak tam opiſano jeſt; gdyby zaś plamy w takim ſuknie będące pochodziły od tłuſtości, ſmoły, lub od woſku, wtedy trzeba na to wziąść gałeczki zielone.

### MATERYOM RÓŻNYM JAK PRZYWRÓCIĆ DAWNY LUSTR.

Wziąść chuſtę czyſtą płócienną, wprzódy zaś dobrze rozgrzać blachę, a na tey tę chuſtę, tą trzyć materyą kilka razy wdłuż, y z tego doſtanie ſwóy przyſzły luſtr.

### SPOSOB WYWABIENIA PLAM DESZCZOWYCH Z NOWEY SUKNI.

Wziąść z Apteki Oleum Tartari per deliquium za kilka groſzy y pół kwarty wody deſzczowey, to oboje wlać w naczynie ſzklanne dobrze przeruſzyć, a potym niech przez godzinę poſtoi, y już gotowe ieſt do używania. Dopiero te plamy deſzczowe tą wodą ſubtelnie poſmarować, potym białą chuſtką płócienną wdłuż trzyć, y na oſtatku wypraſować, a tym ſpoſobem przywróci ſię ſukni dawny luſtr.



### SPOSOB WYWABIENIA PLAM OD SMOŁY, Y OD SZUWAKSU Z NAYPRZEDNIEYSZYCH MATERYI JEDWABNYCH.

Nayprzód poſmarować plamę czyſtą oliwą, potym wziąść kawałek flaneli białey, y zetrzyć nią dwa, albo trzy razy tę nieczyſtość, y to tak długo robić, aż nic niewidać ſmoły, albo ſzuwakſu; wtedy ſię z owey plamy oleiowey zrobi tłuſta, którą naſtępującym proſzkiem wywabić trzeba.

### JAK INSZYM SPOSOBEM WYWABIĆ PLAMY OD SMOŁY, Y SZUWAKSU Z MATERYI JEDWABNEY.

Wziąść kilka kropel oleyku Terpentynowego, wlać go na czyſtą chuſtkę, y to mieyſce, gdzie plama jeſt, tak długo tą chuſtką trzyć, aż wſzyſtka nieczyſtość zeydzie, potym wziąść białego boluſu na próch utłuczonego, naſypać onego na plamę tyle,

le, ile ſię na końcu noża pomieści, potym położyć na niey białę bibułę, y praſować gorącym żelazkiem; to uczyniwſzy zetrzyć ten proſzek ſubtelnie chruſteczką od chleba; gdyby plama do pierwſzego razu nie wyſzła, wtedy znowu powtórzyć ten proſzek, y zapewnie materya czyſta będzie od plam. Tym ſamym proſzkiem y wyżey opiſanym ſpoſobem można wſzyſtkie tłuſte plamy wywabić z materyi jedwabney.

## PROSZEK,

### KTÓRYM WSZYSTKIE PLAMY TŁUSTE WYWABIĆ MOŻNA Z AXAMITU, Z MATERYI JEDWABNEY Y Z SUKNA.

Wziąść trzy lub więcey lulek glinianych a nowych, trochę cynamonu, kwiatu muſzkatołowego, y goździkow, to wſzyſtko tłuc w mozdżerzu tak długo, aż miałkie ſtanie jak mąka, potym przeſiać, aby ſię ſame grube zoſtało, z tym ſobie poſtępować znowu równym ſpoſobem, aż tak miałkie będzie, jak pierwſze, y wtedy wſzyſtko do używania iuż gotowe jeſt. Chcąc tedy takowe plamy wywabić, trzeba na tych mieyſcach, gdzie ſą, naſypać tego proſzku tyle, jak ſię na końcu noża po-



pomieści, położyć na to biały papier, y po nim praſować żelazkiem gorącym tak długo, aż ſię pięćdzieſiąt przerachuie: Tym ſpoſobem plama ſię wywabi; może zaś, że za pierwſzym razem nie wyidzie, więc gdyby to było, trzeba proſzek pierwey naſypany zetrzyć, świeże naſypać, y kilka razy ſobie tym ſpoſobem poſtępować; dopiero plamy zapewnie wyidą zupełnie. Jeżeli zaś takowe tłuſte plamy już dawne ſą, y wcale weſchły, wtedy można trochę oliwy czyſtey nalać, niech tak kilka minut poleży, zaraz ſię plamy świeżo pokażą, y te dopiero wyżey opiſanym proſzkiem wywabić trzeba.

## SPOSOB

### WYWABIENIA PLAM OD WINA, CYTRYN, URYNY, Y WSZELKICH ZRZĄCYCH Z MATERYI JEDWABNEY, JAKO TO: CZERWONEGO, CIELISTEGO, BRZOSKWINOWEGO, ZIELONEGO, FIOLETOWEGO, Y INNYCH KOLOROW.

Wziąść potaziu tyle, jak orzech laſkowy, włożyć w trochę świeżey wody ſtudzianney, niech w niey poleży, aż ſię roſpuści; dopiero namoczyć plamy tą wodą, włożyć materyą w chuſtę płócienną, y wodę wycięczać; pokaże ſię, iż plamy zu-

zupełnie wychodzą, y materyi dawnieyſzy kolor ſię przywróci, oſobliwie gdy ſię to kilka razy powtarza.

MATERYI IEDWABNEY FIOLETOWEY, JAK PIERWSZY KOLOR PRZYWRÓCIĆ, KIEDY ALBO WCALE ZPEŁZ, LUB TEŻ PLAMY KOLOR WYGRZYZŁY.

Wziąść oleyku z kamienia winnego, y wody czyſtey, jednego tyle jak drugiego, poſmarować tym plamy kilka razy, y tym ſpoſobem ſię materyi dawny kolor przywróci.

PLAMY OD octu WINNEGO, Y OD URYNY JAK WYWABIĆ Z SUKNA, Y Z MATERYI JEDWABNEY.

Wziąść z Apteki mleka Panieńſkiego za kilka groſzy, wlać go w kwartę czyſtey wody, y tym namoczyć plamy kilka razy; wſzyſtkich kolorow ſukna, y materyi, oprócz zielonych, czerwonych y fioletowych, doſtaną przez to ſwóy pierwſzy kolor.

SPOSOB

WYWABIENIA Z BIELIZNY PLAM OD INKAUSTU.

Wziąść Sal acetosellae aſſentiale za kilkanaście groſzy y utłuc w możdżerzu



rzu na miałki proſzek. Potym świeżą wodą namoczyć to mieyſce, gdzie plama od inkauſtu jeſt, potym naſypać trochę tego proſzku, y znowu namoczyć wodą, y trzyć między palcami; to uczyniwſzy wymyć czyſto, y tym ſpoſobem kilka razy ſobie poſtępować; wtedy plama taka wyidzie z bielizny, choć nayprzednieyſzey bez ſzkody.

PLAMY OD WINA CZERWONEGO JAK WYWABIĆ Z BIELIZNY.

Te mieyſca gdzie plamy ſą, poſmarować czyſtą oliwą, y ſubtelnie trzyć między palcami, rozłożyć potym tę bieliznę na ſtrychu, gdzie Słońce doyść może, niech tak przez dwie godziny poleży, dopiero wypłókać w mydlinach świeżych, a potym w ciepłych, poſtąpić ſobie daley tak iak zwyczaynie w praniu; y tym ſpoſobem plamy wyidą.

ZOŁTOSC

Z BIELIZNY, KTÓRA ZLEŻAŁA, JAK WYWABIĆ.

Wziąść za kilka groſzy Sal armoniacum, przydać ſoli zwyczayney dwie dobre garście, y utłuc to w kupie na próch, potym wſypać w nowy garnek, y przylać dwie kwarty wody, niech ſię tak gotuie pół

pół godziny. Dopiero wziąść bieliznę, w którey takie plamy ſą, rozpoſtrzeć y wſzyſtkie te mieyſca tą wodą pokropić, niech tak na ſłońcu ſchnie, y tak kilka razy ſobie z nią poſtępować, zapewnie plamy czyſto wyidą.

### PLAMY od ZELAZA
### JAK WYWABIĆ Z BIELIZNY.

Wziąść za kilka groſzy Sal acetoſellae eſſentiale, utłuc to na próch; potym wziąść gorącey wody y wlać onę w konewkę cynową; pokropić zimną a świeżą wodą to mieyſce gdzie plama jeſt, naſypać trochę tego proſzku, y jeſzcze raz pokropić zimną wodą, potym trzyć one ſubtelnie o konewkę, w którey gorąca woda jeſt, y powtórzyć to kilka razy, wcale nie będzie znać plamy.

### SPOSOB
### WYWABIENA Z BIELIZNY PLAM OD FRUKTOW.

Namoczyć te mieyſca, gdzie plamy ſą, w świeżey wodzie, potym wytrzyć one mydłem, y wyciſnąć wodę, aby tylko wilgotne było; wziąść faierkę y włożyć węgle gorące, naſypać trochę ſiarki, trzymać plamy nad węglami, zupełnie wyi-



wyidą. Trzeba zaś wiedzieć, że jeżeli plamy już ſtarę ſą, y w ciepłey wodzie ſparzone ſą, trzeba one wywabić oliwą, jak plamy od wina czerwonego, y tak ſobie poſtępować, jak przy nich opiſano jeſt.

### CHUSTKI JEDWABNE, RĘKAWICZKI, Y POŃCZOCHY JAK PRAĆ.

Wziąść nowy garnek trochę mnieyſzy jak półgarcowy, nalać pełno wody deſzczowey, y wrzucić dwa łoty mydła Weneckiego drobno ſkrobanego, y przyſtawić do ognia, niech ſię tak gotuje przez kwadrans; potym zdiąć z ognia y wrzucić dwa łoty kanaru tłuczonego, mieſzać to wſzyſtko tak długo, aż ſię ſame ſzymowiny zrobią, y iuż woda do takowego prania gotowa jeſt. Potym wziąść te chuſtki, rękawiczki, y pończochy, moczyć kilka godzin w świeżey wodzie, aby brud z nich odchodził, potym wyiąć, wodę wyciſnąć, prać czyſto w mydlinach, ale nie zbyt gorących, aż wſzyſtek brud czyſto wyidzie, dopiero położyć na ſtole y wycierać pomału wodę, ale przy tym kilka razy świeżą wodą ſpłókać, aby mydliny odeſzły. To uczyniwſzy, włożyć wſzyſtkie prane rzeczy w ſzymowiny wyżey opi-

opisane, w tych one znowu wyprać potym także na stole rozłożywszy zetrzyć wodę czysto, y świeżą wodą spłókać, a potym powiesić, jak prędko na połowę uschły, położyć znowu na stole y wałkować tak jak nitka idzie, aż prawie wcale suche są, przez to dostaną piękny glans.

GALONY Y KOMPANY ZŁOTE PRAĆ Y PRZESZŁY LUSTR ONYM PRZYWRÓCIĆ.

Jak preparować złotą farbę:

1. Wziąść za kilka groszy gummi-gutta, y za kilka groszy szafranu całkiego, włożyć to w czysty garnuszek glazirowany wlać szklaneczkę ordynaryiney wódki, y przykryć, aby luft nie doszedł, niech tak przez noc stoi, nazaiutrz przecedzić przez czystą chustę, y już farba złota gotowa do używania.

JAK ZROBIĆ MYDLINY, W KTÓRYCH SIĘ PRAĆ MAJĄ.

2. Wziąść czysty garnek półgarcowy, nalać pełno wody deszczowey, wsypać dwa łoty mydła Weneckiego skrobabanego, y gotować przez kwadrans; potym wziąść miodu przaśnego tyle iak sześć razy na końcu noża się pomieści, tyle też kanaru przedniego miałko tłuczonego, y biał-



białko od iednego jayka, mieszać to wszystko tak długo aż się iak maść zrobi, tę włożyć w mydliny, y znowu mieszać, aż same szymowiny się zrobią. Dopiero wziąść galony, lub kompany, prać y trzyć one subtelnie w ręku, w tych mydlinach, spłokać pierwey trochę ciepłą, a potym świeżą woda, wtedy wyidą mydliny, które się wprały; tę wodę wycisnąć dobrze, y niech tak schną te galony, które wprzódy trzeba równo rozciągnąć. Potym wziąść te galony, albo kompany, przeciągnąć one kilka razy przez złotą farbę wyżey opisaną, potrzymać na węglach, aż na połowę uschną, potym znowu przeciągnąć przez tę farbę, y suszyć na słońcu, lub przy piecu; ponieważ zaś przez to glancu nie dostaią, trzeba one w czystą chustą płócienną włożyć, trzymać w prasie przez 8. lub 10. godzin y przycisnąć wszelką mocą, przez to bardzo piękny glanc dostaną, y iak nowiuteńkie będą wyglądały. Gdyby zaś prasy nie było, wtedy można włożyć galony, albo borty między chustę płócienną, y prasować onę, przez to także piękny glanc dostaną. Z szychowemi tym samym sposobem postępować można.

GA-

GALONY SREBRNE, Y KOMPANY IAK NA SUCHO CHĘDOŻYĆ KIEDY JUŻ WCALE CZERWONE SĄ.

Wziąść za kilkanaście groſzy Glacies Mariæ, położyć onę na cegle między węgli, y niech tak przez cztery godziny leżą, potym wziąść, y to co nieczyſte jeſt, nożem zeſkrobać, dopiero będzieſz miał z tamtego proſzek biały. Potym wziąść te ſrebrne galony, lub kompany, poſypać one tym proſzkiem, y wycierać kilka razy ſubtelnie ſzczoteczką czyſtą; tym ſpoſobem tak białe ſię zrobią jak nowe; aby zaś przeſzły glanc doſtały, trzeba wziąść ſkórkę białą od rękawiczek ale czyſtą, y tą galony lub kompany delikatnie trzyć, tym ſię glanc dawny onym przywraca, gdyby zaś brudu bardzo wiele w nich było, wtedy trzeba one wprzódy tak, jak złote, w mydlinach wyżey opiſanych prać, y tak ſobie tu poſtępować, jak z tamtemi, potym dopiero można one tym proſzkiem, y ſkórką białą chędożyć.

ZŁOTO Y SREBRO

JAK ODŁĄCZYĆ OD JEDWABIU BEZ OGNIA, Y BEZ NAYMNIEYSZEY STRATY,

Zrobić ług z popiołu bukowego; jak ſię mocno zagotuie, wrzucić dobrą garść ſoli, y znowu przylać świeżego. Dopiero wziąść złote albo ſrebrne galony, włożyć one leciuteńko w płócienny woreczek, zawiązać go dobrze y w tym ługu przez trzy godziny gotować, a potym ſuſzyć na Słońcu, lub przy piecu, kiedy uſchły, wtedy można iedwab odłączyć od złota lub ſrebra bez naymnieyſzey ſtraty, bo ſię ręką wytrzepie jak kurzawa, y ze wſzyſtkim zniydzie.



SPOSOB

CHĘDOŻENIA SREBRA RÓŻNEGO TWARDEGO.

Wziąść za kilka groſzy czyſtey ſoli ſzczawiey, y utłuc onę w moździerzu na próch; jeżeli ſię tedy rdza lub błękitne plamy na ſrebrze znaydują, które przez zwyczayne chędożenie nie wyidą, wtedy namoczyć one świeżą wodą, naſypać trochę tego proſzku, niech tak poleży przez kwadrans, dopiero wytrzyć mocno ſkóreczką białą, y wcale czyſte będzie.

SREBRO STOŁOWE

JAK CHĘDOŻYĆ, ABY WSZYSTKA NIECZYSTOŚĆ ZESZŁA.

Wziąść kocioł, w który wniydą ſześć garcy, nalać pełno wody deſzczowey, wſy-

wſypać cztery funty popiołu bukowego, cztery funty mydła Weneckiego drobno ſkrobanego, y cztery funty ſoli, przyſtawić do ognia, niech ſię przez pół godziny gotuie, y przez ten czas kilka razy mieſzać; dopiero ług ten gotowy jeſt. Wziąść potym ſzczoteczkę twardą y trzyć ſrebro tym ługiem, nie tylko że wſzyſtka nieczyſtość zeydzie, ale też ſrebro jak nowe będzie wyglądało, ſpłókać one wprzó, dy ciepłą, a potym zimną wodą y zetrzyć chuſtami płóciennemi.

METAL BIAŁY ZROBIĆ, KTÓRY SIĘ NIE RÓŻNI OD SREBRA, DWUNASTEY PROBY.

Wziąść Arsenicum Cristallisatum, & nitri jednego tyle iak drugiego, przydać Boluſu, y trochę wapna niegaſzonego, dyſtylować ten Spiritus per Retortam, wziąść potym Caput Mortuum, albo reſztujące, y zgęścić to Oleo Tartari, albo Oleo Vitrini, potym wziąść na funt moſiędzu roſtopionego ſześć łotow tey materyi, y tym ſpoſobem metal biały będzie.

OLEUM VITRINI
Jak zrobić.

Wziąś Caput Mortuum, utłuc one, włożyć w garnek, y nalać ciepłey wody, niech



niech tak długo w niey leży, aż para wyidzie, dopiero pokaże ſię na ſpodzie gęſzczyzna, tę poſtawić na powietrzu, aby rozpłynęła, dopiero będzieſz miał z tego Oleum Vitrini.

SPOSOB
ROBIENIA TOMBAKU PIĘKNEGO.

Wziąść moſiędzu dwie części, miedzi jedną część, rozpuścić to w kupie y przydać na oſtatku białego metalu cynk nazwanego, y mercurium ſublimatum, będzieſz z tego miał tombak piękny.

PROSZEK
KTÓRYM MOSIĄDZ, Y MIEDŹ BIAŁO WYCHĘDOŻYĆ MOŻNA.

Wziąść ſrebra dwa łoty, y roſpuścić w ſzeidwaſſie, potym to wlać w ſłoną wodę, aby ſię zgęściło; to uczyniwſzy, ten proſzek ſuſzyć, y naſtępuiące rzeczy z świeżą wodą na kamieniu utrzyć, jako to Salmiak, żółć nazwaną ſzklanną, y ſal Gemmæ, każdego trzy łoty, to ſuſzyć, y z tamtym zamieſzać. Chcąc tedy ſprzączki albo co inſzego mieć białe, w tedy wziąść ſkóreczkę, naſypać trochę tego proſzku, y one nim trzyć, z tego wybieleią.

PROSZEK
KTÓRYM ZWIERCIADŁA, Y SZYBY CZYSTO WYCHĘDOŻYĆ MOŻNA.

Wziąść krydy Kolońskiey 4. łoty, Trypplu 2. łoty, bolusu łot jeden, to wszystko utłuc miałko, przesiać, y schować. Chcąc takowy proszek poprobować, trzeba zwierciadło lub szkło wprzódy trochę namoczyć, potym na chusteczkę iaką nasypać tego proszku y tak długo trzyć szkło, aż wcale czyste y świecące będzie.

ZELAZO Y STAL
JAK KONSERWOWAĆ, ABY NIE ZARDZEWIAŁO.

Wziąść oleju lnianego pół funta, gotować pomału, y wlać ołowiu rozpuszczonego, jednak z wielką ostróżnością; tym posmarować polerowaną robotę żelazną zamiast oleiu prostego, albowiem przez to olejowi lnianemu ta woda się odbiera, która przyczyną rdzy iest.

MASSA
KTÓRĄ PORCENELĘ, SZKŁO Y AGAT STŁUCZONY SKLEIĆ MOŻNA TAK, ŻE NIEZNAĆ.

Wziąść karugu łot jeden, mastyxu pół łota, soku czosnowego łyszkę pełną, kleju stolarskiego pietnaście granow, Spiritusu winnego szklankę, z tego wszystkiego zrobić massę, posmarować tym potłuczone kawałki, y skleić, niech tak schną przez kilka godzin, potym zeskrobać to, co się nieczystego z tey massy zostało na wierzchu. Choć wrzucić w gorącą wodę, już na tych sklejonych mieysсach nie pęknie, prędzey na inszym, gdzie jeszcze nie było stłuczone.



ZŁOTA FARBA
KTÓRĄ POMALOWAĆ MOŻNA MUR, KAMIEN, LUB DREWNO.

Wziąść Witriolu cztery łoty, rozpuścić w wodzie, y tym zaprawić wapno gaszone, pomalować tym mur, kamień, lub drewno, pokaże się, jak prędko uschnie, kolor żółty długo trwający, który można zrobić jasno lub ciemno żółty podług tego jak się mało lub wiele Witriolu rozpuszczonego bierze; w malowaniu wydaje się ta farba z początku zielonawa, jak prędko zaś uschnie, wtedy żółta się pokazuje.

PROSZEK
INKAUSTOWY JAK ZROBIĆ.

Wziąść koperwasu, y czarnego galasu, jednego jak drugiego po półfunta, gu-

gumy ordynaryiney ośm łotow, y ſkóreczek od Granatów trzy łoty, to wſzyſtko w kupie utłuc w mozdżerzu na proſzek. Chcąc Inkauſt robić, trzeba dobrą garść tego proſzku wſypać w naczynie ſzklanne, wlać pół kwarty wody deſzczowey, poruſzyć to wſzyſtko trochę, y takowym Inkauſtem można zaraz piſać bez dyſtylowania onego. Gdyby ten Inkauſt przez niejaki czas poſtał, wtedy można go znowu zlać, y przez trzy razy ciepłey wody dolać. Dla tego też ten gatunek Inkanſtu ieden z naylepſzych jeſt; ponieważ nigdy nie wyſycha, ani ſpleśnieje, owſzem zawſze czarny, y klarowny zoſtaje.

## SPOSOB
### Robienia Szuwaxu.

KTÓRY MIMO SWOJEY TŁUSTOŚCI, W WODZIE SIĘ ROZPUSZCZA, Y JAK BÓTOM, TAK Y TRZEWIKOM PIĘKNY GLANC DAJE, A PRZYTYM CHOĆ SIĘ CZEGO DOTKNIE, NIE SMARUJE, Y NIE SPASKUDZI.

Wziąść Gumy miałko utłuczoney, mydła, y woſku żółtego, ćwierć funta każdego, ſadzów od łuczywa za kilka groſzy, gumę zaś wprzódy nad ogniem rozpuścić w głębokiey miſce glaſyrowaney nalawſzy w nią pół kwarty wody, potym ſkrobać mydło, y woſk, wrzucić to razem z temi ſadzami od łuczywa, niech ſię to pomału gotuie, mieſzaiąc uſtawicznie; potym w garnek lub w kartuzy papierowe nalać, y ſchować. Kiedy w garku już ztwardniało, wtedy wziąść tey maſſy, nalać trochę wody, aby rozmiękła, zamieſzać, y kładąc oney potrochę na łopateczkę drewnianą, ſmarować nią bóty, lub trzewiki. Jeżeli ta maſſa w papierowych kartuzach ieſt, wtedy poſmarować bóty, lub trzewiki ślinami, y ſzwarcować ich tą maſſą, wziąść ſzczotkę, y tą wetrzyć wſzędzie, potym inſzą ſukną ſzczotką to wſzyſtko czyſto zetrzyć; na oſtatku można też bóty lub trzewiki tak chędożone, polerować wełnianą płachteczką, aby nie ſmoliły.



## SPOSOB
### DOŚWIADCZONY, JAK PLUSKWY WYGUBIĆ.

Wziąść ſpirituſu winnego rektyfikowanego, y Terebentu każdego pół kwarteczki, konforu łot, ten wdrobić, y w kilku minutach roſpuści ſię, to wſzyſtko mocno mieſzać w kupie, namoczyć takową wo-

wodą gąbkę, lub ſzczoteczkę, y ſmarować nią łóżko po wſzyſtkich mieyſcach, gdzie ſię pluſkwy znayduią; zapewnie z tego zdechną, choćby ich moc wielka była. Trzeba zaś wprzódy łóżko, w którym ſiedzą dobrze wychędożyć, y jeżeli pawilon na nim jeſt, ten mocno wytrzepać. Ta woda bynaymniey nie ſpaſkudzi nayprzednieyſze kitaykowe, lub adamaſzkowe łóżko, ani im ſzkodzić nie będzie. Wlać tylko kroplę iedną tey wody na pluſkwę, zaraz ſię ſkutek pokaże, albowiem w momencie zdechnie. Zeby ſię zaś więcey nie pokazały, trzeba zaraz za pierwſzym razem wſzyſtkie fałdy pawilonu, y wſzyſtkie dziury, y fugi w łóżku, gdzie ſię tylko pluſkwy znayduią, tą wodą dobrze zaſmarować, która zaraz wyſycha; gdyby zaś w te dziury y fugi łóżka niedoſtać można gąbką, lub ſzczoteczką, wtedy można powlewać tę wodę; ten ſam ſkutek uczyni. Zapach od tey wody, który jednak bardzo zdrowy, y wielu ludziom przyjemny jeſt, wychodzi wcale po dwóch lub trzech dniach. Trzeba ią za każdym razem, chcąc onę używać, dobrze zamieſzać, y w dzień, nie zaś przy świecy to robić, aby ta ſubtel-

tel-



telna mixtura, przytknąwſzy ſię do ognia, ſzkody nie uczyniła.

## KONFEKCIK
### NA SZCZURY Y MYSZY.

Wziąść mąki, miodu przaśnego, białka od jayka, y wroniego oka tartego, tego wſzyſtkiego tyle, ile ſię ſpodoba, z tego zrobić gałeczki proporcyonalne, y porzucić ſzczurom y myſzom; zdechną z nich jak prędko one ziedzą.



RE-

# REGESTR
## LEKARSTW KONSKICH.
*a Nayprzód.*



O





Na

# REGESTR 2.

LEKARSTW ROZMAITYCH BYDŁU CHOREMU, TAK WIĘKSZEMU JAKO TEŻ Y MNIEYSZEMU SŁUŻĄCYCH. TĄKŻE TEŻ NAUK GOSPODARSKICH OKOŁO SIANIA, SZCZEPIENIA, SPRAWOWANIA ROL &c.



Cho-





Ko-

INFORMACYA GOSPODARZOM.







NAUKA GOSPODARZOM

o koło roli y ſiewu bawiącym ſię.



O sadzeniu, szczepieniu niżey pomienionych drzew.

## REGESTR 3.

### Niektórych ciekawości, y sztuk doświadczonych Gospodarskich.

Wód-





Spo-

KONIEC.



NB fol 43. na Sedno, zamiast Roże ziele popraw Kurze ziele.

na Ulicy Trebalski
Stoi Lel Pani Kipanska u Zg. Sana
Efimicha Zubiterar na Drugi na
Pietre

